Kraków, Św.Anny 12
PT.Bibljoteka Jagiellońska

DZIŚ 20 STRON Wydanie ABC

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 20 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, niedziela 21 czerwca 1936 r. Nr. 171

Trocki na żołdzie Kominternu „pracuje“ nad zbolszewizowaniem Francji

Paryż, 20. 6. (Tel. wł. K.) „Le Jour“ zamieszcza rewelacyjny artykuł odsłaniający kulisy akcji komunistycznej we Francji, a w szczególności wykazujący niezbicie istnienie ścisłego kontaktu pomiędzy zwolennikami Trockiego a Kominternem.

Te fakty zostały ujawnione przy obserwowaniu działalności grupy trockistów w Pradze. Szef tej grupy niejaki Meichler nawiązał kontakt z Bucharinem już w czasie jego podróży do Pragi. Wkrótce potem na konto bankowe Meichlera wpłynęły znaczne sumy, rzekomo pochodzące od trockistów amerykańskich, a w rzeczywistości wpłacono przez bank szwajcarski, którym zazwyczaj posługuje się Komintern. Na podstawie przedsięwziętych w Pradze poszukiwań, okazało się, że Trocki pracuje w Europie, zgodnie z instrukcjami, wydawanemi mu przez Komintern. Fakt ten potwierdza analiza stanu majątkowego Trockiego, który dysponuje o wiele większemi sumami niż te, jakie mogły pochodzić z dochodów z jego pracy publicystycznej. Już w r. 1932 Trocki posiadał w Konstantynopolu w „Deutsche Bank“ konto w wysokości 100.000 funtów tureckich i rozporządzał ponadto rachunkiem w Banco di Roma, oraz kontem w jednym z banków amsterdamskich, gdzie posiadał on ponadto safes.

Trocki ściśle wykonuje instrukcje Kominternu, posługując się w tym celu Meichnerem na terenie Pragi, a niejakim Zellerem w Genewie. Od czasu zawarcia paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Sowietami a Francją i Czechosłowacją, Komintern powierzył Trockiemu kierownictwo jednego z najbardziej aktywnych i najbardziej odpowiedzialnych odcinków propagandy komunistycznej. Dla zamaskowania tego stanu rzeczy zostały rozpowszechnione, inspirowane przez Komintern pogłoski na temat istnienia 4-ej międzynarodówki pod kierownictwem Trockiego.

W istocie rzeczy czwarta międzynarodówka jest tylko jedną z form organizacyjnych trzeciej międzynarodówki i ma na celu prowadzenie propagandy komunistycznej przedewszystkiem we Francji i Czechosłowacji. Gra Kominternu jest w tym wypadku jasna. Trockiści wykonują obecnie najbardziej niebezpieczną pracę rewolucyjną. Ostatnie wydarzenia we Francji i trudności, na jakie napotkał rząd Bluma, w chwili, gdy miał opanować ruch strajkowy, są najlepszą ilustracją działalności Kominternu, rozwijanej przy pomocy Trockiego. Obecnie rzekomi trockiści tworzą we Francji grupy milicji robotniczej i zakładają tajne składy broni. Akcją tą kieruje niejaki Marceli Marinet. Ponadto trockiści rozwijają ożywioną działalność w koloniach francuskich, a zwlaszcza wśród wojsk tubylczych. Celem zamaskowania tej akcji, rozsiewane są pogłoski o rzekomej czwartej międzynarodówce, która w rzeczywistości zupełnie nie istnieje, gdyż Trocki współpracuje w ścisłym kontakcie z trzecią międzynarodówką.

———

UBRANIA — PŁASZCZE
Najmodniejsze jedwabie i wełny na
SUKNIE DAMSKIE
najniższe ceny
u MIECZYSŁAWA ZALESKIEGO
Lwów, pl. MARJACKI 10. Tel. 200-53
939

RADJO-ODBIORNIKI
Najselektywniejsze
FOTO-APARATY
Najnowsze 1936/37
poleca najtaniej
„FOTO-RADJO-PALACE“ LWOW
PL. MARJACKI 8 (Gmach Sprechera)
937

BARWIK & BORZEMSKI
właśc. Stanisław Barwik
Centralny skład aparatów i przyborów fotograficznych
Odrębny skład artykułów radjowych
LWÓW
Kopernika 18, — telefon 218-60

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE
WYDAJE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE NA OKAZICIELA LUB IMIENNE, ZŁOTOWE LUB W ZŁOTYCH W ZŁOCIE, PŁATNE NA KAŻDE ŻĄDANIE LUB TERMINOWE.
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE ZŁOŻONE W GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE KORZYSTAJĄ Z PORĘKI PAŃSTWA.
FUNDUSZ REZERWOWY WYNOSI PONAD 4,200.000 ZŁOTYCH.

Sensacyjne uprowadzenie Maryny hr. Rozwadowskiej

(a) Władze policyjne zajęte są w ostatnich dniach tajemniczem zniknięciem z domu Maryny hr. Rozwadowskiej, przyczem poszukiwania za zaginioną prowadzone są i na terenie lwowskim.

Sprawa przedstawia się dziwnie zagadkowo. Maryna hr. Rozwadowska, licząca 20 lat, studentka Akademji Sztuk Pięknych, zamieszkała w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 48, m. 32, wydaliła się z mieszkania w dniu 18 czerwca br. z zamiarem udania się na plażę i więcej nie powróciła.

Tego samego dnia około godz. 6-tej wieczorem matka jej otrzymała depeszę, wysłaną z urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Skarzysku, o godz. 14-tej min. 30 tej treści:

„PROSZĘ BYĆ SPOKOJNĄ, MARYNKA ZDROWA. — MINAKOW.“

Włodzimierz Minakow, liczący 26 lat, student Akademji Rolniczej w Warszawie, pochodzący z Krzemieńca, był narzeczonym Maryny hr. Rozwadowskiej, która z nim jednak w ostatnim czasie zerwała.

Policyjne władze, opierając się na tem, iż Minakow odrażał się, że porwie swą byłą narzeczonę, przypuszczają, że urzeczywistnił on obecnie swą pogróżkę i uprowadził Marynę hr. Rozwadowską, a ponieważ nie zażywał on szczególnej opinji, przeto utrzymuje się teza, że dołoży starań, aby uprowadzić ją zagranicę.

P. Rozwadowska jest wysokiego wzrostu, szczupłą blondynką, Minakow wysokiego wzrostu, o charakterystycznym znaku, którym jest brak zębów.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia sprawy i wprowadziły w ruch cały aparat środków, którymi rozporządzają w takich wypadkach. Poszukiwania podjęte zostały na terenie całego państwa, zatem i w dniu wczorajszym we Lwowie prowadzone były energiczne dochodzenia.

W każdym razie wyżej opisana sprawa przedstawia się nadzwyczaj sensacyjnie.

Wyrok w procesie hitlerowców śląskich

Katowice, 20. 6. (Tel. wł. Ch.) Wczoraj o godz. 12-ej Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie przeciwko 113 członkom NSDAB, oskarżonym z art. 97 i 98a k. k. o zdradę stanu. Przewodniczący trybunału dr. Arzt odczytał wyrok, mocą którego 86 oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni z art. 97 par. 1 k. k. o zbrodnię stanu za należenie i czynny udział w organizacji NSDAB, mającej na celu oderwanie Śląska od Polski. W tej liczbie 6 oskarżonych sąd skazał za zbrodnię z art. 98a k. k. i dodatkowo o zbrodnię zdrady stanu z art. 93 k. k., mającą na celu oderwanie Górnego Śląska od Państwa Polskiego i porozumiewanie się z osobami, działającemi w interesie obcego państwa. 13-u oskarżonych sąd uznał winnymi występku z art. 165 k. k. za udział w tajnym, nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego, 14-tu oskarżonych sąd uwolnił.

Na podstawie tego sąd wymierzył oskarżonym z art. 97 i 98 k. k. łączną karę po 10 lat więzienia trzem osobom: Zającowi, Berneckierowi i Blindzie, 3 oskarżonym po 8 lat więzienia, a mianowicie: Bednarskiemu, Mordziołowi i Wawrzynkowi, pozostałym 93 oskarżonym sąd wymierzył karę od półtora do 7 lat więzienia.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku prokurator sądu okręgowego zgłosił apelację tak spowodu uniewinnienia 14 oskarżonych, jak i spowodu — jego zdaniem — zbyt niskiego wymiaru kary dla reszty oskarżonych.

———

Aresztowanie wysłannika Sowietów

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — mg.). Policja dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania. W jednej z will pod Otwockiem natrafiono na obrady zjazdu działaczy komunistycznych. Pretekstem do konferencji miał być zgon Gorkiego.

Między uczestnikami konferencji aresztowano wysłannika Sowietów Noech Zacharjasza. Odbył on specjalne przeszkolenie w Sowietach, w r. 1934 wrócił do Polski jako kierownik prasy komunistycznej i jako obserwator z ramienia Kominternu działalności prasy komunizującej w Polsce. Brał on udział w głośnym zjeździe pisarzy komunizujących we Lwowie. Aresztowany został przewieziony do Warszawy i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Otwarcie zjazdu maszynistów kolejowych

Stanisławów, 20. 6. (Tel. wł.) W sobotę 20 bm. rozpoczął w Stanisławowie obrady IV. walny zjazd delegatów Bezpartyjnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce. Po Mszy św. w kościele Ormiańskim, nastąpiło otwarcie zjazdu w sali Stowarzyszenia Zjednoczenia Mieszczan Polskich. Obrady zagaił prezes zarządu głównego p. Drożyński, składając hold pamięci Marszałka, oraz wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta, i gen. Rydza-Śmigłego.

Następnie powitano przedstawicieli władz w osobach delegata Min. Komunikacji p. Henisza, przedstawiciela Województwa p. Csailiga, prezesa KPW pos. Starzaka, prezydenta miasta Stanisławowa pos. Strońskiego i delegata lwowskich Kolei Państw. prezesa Mączyńskiego. Kierownictwo obrad objął p. Kołodziejski, poczem wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, gen. Rydza-Śmigłego, p. Premjera i Ministra Komunikacji.

W dalszym ciągu wpłynął wniosek nagły o przyznanie 1.500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Następnie głos zabierali kolejno inż. Mączyński, prezydent miasta Stroński, pos. Starzak i p. Krippend, prezes Okręgu warszawskiego.

Po otwarciu zjazdu przystąpiono do obrad, które potrwają dwa dni.

SREBRO NEUMANNA PRZODUJE!
Fabryki wyrobów srebrnych
D. L. NEUMANN
Lwów, ul. Kochanowskiego l. 21. telefon 206-74.
Znak ochr.
Do nabycia we wszystkich większych magazynach jubilerskich w całej Polsce lub wprost w fabryce. 198

Szyny polskie dla Brazylji

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — mg.) Hutnictwo polskie otrzymało ostatnio znaczne zamówienia na dostawę 2 tys. ton szyn dla kolei brazylijskich. Pozatem huty polskie wykonują jeszcze poprzednie zamówienia brazylijskie na 5 tys. ton szyn wartości 1,2 milj. zł. oraz 4 tys. ton szyn i innych urządzeń kolejowych dla Bułgarji na 900 tys. zł.

ZŁ. 85
kosztuje pierwszorzędnie wykonane
UBRANIE WIOSENNE
z czysto wełnianego materjału bielskiego
Mimo znacznie zredukowanych cen, wykonanie i materjały pierwszej jakości
698
Prosimy obejrzeć nasze 3 duże okna wystawowe
POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY
LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA TELEFON 218-29

Przy uporczywych bólach głowy stosuje się proszki dla dorosłych, za zn. fabr. KOWALSKINA
Fabr. Chem. Farm. „Ap. Kowalski" w Warszawie

Zwycięstwo Schmellinga nad Louisem

Nowy Jork, 20. 6. (PAT) W nocy z piątku na sobotę o godz. 3-ej rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Schmelingiem a murzynem amerykańskim Louisem. Mecz odbył się o prawo startu w spotkaniu o tytuł mistrza świata Braddockiem i rozegrany został w obecności 85 tys. widzów. Zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem Schmellinga w 12-ej rundzie przez nokaut.

Na mecz przybyli m. in. następujący słynni bokserzy światowi z aktualnym mistrzem światowym wszystkich wag Jimmy Braddockiem, Dempseyem, Tunneyem, Mickey Walkerem i Toni Canzonerim na czele.

TRAGICZNY WYPADEK

Przed samym meczem wydarzył się tragiczny wypadek. 65-letni dawny, sławny bokser Tom O'Rourke wyszedł na ring, ażeby pozdrowić walczących bokserów i pod wpływem gwałtownego wzruszenia padł trupem na miejscu.

O godz. 3.02 rozpoczął się mecz. W pierwszej rundzie Louis rozpoczął energiczny atak. Jego lewy prosty trafił w dawną ranę nad okiem Schmellinga, jednak Niemiec nie odczuwa ciosu, walczy dalej spokojnie i runda kończy się remisowo.

W drugiej rundzie Louis inkasuje lewy prosty cios Schmellinga, po którym na sekundę opuszcza ręce, powraca jednak do gardy, następnie parokrotnie trafia przeciwnika swoim niebezpiecznym lewym ciosem.

LOUIS ATAKUJE

W trzeciej rundzie zaznacza się przewaga murzyna, który kilkakrotnie trafia lewym w szczękę Schmellinga. Nie mniej kryje się doskonale, wskutek czego murzyn niema okazji wykazać swojej przewagi, kończąc jednak tę rundę wysoko dla siebie.

W czwartej rundzie podbródkowy cios Schmellinga trafia w powietrze, a murzyn silnie kontruje lewym. Trafiony w głowę, Schmelling wydaje się nieco oszołomionym, w sekundę później jednak następuje moment sensacyjny. Nieuchwytna sekunda nieuwagi murzyna kosztuje go drogo: Schmelling trafia prawym prostym i w wyniku murzyn idzie do deski. Louis wstaje natychmiast, jest jednak nieco groggy. W tym momencie rozbrzmiewa gong.

PRZEWAGA SCHMELLINGA

W piątej rundzie Schmelling dąży do rozstrzygnięcia i wkrótce Louis jest po raz drugi na deskach. Stadjon rozbrzmiewa wielotysiącznemi okrzykami: Max go on (Max — naprzód). Szalone ataki Schmellinga dezorganizują siły murzyna, który niemal bez gardy zbiera wszystkie ciosy, jednak trwa na ringu. Niestety, Niemiec nie zadaje decydującego ciosu. Z chwilą uderzenia gonga Louis słania się w kierunku swego narożnika.

W 6-tej rundzie Schmelling wznawia atak. Osłabiony Louis poprzestaje na obronie i zręcznem unikaniu ciosów, na sekundę nie będąc groźnym przeciwnikiem. Schmelling ma absolutną przewagę, której murzyn przeciwstawia jedynie niesłychaną twardość.

W 7-ej rundzie Louis przychodzi do siebie, zaczyna atakować i staje się niebezpieczny. Pod koniec rundy Schmelling lokuje w szczękę przeciwnika swój morderczy prawy prosty, po którym Louis jest ponownie oszołomiony.

DECYDUJĄCE RUNDY

Początek 8-ej rundy znów należy do Louisa. Schmelling prowadzi teraz walkę doskonale pod względem taktycznym, pozwalając murzynowi na wyczerpujący energiczny atak. W połowie tej rundy prawy prosty Schmellinga raz jeszcze trafia w szczękę murzyna. Louis z trudem utrzymuje się na nogach. W tym momencie uderza za nisko i otrzymuje ostrzeżenie.

W 9-ej rundzie rozpoczyna się dramat. Louis trzykrotnie zostaje trafiony prostym ciosem Niemca i już tylko z najwyższym trudem kryje się przed nowemi ciosami. W chwili kiedy uderza gong, murzyn słania się na nogach.

W 10-ej rundzie Schmelling, nie tracąc spokoju, w dalszym ciągu atakuje celowo w oczekiwaniu na decydujący cios. Przebieg 11-tej rundy jest podobny, jedynie pod koniec Niemiec lokuje silną serję ciosów, wobec których murzyn zachowuje się w sposób nadludzko wytrzymały. Murzyn nie jest już zdolny do zadawania ciosów, nie kryje się też dostatecznie. Koniec rundy zapowiada bliski koniec.

ZWYCIĘSTWO NIEMCA

Na początku 12-ej rundy Niemiec przypuszcza generalny atak. Pod jednym z ciosów murzyn błyskawicznie pada na ziemię. Sędzia ringowy Donovan liczy wolno. Po wyliczeniu nieprzytomnego murzyna zniesiono z ringu.

Zwycięstwo Schmellinga stanowi niesłychaną sensację. Prasa całego świata wróżyła murzynowi błyskawiczne zwycięstwo. Jeszcze we czwartek dzienniki amerykańskie pisały, że Schmelling otrzymał jako akt łaski „odroczenie o 24 godziny porażki przez nokaut".

Mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Schmellingiem i Braddockiem rozegrany zostanie we wrześniu br.

Mecz wywołał w Ameryce niebywałe zainteresowanie. Dziesiątki tysięcy samochodów i omnibusów, przybywające z 40-tu miast Ameryki zakorkowały dosłownie w godzinach wieczornych wszystkie ulice, prowadzące na stadjon. Z Chicago, Detroit, Filadelfji, Bostonu, a nawet z Kalifornji przybyły specjalne pociągi i samoloty. Na mecz przybyły najsłynniejsze gwiazdy filmowe. Na meczu obecni byli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i stanowych Ameryki. Dokoła ringu ustawiono około 100 mikrofonów, które transmitowały mecz na cały świat.

Przed rozpoczęciem meczu wywiązała się pod bramami stadjonu gorąca walka o zdobycie ostatnich wolnych kart wstępu, sprzedawanych przez prze kupniów po zwarjowanych cenach.

Do ostatniej chwili zakłady o wynik meczu brzmiały: 9:1 za zwycięstwem Louisa na punkty i 5:1 za zwycięstwem murzyna przez k. o.

Dr. med. AUGUST LORIA
ordynuje jak dawniej od 22 maja
MARIENBAD, HOTEL IMPERIAL

NA WYJAZD
WALIZY MARKI „LEW"
bezkonkurencyjnie trwałe
NECESSERY, WORKI DO POŚCIELI, TOREBKI DAMSKIE w największym wyborze
najtaniej w fabryce LEOPOLDA ROSENZWEIGA
Lwów, SYKSTUSKA 5, telefon 229-20 999
Marka ochronna

Zdobędziesz zdrowie, humor i wiedzę...

Spośród setek planów, pokus i propozycji — jedna najbardziej trafi do przekonania: wyrwać się choćby na kilka dni i porzuciwszy rozgrzane od upałów miasto, odbyć orzeźwiającą ciało i ducha wycieczkę morską. Ileż możliwości otwiera przed nami nowy dla szczura lądowego szlak morski! Oto porty barwne i ciekawe, stolice państw bałtyckich: Ryga, Tallin, Helsinki, Kopenhaga, Sztokholm, Oslo... Oto urocza wyspa na Bałtyku, Gottland... Dni, spędzane na pokładzie pięknych, słynnych na cały świat polskich motorowców, o których tyle się już słyszało i czytało i które chciałoby się wreszcie ujrzeć na własne oczy!

Statek, niczem najlepszy pensjonat dysponuje wygodną kabiną, znakomitą kuchnią, pierwszorzędnem towarzystwem, można na pokładzie jego opalać się i tańczyć, grać w brydża i czytać w przestronnych salach bibljotecznych, można wreszcie uprawiać sporty, pływać w basenie, gimnastykować się, grać w tenisa itd. Codzienne życie w atmosferze komfortu, przeniesione na środek morza, stwarza dla jadących poraz pierwszy tysiąc wrażeń sensacyjnych dzięki swej nowości, a wielokrotnym uczestnikom wycieczek pod polską banderą daje okazję do sprawdzenia poraz któryś, że największą przyjemnością w porze letniej jest morska wycieczka. Bogaty i urozmaicony program tegorocznych wycieczek morskich godny jest polecenia jeszcze dzięki temu, że ceny wycieczek zostały przystosowane do ogólnych warunków zarobkowych. „Piłsudski", „Batory" i „Kościuszko" rozpoczęły już tegoroczną służbę wycieczkową — należy pospieszyć się z zapisem na jedną z tych wycieczek, aby za tymi, którzy dzięki turystece morskiej zdobywają ZDROWIE HUMOR I WIEDZĘ — nie pozostać w tyle.

EKSCESY MURZYNÓW

Nowy Jork, 20. 6. (PAT) Klęska murzyńskiego boksera Joe Louisa wywołała wśród mieszkańców Haarlemu, murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, niesłychane podniecenie, które wywołało szereg poważnych ekscesów.

Zrozpaczeni klęską swego bożyszcza oraz podnieceni atmosferą spotkania bokserskiego i panującym wczoraj upałem, dokonali murzyni, mimo wzmocnionej asysty policyjnej w Haarlemie, szeregu napadów na białych przechodniów, obrzucając kamieniami przejeżdżające autobusy i samochody. W starciu z policją, jeden murzyn został ciężko ranny.

Kto wygrał?

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). W wczorajszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

5.000 zł. na nr. 110080 187933.
2.000 zł. na nr. 144376.
1.000 zł. na nr. 114683 189049.
500 zł. na nr. 34228 50727 70506 117132.
400 zł. na nr. 9980.

PŁASZCZE ANGIELSKIE BURBERRYS, NICHOLSON
KAPELUSZE HABIGA, BUCIKI POLONIA
WYTWORNE NOWOŚCI MODY DAMSKIEJ
A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PLAC MARJACKI 11
760

UCIECZKA PRZEMYSKIEGO HANDLOWCA

Donoszą z Przemyśla:

Niejaki Bernard Mesner okradał sklep bławatny swego służbodawcy Józefa Ungra przy ul. Franciszkańskiej l. 19. Mesner był bardzo pilny. Dysponując kluczami, otwierał sklep zawsze wczesnym rankiem, wynosił towary i znów zamykał.

Kradzież wykryto przypadkowo. — Mesner widząc, że został zdemaskowany jako złodziej, umknął z Przemyśla w niewiadomym kierunku.

Lwów, dnia 20. czerwca 1936 r.

Fiasko sankcyj

No, i stało się... Koniec sankcyj przeciw Włochom zapowiedział w imieniu rządu Wielkiej Brytanji min. Eden. Niejasna jeszcze przed dziesięcioma dniami sytuacja — oświetlona została najprzód mocnym błyskiem przemówienia kanclerza skarbu Wielkiej Brytanji sir Neville Chamberlaina w „klubie 1900". Padły z ust czołowego członka gabinetu brytyjskiego słowa, określające jako „szczyt szaleństwa" żądanie kontynuowania, czy nawet zaostrzania sankcyj.

Po tem wystąpieniu, zapowiadającem radykalny zwrot w polityce rządu angielskiego wobec konfliktu włosko-abisyńskiego — przyszła formalna już uchwała rady ministrów i publiczne jej obwieszczenie przez min. Edena w Izbie Gmin.

Doniosły zwrot dla dalszego rozwoju polityki światowej, a europejskiej w szczególności — został dokonany. Wielka Brytanja, podejmując inicjatywę zniesienia sankcyj przeciwwłoskich, przesądza równocześnie o ich losie. Wprawdzie min. Eden kurtuazyjnie powiada, że decyzja należeć będzie do Ligi Narodów, ale wystarczy uprzytomnić sobie, jak wielki wpływ miała akcja Wielkiej Brytanji w jesieni ubiegłego roku na decyzję Ligi Narodów o wprowadzeniu sankcyj, ażeby zrozumieć, że przejście jej na pozycję antysankcyjną w praktyce decyduje również o przerwaniu stosowania tego środka wobec Włoch.

Przesłanki, które doprowadziły gabinet brytyjski do powzięcia decyzji antysankcyjnej wbrew opinji stronnictw opozycyjnych parlamentu i dużej prawdopodobnie części opinji publicznej angielskiej — są natury czysto logicznej. Wielka Brytanja na długiej przestrzeni dziejów przywykła do kierowania się w swej polityce logiką przedewszystkiem. Rządowi brytyjskiemu wystarcza stwierdzenie, że sankcje nie spełniły swego zadania, nie zapobiegły, ani nie przerwały wojny, że pozatem trwanie ich oddziaływuje szkodliwie na stan gospodarczych interesów brytyjskich i na sytuację europejską — ażeby powziąć decyzję o ich zaniechaniu.

Sankcje — powiada gabinet Wielkiej Brytanji — nie mogą już uratować Abisynji. Z odsieczą zbrojną nikt do Afryki nie pospieszy. Tragiczna i pełna sympatji postać negusa Haile Selassie będzie musiała chyba powiększyć grono eks-monarchów, tułających się po różnych zakątkach Europy, jako świadectwo, iż między dobrymi przyjaciółmi psy zająca zjadły, jako żywe świadectwa prawdy, iż w stosunkach międzynarodowych racje ma tylko ten, który siłą rozporządza. Albowiem „homo — homini lupus est" — jak stare łacińskie przysłowie powiada, a nic na świecie się od wieków nie zmieniło w naturze ludzkiej, mimo Wielkiej Wojny, Ligi Narodów, paktów wschodnich itp. Dalsze drażnienie Włoch utrzymywaniem nieznośnej dla nich akcji represyjno-karnej skończyć się może podjęciem przez Rzym niedogodnej dla interesów angielskich akcji politycznej na morzu Śródziemnem i w Europie środkowej.

Logicznie tedy rzeczy ujmując — nie warto w imię haseł ideologicznych brnąć w niepotrzebne trudności. Lepiej zaprzestać stosowania bezcelowych już sankcyj i wyciągnąć z niepowodzenia pierwszej kolektywnej akcji Ligi Narodów naukę na przyszłość.

Jest rzeczą wykluczona, ażeby Zgromadzenie Ligi Narodów w swej znakomitej większości zajęło na sesji, rozpoczynającej się w dniu 30 bm., stanowisko inne, aniżeli to, któremu dał wyraz w swem przemówieniu w Izbie Gmin min. Eden. Można się wprawdzie spodziewać, że w dyskusji padną głosy, podobne do odezwania się Lloyd George'a, który nazywa odwrót od sankcyj tchórzostwem, można przewidywać wiele akcentów goryczy i zawodu, szczególnie ze strony delegatów państw mniejszych i pozaeuropejskich, ale w wyniku końcowym — sankcji już może nawet od 1 lipca rb. nie będzie. Takie bowiem jest już życie realne.

Nie ulega wątpliwości, że niektóre postanowienia Paktu Ligi Narodów przerastają możliwości psychiczne i materjalne świata. Jasnem jest, że w zetknięciu z rzeczywistością litera prawa wykazała całą swą teoretyczność, niezwiościowość.

Zarówno Liga Narodów, jak i każde z państw do niej należących musi z tego doświadczenia wyciągnąć konsekwencje. Dla Ligi Narodów — powstaje konieczność takiej przebudowy swych statutów, metod i obyczajów, ażeby nie sięgając w regiony praktycznie niedostępne — uczyniła w dziedzinie rzeczywistości maximum dla dzieła utrzymania pokoju.

Dla poszczególnych zaś państw — wypływa — jak to już wielokrotnie podkreśliśmy — pewnik, głoszący, że dla dzieła obrony własnej jest rozstrzygającym tylko „potencjał własnej siły". Wskazał go nam niedawno nasz Wódz Naczelny, gen. Rydz-Śmigły.

B. S.

BELGJA NA LEWYM TORZE

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Bruksela, 19 czerwca.

Belgja jest mała jak chustka do nosa. Cztery godziny pociągiem wzdłuż i tyleż wszerz wystarczają, aby kraj ten przemierzyć z północy na południe, ze wschodu na zachód. Pół godziny wystarczy, by przenieść się z Brukseli do Antwerpji, półtorej — do Ostendy, dwie — do Leodjum, tyleż — do Tournai, nad granicę francuską, godzina — do Charleroi i Borinage'u, gdzie pracują wielkie huty i dobywa się węgiel.

Zrozumiałe więc jest, że w kraju uprzemysłowionym, gdzie tak małe przestrzenie dzielą miasta fabryczne i zagłębia górnicze, gdzie sieć kolejowa jest najgęstsza w Europie, a gęstość zaludnienia na 1 km. kw. — największa w tejże Europie, wszystko, co się dzieje na odcinku gospodarczym lub politycznym w życiu kraju, musi z konieczności odbijać się błyskawicznem echem w każdym zakątku, musi emocjonować i poruszać masy w tempie bardzo szybkiem. A gdy się uwzględni organiczną prawie więź, łączącą zachodnio-południową połowę kraju z pobliską o miedzę Francją, gdy się zważy, że dzień w dzień granicę francuską przekracza i z Belgji wyrusza na robotę w zagłębiu fabrycznem Lille zgórą sto tysięcy robotników (łącznie z rolnymi w sezonie letnim), to zrozumiałe, iż wszystko, co się dzieje we Francji, znajduje oddźwięk w Belgji.

Strajki, kierowane przez komunistów, które przewaliły się wielką i głęboką falą przez całą Francję i nie wygasły jeszcze, podziałały mocno w Belgji. Fala strajkowa i tu podniosła się z dna, wzburzyła powierzchnię i bije mocno o brzegi.

Tutaj, w Brukseli, gdzie przeważa żywioł mieszczański, gdzie fabryk mniej, nie odczuwa się i nie widzi tego, co kotłuje się na prowincji, w zagłębiach górniczych Hainaut, Borinage, Leodjum, w osadach fabrycznych, w porcie antwerpskim, w Gandawie, Zeebrügge. Ciche, spokojne miasteczka i osady, jak Mons, Ans, Seraing, Montigny, etc. etc. wyglądają jak mrowiska, w które ktoś wetknął kij. Czego żądają strajkujący? Naogół żądania ich pokrywają się z tem, czego żądali robotnicy francuscy.

Na gruncie tutejszym spotyka się jednak ruch strajkowy z innym odporem niż we Francji. Rząd van Zeeland'a, w skład którego wchodzi sześciu socjalistów, ale tekę ministra spraw wewnętrznych dzierży konserwatysta Schruyver, stara się utrzymać równowagę między prawicą a lewicą. Dwie partje, katolicy i liberałowie, godząc się na częściową realizację „planu" de Man'a, opierają się jednak stanowczo radykalnym reformom, których domaga się skrajna lewica; socjaliści w danym wypadku nie sprzeciwiają się żądaniom i ruchom strajkowym, gdyż nie na rękę im byłoby pozostawienie całego wpływu na masy komunistom. Otwarty i formalny opór natomiast stawiają walce strajkowej t. zw. rexiści, profaszystowskie stronnictwo, które wspólnie ze stronnictwami konserwatywnem i liberalnem, tworzy front antistrajkowy. Z tej strony twierdzą, iż uwzględnienie żądań strajkowych zburzy dość korzystną konjunkturę gospodarczą, jaka utworzyła się w Belgji po dewaluacji franka.

Walka, która się rozpoczęła na płaszczyźnie gospodarczej, przerzuciła się wkrótce i na płaszczyznę polityczną. Teraz chodzi też o utrwalenie i pogłębienie wpływów każdego ze stronnictw wśród mas. Rząd van Zeeland'a ma ciężkie zadanie pogodzenia sprzeczności w swojem własnem łonie, gdy chodzi o rozwiązanie sytuacji w dzielnicach i miastach objętych strajkiem.

Relacje detaliczne o tem, co się dzieje w Charleroi, Mons, w Leodjum, w kopalniach i fabrykach, przepełniają szpalty gazet brukselskich, ale widocznego niepokoju wśród ludności stolicy narazie nie budzą.

M. G.



Nie należy żądać „jednej" tuby pasty do zębów", lecz wyraźnie pasty Chlorodont.

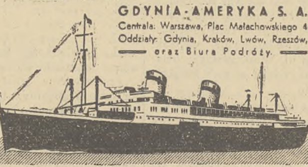
Chlorodont

pasta do zębów niedoścignionej jakości dla dorosłych i dzieci.
Prawdziwość pasty gwarantuje czerwona głowa lwa na opakowaniu.
Wyłączna sprzedaż: Miraculum, Kraków.

SUKNA ORYGINALNE ANGIELSKIE I BIELSKIE
na ubiory MĘSKIE i DAMSKIE poleca po cenach hurtowych firma
LAZAR REISER
LWÓW, ULICA SZPITALNA 1 (Dom Towarowy)

Czytajcie i prenumerujcie
»DZIENNIK POLSKI«

CAŁY TYDZIEŃ
na najnowszym luksusowym motorowcu
„BATORY"
w pięknej podróży do stolic Bałtyku
GDYNIA — RYGA — TALLIN
HELSINKI — KOPENHAGA
12/VII — 19/VII
ceny od Zł. 230
INFORMACJE I ZAPISY:
GDYNIA-AMERYKA S. A.
Centrala: Warszawa, Plac Małachowskiego 4
Oddziały: Gdynia, Kraków, Lwów, Rzeszów,
oraz Biura Podróży.



MAGGI EGO
buljon
smaczny
i treściwy

Sympatykom i Przyjaciołom
KĄPIELISKA
„ZIELONE OKO"
ul. 22 Stycznia (za szkołą Techniczną lub Zielona 102)
podajemy do wiadomości, że w uwzględnieniu życzeń P. T. Publiczności, zostają z dniem dzisiejszym obniżone na dni powszednie ceny biletów wstępu, a to:
bilet normalny zł. 0'80, dziesięciokrotny zł. 7'—
bilet akadem. zł. 0'60, dziesięciokrotny zł. 5'40
bilet dla dzieci zł. 0'50, dziesięciokrotny zł. 4'50
Nadto jako nowość specjalnie dogodną dla rodziców, nie wysyłających swych dzieci na wieś, wprowadza zarząd Z. O. możliwość pozostawiania tychże dzieci pod opieką rutynowanej frebianki codziennie od godz. 9—15 za dopłatą 50 groszy. 1006

Lloyd George znowu skompromitował Anglję
Za sympatje w czasie wojny dla koalicji
otrzymali Żydzi Palestynę

Londyn, 19. 6. (Tel. wł. K.) W dalszym ciągu dyskusji o sprawie palestyńskiej, jaka rozwinęła się wczoraj w Izbie gmin, Lloyd George przedstawił dzieje deklaracji Balfoura. Było to — mówił — w jednym z najcięższych okresów wojny, gdy W. Brytanja musiała stawić czoło najpotężniejszej koalicji wojskowej, jaką kiedykolwiek świat widział. Jest zrozumiałe, że w takiem położeniu szukaliśmy wszelkiej możliwej legalnej pomocy.

DOSZLIŚMY DO WNIOSKU, ŻE SPRAWĄ ŻYWOTNĄ DLA NAS SĄ SYMPATJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ. NIE OGŁOSILIŚMY DEKLARACJI BALFOUR'A PRZECIW ARABOM, GDYŻ TYSIĄCE ICH WALCZYŁO PO NASZEJ STRONIE O WYZWOLENIE SPOD WŁADZY TURECKIEJ. CHCIELIŚMY MIEĆ PO SWEJ STRONIE SYMPATJE ŻYDÓW NA CAŁYM ŚWIECIE. WSZYSCY NASI SPRZYMIERZEŃCY WYRAZILI ZGODĘ NA NASZ PROJEKT, A W NASTĘPSTWIE UZNAŁY GO WSZYSTKIE PAŃSTWA, NALEŻĄCE DO LIGI NARODÓW. STWIERDZAM, ŻE ŻYDZI ODPOWIEDZIELI ZYCZLIWIE NA APEL W. BRYTANJI

Lloyd George wyraża dalej uznanie dla rządu, że od czasu prześladowania Żydów w Niemczech począł bardziej liberalnie wobec Żydów stosować swo je uprawnienia mandatowe. Żądania Arabów o wstrzymanie imigracji Żydów — mówi Lloyd George — Wielka Brytanja uzględnić nie może, bo byłoby to niedotrzymanie danego słowa.

Nowe sukcesy Jędrzejowskiej

Londyn, 19. 6. W półfinałowym meczu międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club w Londynie Jędrzejowska pokonała Angielkę Saunders w trzech setach 6:3 3:6 6:3. W finale Jędrzejowska walczyć będzie z Angielką Noel, która jest jej partnerką w grze podwójnej pań. Jędrzejowska jest faworytką spotkania finałowego i niewątpliwie zwycięży, zdobywając nieoficjalny tytuł mistrzowski Londynu.

W grze mieszanej Jędrzejowska ze swym partnerem angielskim Harem pokonała w półfinale parę amerykańską Mako—Babcock w trzech setach 6:2 6:8 6:3. Natomiast w grze podwójnej pań Jędrzejowska—Noel pokonane zostały przez double amerykańsko-francuski Andrus—Henrotin, które wygrały po walce zaciętej w dwóch setach 12:10 6:4.

Francja za zniesieniem sankcyj

Paryż, 19. 6. (Tel. wł. K.) Havas donosi: Koła rządowe zachowują milczenie w sprawie wczorajszych uchwał rady ministrów co do ewentualnego zniesienia sankcyj i wzmocnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Onegdajsze przemówienie Edena stanowiło decydujący czynnik decyzyj. W urzędowym komunikacie należy zwrócić uwagę na zdanie, które brzmi: w obecnym stanie sankcyj uwzględnienie sytuacji prowadzi do zgody na zniesienie sankcyj.

A więc — pisze Havas — stanowisko rządu francuskiego jest jasne: Po decyzji W. Brytanji rząd francuski nie będzie przeciwstawiał się cofnięciu sankcyj z tem zastrzeżeniem, że uchwałę taką powziąć może jedynie Liga Narodów Na wniosek min. Ivon Delbosa rada ministrów uznała za nieodzowne, aby z losu Abisynji wyciągnąć naukę i znaleźć sposoby wzmocnienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na pakcie Ligi Narodów Odpowiednie instrukcje będą przesłane przedstawicielom dyplomatycznym Francji zagranicą.

Konowalec organizował w Genewie
zamach na Litwinowa

Paryż, 19. 6. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy: W tych dniach aresztowano w Genewie kilka osób, które wykonywały nadzór nad mieszkaniem znanego terorysty ukraińskiego, Konowalca. Jak twierdzą tutejsze pisma, Konowalec przebywał niedawno temu znowu w Genewie. Prasa poświęca tym aresztowaniom dużo uwagi, twierdząc, że aresztowane osoby działały z polecenia rządu sowieckiego, który obawiał się, że Konowalec przygotowuje zamach na mającego przybyć do Genewy, względnie Montreaux, komisarza sowieckiego Litwinowa.

Wczorajsza „Le Travail" organ tutejszej prosowieckiej partji socjalistycznej i obecnego szefa rządu genewskiego, Nicole, zamieszcza w związku z tą sprawą dwa artykuły, w których krytykuje ostro władze federalne za udzielenie Konowalcowi gościnności. Dziennik przypomina przy tej sposobności dokumenty, ujawnione w czasie procesu warszawskiego, z których wynikało, że rząd litewski udzielał poparcia i finansował teror ukraiński, że wydawał tymże terorystom fałszywe paszporty, i że wreszcie Konowalec odbywał konferencje w Zurichu i w Genewie z b. ministrem spraw zagr. Litwy, Zauniusem.

Dziennik stwierdza, że dzięki interwencji konsula litewskiego w Zurichu, władze federalne pozwoliły Konowalcowi mieszkać najprzód w tem mieście, a następnie w Genewie. „Le Travail" przypomina, że delegacje uczestniczące w pracach Ligi Narodów zwracały kilkakrotnie uwagę policji genewskiej na działalność Konowalca i niebezpieczeństwo, wynikające z jego obecności. W ciągu trzech lat — pisze dziennik — departament kantonalny sprawiedliwości i policji wydalał trzykrotnie Konowalca z Genewy, ale za każdym razem prokuratorja generalna, na skutek interwencji konsula litewskiego w Zurichu, polecała, aby wstrzymać wykonanie odnośnego zarządzenia.

Prokuratorja federalna oświadczyła nawet, że proces warszawski nie wykazał niczego, coby było ujmą dla Konowalca. Gdy jednak departament kantonalny sprawiedliwości i policji przesłał p. Staempfli (prokuratorowi federalnemu) kopję niektórych dokumentów z procesu warszawskiego, władze federalne musiały zmienić zdanie i Konowalec otrzymał zawiadomienie, iż dnia 25 maja ma opuścić Szwajcarję. Tem niemniej jednak uzyskał przedłużenie terminu do dnia 6 czerwca b. r.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Sp. Włodzimierz Wysoczański

Onegdaj odbył się pogrzeb śp. Włodzimierza Wysoczańskiego, porucznika w st. sp., który po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w 49 r. życia, osierociwszy żonę Leokadję ze Skrzywanków, córkę Marję, uczenicę szkoły im. Zimorowicza, oraz rodzinę.

Rydwan żałobny okryto wieńcami od rodziny i przyjaciół, delegacja dziewczątek szkoły im. Zimorowicza niosła wieńce: Koła Rodz., oraz dar dzieci dla wielkiego ich przyjaciela. Kondukt otwierała orkiestra i kompanja honorowa 26 pp., uczestniczyły szerokie sfery społeczne i wojskowość.

Stanowił ów piękny typ rycerski dawnej Polski. Serdeczny druh żołnierski, przyjaciel w potrzebie, odważny i ofiarny, korny wobec Boga, bliźnich swych kochał, bronił słabych i uciśnionych — stąd płynęła Jego miłość dla dzieci, które, czując ją, na szarfie swego wieńca umieściły napis: „Przyjacielowi Dzieci".

Można do Niego zastosować słowa Sienkiewiczowskiej piosenki żołnierskiej: „Znajdziesz po wojnie nieboże, znajdziesz po wojnie, — ran w skórze hojnie — pustki w komorze". Frontowy zawsze żołnierz odbył walki serbskie, odniósł kontuzję na froncie włoskim, odbył kampanję ukr., w potrzebie bolszewickiej, został ciężko ranny nad Stochodem. Nie szukał zaszczytów ni odznaczeń, udekorowano Go tylko temi, które musiały Mu się dostać. Cechowała Go jako żołnierza dyscyplina i poświęcenie, jako człowieka — prawość i nieskazitelność. U kresu swych dni mógł o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: Nigdy i nikomu nie uczyniłem krzywdy.

Kończył swój żywot z tą bogobojnością i żarliwością w wierze, jakie cechowały pierwszych chrześcijan.

Głęboki żal towarzyszy osieroconej Małżonce, której najbliżsi dali tak wiele przykładów miłości Ojczyzny, a i Ona w dobie legjonowych, ukraińskich i bolszewickich zmagań dała maximum wysiłku kobiety.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Trzygodzinne przemówienie prokuratora
w procesie przytyckim

Radom, 19. 6. (Tel. wł. b.) Po jednodniowej przerwie proces o zajścia w Przytyku podjęty został wczoraj o godzinie 8.30. Ławy obrońców, prasy i publiczności wypełnione są do ostatniego miejsca.

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Dutkiewiczowi. Na wstępie swego przemówienia oskarżyciel publiczny zaznaczył, że sprawa zajść w Przytyku odbija się szerokiem echem w całym kraju, gdyż na rozprawie tej poruszane zostają zagadnienia niezmiernie aktualne, interesujące szerokie koła społeczeństwa. Przedmiotem procesu są bowiem przestępstwa szczególnie niebezpieczne dla spokoju publicznego i całego państwa, a po przewodzie sądowym teza aktu oskarżenia zyskała całkowicie potwierdzenie.

Następnie prokurator zobrazował obszernie tło zajść, którem było niewątpliwie napięcie między ludnością chrześcijańską i żydowską, szczególnie zaostrzone po wypadkach w Odrzywole, gdzie stanowcze wystąpienie policji stwierdziło wolę państwa do ukrócenia wszelkiego rodzaju przejawów walki, wkraczających w zakres prawa karnego.

Pozatem ważnym momentem był bojkot. Niewątpliwie, uderzając w interesy ludności żydowskiej, wywołał on wśród niej rozgoryczenie, z drugiej zaś strony powodzenie akcji bojkotowej wpłynęło na zwiększenie jej intensywności.

Wszystko to wytworzyło napięcie w znanych zajściach 9 marca. Prokurator opisuje tu rolę policji w tych zajściach, poczem szeroko odmalowuje wypadki na rynku i na ul. Warszawskiej, omawiając kolejno udział w nich każdego z oskarżonych.

Przechodząc do grupy oskarżonych Żydów, prokurator, uzasadniając swe stanowisko, zrzeka się oskarżenia w stosunku do Jankla Hirszcwajga, gdyż udział jego w zajściach nie został w zeznaniach świadków dostatecznie ustalony.

Obszerny ustęp przemówienia poświęcił również prokurator Lesce, oskarżonemu o zabójstwo Stanisława Wieśniaka. Prokurator stwierdził mianowicie, że mimo odmiennej tezy obrony, wina osk. Leski nie ulega wątpliwości. Leska, strzelając, działał nie w chęci obrony, lecz z zemsty, która pociągnęła za sobą śmierć człowieka i spowodowała natychmiastowy wzrost naprężenia i nienawiści. Tłum zaczął mścić się za przelaną krew i demolować mieszkania żydowskie.

Następnie prokurator opisuje fakt morderstwa Minkowskich oraz udział w tej zbrodni oskarżonych Frączkiewiczów, Kwietniewskiego i Iwańskiego, zaznaczając, że podtrzymuje w całej rozciągłości oskarżenie tak w stosunku do Leski jak i czterech oskarżonych o udział w morderstwie Minkowskich. Kwalifikuje ich czyn jako podpadający pod art. 225 par. 1 (zabójstwo), a w stosunku do reszty oskarżonych — pod art. 163 (udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się napaści).

Przemówienie prokuratora trwało przeszło 3 godziny, poczem przemawiali jeszcze adw. Fenigstein, występujący jako pełnomocnik powództwa cywilnego ze strony 16-tu poszkodowanych Żydów przeciwko 42 oskarżonym chrześcijanom, oraz adw. Niedźwiecki, pełnomocnik powództwa cywilnego z ramienia poszkodowanych chrześcijan przeciwko oskarżonym żydom. Na tem przewodniczący zarządził przerwę.

„Skorzystamy z tego precedensu"...

Paryż, 19. 6. (Tel. wł. K.) Przywódca ligi „Jeunesses Patriotes" Taitinger, po otrzymaniu zakazu o rozwiązaniu organizacji, oświadczył przedstawicielom prasy: „Kiedy dojdziemy do władzy, skorzystamy z tego precedensu i uzbrojeni w dekret p. Salengro, rozwiążemy partje socjalistyczną i komunistyczną. Niechaj nasi przeciwnicy nie wyobrażają sobie, że można rozwiązać z dnia na dzień ligę, liczącą 320.000 członków".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Nagół dość pogodnie i ciepło, jednak na południu i wschodzie kraju zachmurzenie większe ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Z TEATRU WIELKIEGO

„Na Łyczakowie"

Widowisko regjonalne w 3 aktach z prologiem

Sztuka, zmajstrowana przez Wiktora Budzyńskiego, dała mi pełną satysfakcję, jako miłośnikowi teatru i Lwowianinowi. Poziom estetyczny widowiska był naprawdę wysoki, a co szczególnie trzeba podkreślić, to *oryginalność* artystmu, wysnutego z motywów tkwiących w naszem środowisku kulturalnem. Takie wytwory talentu i sentymentu, jak „Na Łyczakowie", pojawiają się tylko w środowiskach o dużej energji i żywotności.

Wielkie dzieła sztuki powstają czasem niezależnie od otoczenia i świadczą raczej o genjuszu autora, niż o dynamice środowiska. *Sztuka stosowana*, jak ta, którą słyszymy co niedzieli w „Wesołej fali", i ta, którą pokazano w widowisku łyczakowskiem, świadczy niemylnie o tężyźnie środowiska, o jego „formie".

Lwów zaczyna wracać do „formy". Po latach upadku i apatji odzyskuje pion moralny i rozmach twórczy. Ostatnim pogłosem smutnych lat wyczerpania były niedawne zamieszki uliczne i związana z nimi agitacja wywrotowa. Widać jednak wyraźnie, że czynniki ładu i kultury narodowej są w społeczeństwie lwowskiem głębiej zakorzenione, niż wszelka propaganda, wyzyskująca przejściową niemoc miasta. Prąd orzeźwiający nurtuje zwłaszcza silnie w młodem pokoleniu. Dowodem tego jest sztuka lwowska. Można niejedno zarzucić Rogowskiemu, Tepie, Niewiarowiczowi, czy Budzyńskiemu, ale trzeba przyznać, że każdy z nich ma swój charakter. A charakter artystów — obok czynów działaczy społecznych — wpływa na *styl środowiska*, tak jak pejzaż miasta wpływa na jego nastrój. Młoda sztuka lwowska ma już swoją *indywidualność*; nie poszła pod komendę obcej batuty, nie dała się zasugerować nienawiścią socjalną, głoszoną przez marksistowskich doktrynerów. Dzięki tej odporności na formułki, artyści lwowscy potrafią niezwykle rzetelnie, objektywnie i bystro podpatrywać t. zw. niższe warstwy społeczne. Typy przedmiejskie i całe życie drobnomieszczańskie, chwytane na gorąco w „Wesołej fali" i w widowisku „Na Łyczakowie" tchnie realizmem, jest autentyczne, dlatego się podoba i dlatego przywiązuje do siebie publiczność.

* * *

Widowiska regjonalne są modnym i skutecznym środkiem odświeżenia źródeł twórczości dramatycznej oraz aktualizacji tradycyj miejscowych. Jak Budzyński „robił" widowisko łyczakowskie, o tem sam opowiedział czytelnikom „Dziennika Polskiego" w ubiegły piątek („Dz. P." Nr. 169). Przeróbka melodramatu Franciszka Domnika udała się doskonale. Otrzymaliśmy sztukę żywą, zwartą, pozbawioną anachronizmów, rażących np. w „Podróży po Warszawie".

Sroga operacja, przeprowadzona na tekście Domnika, dowodzi inwencji umiaru i dobrego smaku p. Budzyńskiego. Na cudzej kanwie Budzyński wykoncypował całkiem nową i barwną tkaninę o prymitywnych, śmiało zarysowanych wzorach. Stylizacja na prymityw osiąga w widowisku „Na Łyczakowie" zupełną harmonję i logikę artystyczną. Niema fałszywych tonów, sztucznej naiwności ani głupich kawałów. Koloryt lokalny zachowany wiernie; piosenki i sztajerki — przemiłe, gwara lwowska nieźle wytrzymana.

Co do tej gwary, mam ochotę posprzeczać się z Budzyńskim. Gdybym mieszkał w Buenos Aires lub w Warszawie, to zapewne rozczulałoby mnie każde *„Ta ni!"* albo *„Ta co si pchasz?"* — ale tak we Lwowie mamy tego wcale dużo. Czy widowisko regjonalne musi być mówione *cale* w dialekcie, czy nie lepiej było go tylko markować? Tembardziej, że nie wszyscy aktorzy opanowali dostatecznie akcent „łyczakowski". W tej sprawie nie mogę zgodzić się z Budzyńskim, który w wywiadzie, udzielonym „Dziennikowi Polskiemu" pochwalił aktorów— nielwowiaków za to, że dają sobie doskonale radę z lwowską wymową. Zdaje mi się, że aktorzy nasi robili wszystko co mogli, żeby mówić *„po lwousku"*, ale wynik był tylko częściowym sukcesem.

Reżyserował widowisko Janusz Strachocki. Obok cech regjonalnych, reżyser położył nacisk na elementy nastroju i atmosfery uczuciowej. Szczerość kochania, zawadjackość batiarska oraz drobnomieszczańska solidność zostały wydobyte w sposób przekonywający. Urządzenie sceny i kostjumy utrzymane w stylu. Kapitalne były sceny zbiorowe, zabawa i awantura w knajpie Grunda. Dekoracje banalne; anonimowy dekorator nie potrafił uwydatnić głębszego sensu sztuki. A szkoda, bo zasłużyła na to w całej pełni.

Nasz zespół aktorski czuł się świetnie w rolach lwowskich przedmieszczan. Zwłaszcza pp. Wilińska i Kossocka jako łyczakowskie dziewczęta, miały dużo naturalnej, ludowej dystynkcji, której nie zawsze im dostaje w rolach „salonowych". Wilińska (Mancia) grała z niezwykłym umiarem i liryczną ekspresją; była wzruszająca w wierności miłosnej i w dramacie zazdrości. Starannie — bez szarży — opracowała swą rolę Kossocka (Wicia). Pysznym typem krupiarki łyczakowskiej była Bohdańska (Katarzyna Dulikowska). Życzkowska (Zośka) z temperamentem grała wesołą sklepiczarkę.

Postać rasowego batiara odtworzył Kaczmarski (Wicek), który już parokrotnie grywał z powodzeniem role apaszowskie. Artysta łączy gwałtowność i namiętne wybuchy z „honornością" i pozornem opanowaniem — cechy tak charakterystyczne dla podmiejskich wodzirejów.

Poza tem cała galerja typków: solidny robociarz Józko (bardzo dobry Przystawski), awanturniczy Lolko (Krasnowiecki), komiczny fryzjerczyk, pan Aleksander (Jaśkiewicz), kryminalista, Ceśku Świrk (Strachocki), kelner z knajpy Grunda (Berski), zabawny jegomość z Kopyczyniec, nabierany przez batiarów (Brochwicz), kumoszka-plotkara (Krzywicka), policjant (Szczepański), gospodarz (Ratschka), batiary (Składanek, Pietraszkiewicz).

Ponad wszystkich Łyczakowian wybił się czystością typu, humorem solennej powagi i plastyką sylwety — Leliwa (Mączkowski) w roli zamożnego łyka. Nie szarżując, dał Leliwa podwójnę porcję dowcipu i charakterystyczności.

Na premjerze — niewiadomo dlaczego — opuszczono prolog.

Widownia przyjmowała sztukę bardzo serdecznie, po drugim akcie wywołano autora. „Na Łyczakowie" ma zapewnione powodzenie — nietylko w bieżącym sezonie.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Nagrody za dobre świadectwo

Świadectwo szkolne, wynik rocznej pracy ucznia należy wynagrodzić podarkiem dla zachęty do dalszego wysiłku. Najpraktyczniejszym podarkiem dla młodzieży kształcącej, jest aparat fotograficzny. Zaznajomiwszy się z produkcją tej gałęzi, stwierdzamy, że największy wybór aparatów i materjałów po najniższych cenach i korzystnych warunkach znajdzie każdy od początkujących do zaawansowanych w firmie **FOTO-RAJO-PALACE, LWÓW, PLAC MARJACKI 8** (Gmach Sprechera).

Dzień kulturalny

POLSCY ARTYŚCI PRZED MIKROFONAMI ZAGRANICZNEMI. Jak zwykle, tak i w ostatnich dniach, szereg polskich artystów, wystąpiło przed zagraniczną radjopublicznością. 5 czerwca grał w Monte Ceneri skrzypek Stefan Frenkel; w tym samym dniu w Londynie, wystąpił St. Niedzielski, który wykonał m. in. utwory kompozytorów polskich: Różyckiego i Szałowskiego. Dzień przedtem, wykonany został w Radjo - Luxemburg „Mazurek" Sygietyńskiego. 6 czerwca Józef Turczyński poświęcił recital swój w Wiedniu twórczości Chopina. Wielkie triumfy święcił w Paryżu i u paryskich radjosłuchaczy Jan Kiepura w „Cyganerji". Jak się dowiadujemy, zaangażowany został obecnie na 5 lipca do Drezna i Lipska, pianista Zbigniew Drzewiecki. Rozgłośnia ryska i tallińska projektują koncerty pianisty Stanisława Szpinalskiego.

POLSKA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W BUKARESZCIE. W Bukareszcie odbyło się otwarcie Polskiej Wystawy Fotograficznej o charakterze kulturalnym, zorganizowanej przez młodzież akademicką. — Otwarcia wystawy w sali Daldes, dokonał charge d'affaires Poniński w obecności przedstawicieli świata politycznego, naukowego i towarzyskiego. Na otwarciu byli obecni m. in. byli ministrowie: Argetojanu, Trancu - Jassy, gen. Cantacuzino. B. minister Trancu - Jassy wygłosił przemówienie, w którem podkreślił wielkie znaczenie współpracy młodzieży polskiej i rumuńskiej dla dobra obu krajów, oraz konieczność intensywnej współpracy gospodarczej. Chór młodzieży rumuńskiej odśpiewał następnie hymny narodowe polski i rumuński oraz kilka pieśni polskich.

ODCZYTY LWOWIANKI. Zenobja Janczewska, b. kierowniczka szkoły rytmoplastyki we Lwowie, wypowiedziała dwukrotnie w Krakowie odczyt p. t. „Odrodzenie etyki w życiu i sztuce", który zyskał uznanie wybitnych literatów i społeczników. Pani Janczewska reżyserowała także balet plastyczny do sztuki „Sylwius", wystawionej na scenie krakowskiej przez dyrektora K. Frycza, w związku z uroczystościami ks. Piotra Skargi.



OBAWA PRZED PUDREM

często jest uzasadniona, gdy stosuje się pudry i inne kosmetyki, zawierające szkodliwe, wręcz trujące domieszki metaliczne. Puder BENIGNINA spreparowany ze składników wyłącznie roślinnych, perfumowany subtelnym zapachem, idealnie miałki, przylega niewidocznie, cudownie maluje cerę, nadając jej nieporównany koloryt i świeżość pierwszych lat młodości, zaś krem BENIGNINA przyczynia się do usunięcia piegów, pryszczy i innych defektów cery.

BENIGNINA

FELJETON TURYSTYCZNY.

KUTY NA POKUCIU

Jesteśmy całkiem już *na południowym wschodzie Państwa*, na t. zw. polskiem Południu, t. j. w pasie najcieplejszych naszych miejscowości — *w Kutach*.

Oto dolina Czeremoszu, w której leżę Kuty.

W szczególności rzeka ta, to *Czarny Czeremosz*, toczący swe wody z najbardziej znowu na południe wysuniętej kończyny naszego państwa: *z góry Komanowej w pasmie Czywczyńskiem*. Nie tak dawno, jak Kuty dały znać o sobie. Stało się to z okazji otwarcia no*wego ich dworca* w stylu huculskim, raczej zaś otwarcia *nowej linji kolejowej*, łączącej Kuty transytem przez Rumunję z resztą Polski. Odtąd, od 1 września ub. r., wkroczyły Kuty w szereg miejscowości, dla turysty i letnika czy narciarza łatwiej dostępnych.

Dotychczas bowiem, ażeby się do Kut dostać, trzeba było przebierać się 30 km. szosą *ze stacji kolejowej Zabłotów*, albo też *z Kołomyi*, miasta na Pokuciu największego i stanowiącego jakgdyby jego stolicę, tym razem autobusem 44 km. przez Kosów do Kut. Dojazd *ze Śniatynia-Załucza*, polskiej miejscowości na granicy rumuńskiej (mianowicie przez Nowosielicę i Tuczapy), spowodu swoich 34 km. nastręczał również trudności.

Wielkiem ułatwieniem komunikacyjnem stały się i są obecnie dla dostania się w te strony *linje autobusowe P. K. P.*, prowadzące zarówno ze Śniatynia (pocztowo-pasażerska), jak zwłaszcza z Kołomyi (pasażerska). Każda z nich zdąża przez Kosów, nakładając skutkiem tego drogi. Wyraża się ona okrągło liczbą 44 km., ale zato idzie szosą dobrą, zdatną do ruchu autobusowego.

Otwarcie towarowego ruchu tranzytowego z dopuszczeniem osobowego *z Kut przez rumuńską Wyżnicę*, leżącą na drugim brzegu Czeremoszu, tudzież przez dawne Niepokołowce (dzisiejsze Grigore Ghica Voda) sprawiło, że Kuty dostały się na mapę sieci kolejowych. Z Grigore Ghica Voda bowiem przez polską stację Śniatyń uzyskały Kuty *połączenie kolejowe z resztą Polski.*

Ma to niewątpliwie duże znaczenie. Bo jakkolwiek linje autobusowe, do tego w dwóch szlakach (jeden z Kołomyi przez Zabłotów-Kosów drugi przez Jabłonów-Pistyń; przepiękny krajobraz wdłuż tej drogi) — stoją całkowicie na wysokości zadania, to przecież, gdy chodzi o rozwój jakiejkolwiek miejscowości pod względem handlowym czy nawet turystycznym, w naszych warunkach, *kolej żelazna przedstawia* ciągle wartość niezastąpioną.

Tu bowiem istnieje *większa gwarancja stałości* linji, bądź co bądź „żelaznej", tu następnie *możliwość większych transportów (drzewo)* przy pomocy całych pociągów kolejowych.

By więc Kuty teraz osiągnąć, można to uczynić koleją (duże czekanie w Grigore). Ale, by je objąć *„jednem spojrzeniem"*, najlepiej uczynić to z góry. Albo ze szosy, wiodącej od Kosowa, *z wysokości Czerhanówki*, wsi z piękną cerkiewką, albo wybrać spacer turystyczny *na pobliski Owidjusz*, górę wznoszącą się nad Kutami obok.

Wyróżnią się wówczas w miasteczku, przepraszam, mieście, bo razem z przylegającemi Kutami Staremi liczą Kuty około 10.000 mieszkańców, *dwie części*. Jedna, rozbudowana na zboczu i druga już w samej dolinie. Piętro i parter.

Piętro, nad poziomem morza wzniesione 345 m., parter o kilkanaście metrów niższy. Ciekawszym i typowym dla Kut *będzie oczywiście parter* ze swojemi *sadami, domkami, dworkami, wilijkami*, swoją niejako główną częścią miasta w przeciwieństwie do tamtej. Na górze Kuty „urzędowe", ciekawe tylko w święto i podczas jarmarków, zresztą wyglądem swoim nie ustępujące w niczem innym naszym miasteczkom.

Na dole Kuty właściwe, rozlegle, a ukryte...

Naogół w mieście, stanowiącem druga jakby okolicę Pokucia i Huculszczyzny, znachodzi się wiele spraw ciekawych, m. in. *znaczne skupienie Ormian*, posiadających tutaj swój własny kościół obrządku ormiańsko-katolickiego i pielęgnujących troskliwie tradycje ormiańskie.

Czarne oczy, krucze włosy, semickie nosy; smagła cera mężczyzn, a zwłaszcza kobiet, mają sobie pewien urok Wschodu. Nieromantyczne to i niebardzo egzotyczne, ale dla smakoszów

FELJETON NIEDZIELNY

PRELUDJUM WAKACYJNE

Jak pierwszy pierwiosnek jest niezawodną oznaką pojawienia się większej ilości lirycznych wzdychań na temat wiosny i tradycyjnej miłości z westchnieniem do księżyca, tak dzień rozdania świadectw w szkołach jest nawet dla ludzi nic nie mających wspólnego z nauką i młodzieżą pierwszym oficjalnym dniem okresu wakacyjnego. Psie życie, psia dola i psia pogoda, płyną, psiakość, pod astrologicznemi wpływami psiej gwiazdy. Psia służba trzyma deklarujących pożyczkowo obywateli przy wyścigu pracy biurowej w niezmordowanej walce ze stertami papieru, ale serdeczne wspomnienie rodziny na letnisku pozwala bez odpowiedzialności osobistej łyknąć wieczorem jeden wzmocniony z psiekąską. Czasem taki wyskok na napoje wyskokowe przeciągnie się z lekka poza ranne godziny urzędowe, a wtedy już pan szef odpowiednio „psa wybierze".

„TURYŚCI"

Rys. R. Stankiewicz

A w niedzielę będzie pociąg popularny. Jest to wynalazek stosunkowo nowy, ale bardzo przyjemny i urozmaicony. Sama zapowiedź takiego pociągu daje już pewne emocje, podobne do gry na loterji klasowej. Wyjdzie czy nie wyjdzie? W pierwszym rzędzie jest to zależne od pogody. Ale skąd można wiedzieć w poniedziałek, jak będzie lało w niedzielę. Co wprawniejsi organizatorowie zostają prawdopodobnie powołani do bacznego śledzenia pogody i słuchania komunikatów Pima. Z zebranych biuletynów robi się takie zamieszanie, że ostateczna decyzja głównego referenta przypominać musi owego szlachcica z Pana Tadeusza, który głos swój losowi zawierzał:

„Gdy się palce zetkną da afirmatywę,
a jeśli się miną rzuci negatywę".

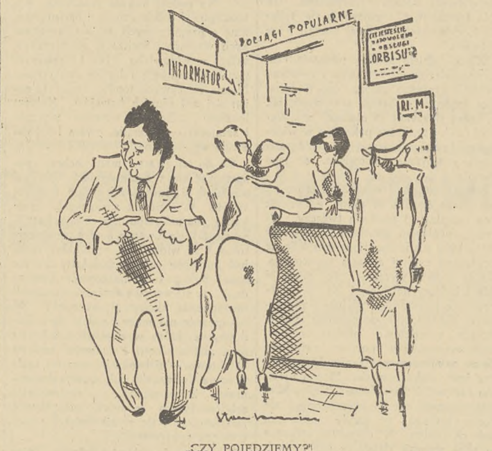
To niezdecydowanie powoduje takie małe błędne kółko. Publiczność nie kupuje biletów, gdyż nie wiadomo, czy pociąg oczywiście odjedzie, a pociąg nie odjeżdża, gdyż nie wiadomo, czy publiczność kupi bilety. Czasem to się jakoś zejdzie i pociąg nie zostaje odwołany na godzinę przed wyjazdem.

Oczywiście jest to pociąg nienormalny. Wagony ponumerowane, miejsca z góry dla każdego oznaczone. Ale kto może przewidzieć, w którym wagonie znajdzie się przypadkowo serdeczny przyjaciel, a w którym znajdzie się natrętny wierzyciel. Dlatego też w pociągu panuje bez przerwy wędrówka ludów, która po pewnym czasie przybiera zdecydowany kierunek do wagonu bufetowego i dancingowego. Nerwowych pasażerów doprowadza to do delikatnego stanu furioso. Zwłaszcza w przedziałach ogólnych, gdzie każdy przechodzący uważa za ujmę zamknięcie za sobą drzwi, które tem samem zamykają się automatycznie z odpowiednim łomotem. Siedzący tuż koło tych drzwi obywatel blednie i czerwienieje na przemian, wypluwając przez zaciśnięte zęby jakiś niepochlebny monolog o wychowaniu w ogólności. a różnych bydlętach w szczególności, ażeby za chwilę przechodząc do bufetu trzasnąć tak temi samemi drzwiami, jak tego nie zrobiła żadna z figur allegorycznych jego monologu. Tak jakoś już jest, że ile razy zacznie ktoś użalać się na złe wychowanie swoich bliźnich, tyle razy będzie to jakiś dobrze utrzymany cham.

Wśród turystów pociągu popularnego największy procent stanowią obywatele tak zwanego wyznania handlowego. Przedziały ich zawalone są dziwnym sprzętem turystycznym, z którym najmniejsza wycieczka na łono przyrody byłaby szczególnie utrudniona. Jakieś toboły tajemnicze, koszy, koszyki, a nawet kojce. Siedzą skłębieni w przedziałach, pochyleni ku sobie zamyślonemi brodami, coś opowiadają, przemyśliwują, kombinują, kalkulują. Pewnie układają wspólną trasę na jakiś z góry upatrzony szczyt. Dość komicznie wygląda wejście do takiego przedziału „pana komitetowego" z zapytaniem — czy ktoś z państwa reflektuje na wycieczkę w Czarnohorę?

„Panów komitetowych" jest paru. Szczególnie ważny jest taki z opaską na ręku, który sprawdza bilety w towarzystwie aż dwu konduktorów. Głównem zdaje się zadaniem jego jest przemawianie do pasażerów i wzywanie ich głosem spokojnym ale stanowczym do nieutrudniania urzędowania. Dosprawdy trudne dosyć życie. Edzio wziął wszystkie bilety i gdzieś się zawieruszył na jednym końcu pociągu, bo znalazł tam partję do bridga. Dziś dzię z Dziudzią złapała kontrola biletów w wagonie dancingowym. I dojdź teraz do ładu. „Pan komitetowy" prosi o nieutrudnianie urzędowania, a Dzidzia i Dziudzia proszą o niezatruwanie im życia. Przecież gdzieś tam ten Edzio siedzi. „Panowie go łatwo poznają, taki brunet w sportowem ubraniu, średniego wzrostu". Takich właśnie szukają już dziesięciu. Współczuję im serdecznie. Jednego tylko nie mogłem zrozumieć. Dlaczego cały aeropag kontrolny oburzył się na pewną panię, która w drodze powrotnej przysiadła się do znajomych, mając zapłacony normalny bilet. Bardzo się na nią zgniewali, mówili, że zapłaci karę i że ją na następnej stacji wyrzucą. A pani rozumowała tak: Pociąg wysprzedany jest tylko w połowie, więc miejsce jest, jadą znajomi, podróż będzie przyjemniejsza, mam bilet normalny, który w jedną stronę kosztuje więcej, jak bilet wycieczkowy w obie strony, więc ostatecznie nic złego się nie stanie. Ale to taka logika kobieca. Nie mogli jej zrozumieć, ani obaj konduktorzy, ani pan z opaską. Ja osobiście rozumuję, że kary nakłada się za przewinienia, ale istota tego właśnie pozostała dla mnie ukryta.

Bridge celebrowany jest w każdym prawie przedziale. Ludzie z pod znaku Wielkiego Szlema obojętni są poza tem na wszystko. Najlepiej charakteryzuje ich taka anegdotka: Czwórka bridgistów zebrała się w jednym przedziale. Natychmiast zamieszano i rozdano karty. Po pewnym czasie nadszedł konduktor. — Proszę panów wysiadać, jesteśmy już na miejscu. — Co? to już góry? — pytają zdumieni. Nie, proszę panów, to już z powrotem Lwów.



„CZY POJEDZIEMY?"

Rys. R. Stankiewicz

W kącie pod oknem przysiadają tacy, którym knajpy obrzydły. Od wyjazdu do przyjazdu raczą się wzajemnie pokątną propinacją, wysiadając tylko dlatego, żeby było gdzie wstąpić na piwo. Trudno, nie można im z tego powodu robić wyrzutu, twierdzą bowiem, że to właśnie jest ich pociąg popularny.

ZYGMUNT VOGEL

---

mają Ormianie w tem mieście *specjały kuchni ormiańskiej*, spośród zaś wyrobów masarskich słynną *wędzoną kozinę*, ulubiony ormiański smakołyk.

Najciekawszym jest *klimat Kut*. Fakt, że są one punktem w Polsce bezwarunkowo *najbardziej na południu położonym* i że zarówno od południowego zachodu i od północy znajdują zasłonę bądź w górach Krzemienicy, bądź Czerhanówki, sprawia, że opinja Kut, jako miejsca w Polsce najcieplejszego *jest uzasadniona*. *Nasłonecznie* łączy się tu z *klimatem górskim*, dalekim od porywów wiatrów stepowych.

Chociaż Kuty dają dostęp do doliny Czeremoszu w jej części górskiej, jednak ani one, ani sąsiedni Kosów, *nie są punktem* wyjściowym dla większych wycieczek. Leżą bowiem zanadto na skraju pasma Czarnohorskiego, przytykając raczej do niego.

Zato dają *moc przechadzek turystycznych* w okoliczny świat podgórski. Albo więc do *Wyżnicy* po rumuńskiej stronie, albo w *dolinę Czeremoszu* w stronę wsi Tudiów i dalej w śliczne *Sokólskie skały*. Lub jeszcze *do Starych Kut* i na *Owidjusz* czy *Ilmę*, skąd widoki przepiękne na Kuty bądź na doline Czeremoszu

Oto skrót przebiegu jednej z moich wycieczek: Z ulicy Tudiowskiej na prawo. Ścieżka, dość ostre wejście. Polanka, wyjście łagodniejsze, szczyt zalesiony — to Owidjusz. Zboczem stąd wdół i następnie wprost do góry, na *Ilmę*. Szczyt, trianguł, mało miejsca, rowy strzeleckie po drodze. Widok na Tudiów, Czeremosz, tamy go kratkują, na Rumunję. — Zejście w dolinę Krzemieniecką, *która ci wyglądem przypomni Strążyską*, przepiękny krajobraz leśny. Krzemieniec, źródło w rynnie, ławeczka, w dole przepaścisty strumyk.

Nad nim drzewa, konary swoje rozpięły nakształt baldachimu, chwyciwszy się wzajem jak ljany. Wysokie te drzewa przetrwały wojnę, w czasie której maskowały dowóz amunicji i dostęp ludzi.

W dole altana na wolnem powietrzu, towarzystwo tubylcze, taniec tutejszy „*hucułka*" i oczywiście potem — *fokstrot*.

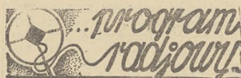
Dziewczęta, jeśli się nie mylę, chustki pod brodą, baby chustki na głowie w tyle; parobcy, chłopi, wszystko zczepione w kołach: *zabawa ludowa*. Wniebowstąpienie.

Powrót wdół przez *Stare Kuty* obok jednej cerkwi, wielkiej i drugiej, mniejszej, wśród chłopskich chat we formie pięknych, *schludnych i ciekawych dworków*, wyglądających, jak artystyczne cacka tutejszego budownictwa ludowego.

Jeśliby szło o *ogólne wrażenie*, jakie Kuty czynią na przybywającym, to trzebaby określić je tak: Małe, zaciszne, czyste miasteczko, nasłonecznione bardzo, a umieszczone przeważnie w sadach. Jest oczywiście *miejscowością klimatyczną i letniskową*. — Czeremosz, stanowiący granicę z Rumunją, płynie opodal; po przeciwnej stronie Owidjusz tyka pasma Czarnohorskiego. W cichych sadach kuckich drzemią ciche domki; w takich samych sadach ładne chaty i wille. Na rynku kuckim *ciekawy ruch*, w niektóre dni i zwłaszcza w lecie. Wtedy się tu sprzedaje, kupuje, handluje; *pełno strojów huculskich*, jeździ się wtedy autobusem przez Kosów do Kołomyi i Śniatynia.

Ktoś nazwał Kuty miejscowością rozkoszną. Niech ma rozkosz, daj mu Boże. Dla mnie są *one raczej piękne*. Mogą zresztą nie być i piękne, najważniejsze, że *mi się — podobają*.

JAN B. LIWOCZYŃSKI.



NIEDZIELA, DNIA 21 CZERWCA

8.00 Audycja poranna. 8.55 (Lw.) Program na dzisiaj. 9.00 Nabożeństwo. 11.10 (Lw.) Georges Hhill — Józef Schmidt — (płyty). 11.45 (Lw.) „Kilka uwag na temat minionego sezonu lwowskich teatrów". — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. — W przerwie około godziny 13.45: „Wesele cesarza" — obrazek z historycznej powieści Hanny Malewskiej p. t. „Żelazna korona". 14.30 „Ku rozwadze rolników" — pogadanka, — wygłosi inż. Jan Rapacki. 14.40 Muzyka z płyt. 14.45 „A gdzie zdrowy rozsądek?" — gawęda. — 15.00 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.20 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Konkurs śpiewaczy rozgłośni lwowskiej p. t.: „Szukamy radjofonicznych głosów". — 16.30 „Abdykacja króla kurkowego", — 17.05 „Pognała wołki..." — audycja ludowa. 17.25 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Komedje Aleksandra Fredry p. t. „Koncert". 18.30 Wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry i solistów. — 20.25 „Bohdan Zaleski" — kwadrans poetycki w opracowaniu St. Flukowskiego. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 (Lw.) „Na Wesołej Lwowskiej Fali" Fala Nr. 152, p. t. „Szukamy kwiatu paproci" — pióra Wiktora Budzyńskiego, z muzyką kompozytorów zagranicznych. 21.30 „Ziemia Krakowska w tańcu i śpiewie". — 22.00 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Kraków — Belgrad". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Ilgowskiego. — W przerwie o godzinie 22.55 — Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie)



KALENDARZYK SPORTOWY

Godz. 10: II-gi dzień lekkoatletycznych mistrzostw okręgu pań w konkurencji pań na boisku 40 P. P. na Pohulance.

Godz. 15.15: Drugi Sokół — Pogoń I B, mistrzostwo Ligi Okręgowej **na boisku Pogoni.**

Godz. 16: Czarni — Ukraina, towarzyski mecz piłkarski **na boisku Czarnych.**

Godz. 17.30: Warta — Pogoń, mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Państwowej **na boisku Pogoni.**

Godz. 17.30: Lechja — Hasmonea, mistrzostwo Ligi Okręgowej na boisku Cytadeli.

NOWY REKORD ŚWIATA W RZUCIE OSZCZEPEM

We czwartek, w zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w Helsingforsie, — Matti Jaervinen ustanowił nowy rekord świata w rzucie oszczepem, mając wspaniały wynik 77,23 mtr.

RAID OKRĘŻNY LWÓW — ŻEGIESTÓW — LWÓW

Raid okrężny, samochodowo - motocyklowy, organizowany przez Klub Mot. Z. S. na przestrzeni Lwów — Żegiestów — Lwów, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach lwowskiego świata motorowego. Liczba zgłoszeń jest znaczna. — Celem raidu jest osiągnięcie największej regularności jazdy. Za przekroczenie wyznaczonej szybkości lub jej niedotrzymanie, zalicza się punkty karne. Zorganizowane gęsto na trasie punkty kontrolne, notować będą czas zawodników.

Start zawodników nastąpi w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 13. Wieczorem raid przyjedzie do Krosna, gdzie zanocuje, a w niedzielę wyruszą zawodnicy do Żegiestowa. W poniedziałek nastąpi powrót do Lwowa przepiękną trasą podkarpacką, przez Duklę, Sanok i Chyrów. Meta znajduje się na placu przed Uniwersytetem J. K.



Raid odbywa się na materjałach pędnych i smarach Koncernu „Małopolska", która też gości uczestników raidu zarówno w Krośnie, jak też i w Żegiestowie, we wspaniałym pensjonacie „Wiktor".

WĘGIERSCY LEKKOATLECI W WARSZAWIE

Zarząd PZLA otrzymał w piątek depeszę od Zw. Węgierskiego, z której wyjaśniła się sprawa startu zawodników węgierskich na zawodach w Warszawie w dn. 28 i 29 b. m. Węgrzy zawiadamiają, że odmowa przybycia Węgrów do Warszawy, dotyczyła szczypiorniaka, którym również zajmuje się Węg. Zw. Lekkoatletyczny. Jednocześnie depesza podaje, że na zawody do Warszawy przyjedzie kilku czołowych zawodników węgierskich, których nazwiska podane będą w oddzielnym liście. Sądząc z poprzedniej korespondencji, przypuszczać należy, że na zawody do Warszawy przyjadą: Kovacs, Kelen, Szabo i Varszeghi.

KOMISARZ W ZWIĄZKU PŁYWACKIM

Zarząd Główny Polskiego Związku Pływackiego w Warszawie, przyjąwszy do wiadomości zdekompletowanie Wydziału Lwowskiego Okręgu Pływackiego — mianował p. J. Chorzewskiego komisarzem Związku Pływackiego na Okręg Lwowski.

W związku z tem, zwołane zostało na dzień 4 lipca, na godzinę 18-tą w pierwszym terminie, zaś w razie nie przybycia statutowej ilości delegatów na godzinę 18.30, nadzwyczajne ogólne zebranie członków L. O. Z. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego zebrania, 3) Przemówienie delegata P. Z. P., 4) Wyjaśnienie powodów zdekompletowania się poprzedniego Wydziału, 5) wybór nowego Zarządu Wydziału, 6) wolne wnioski i interpelacje. Zebranie odbędzie się przy ulicy Piekarskiej 1 b, w lokalu L. K. S. Pogoń.

Wyznaczone na dnie 20, 21 i 22 b. m. zawody o mistrzostwo klasy II i II-ciej na kąpielisku i ośrodku pływackim „Zamarstynów" odbędą się według nakreślonego programu. Początek zawodów w dniu 20 i 22 b. m. o godzinie 16-tej, w dniu 21 b. m. o godzinie 10-tej.

Odbędą się również według nakreślonego poprzednio programu zawody o mistrzostwo klasy 1-ej na kąpielisku i ośrodku pływackim „Żelazna Woda" w dn. 28, 29 i 30 czerwca b. r. Początek zawodów w dn. 28 i 29 b. m. o godzinie 10-tej rano, w dn. 30, o godzinie 16-tej.

ELITA LWOWA
widuje się w pokoju do śniadań
ZOFJI TELICZEK
LWÓW, AKADEMICKA 6
Telefon 234-41

JEDEN—TO BRYLANT,

drugi—zwykła imitacja ze szkła! Napozór są obydwa prawie jednakowe. Tak też Kawa Słodowa Kneippa jest nazewnątrz podobna do palonego jęczmienia, lecz wartość jej jest zupełnie inna ze względu na zawartość słodu. Zdrowy, pożywny słód zawiera bowiem tylko

Kawa Słodowa Kneippa

Smutne refleksje o Nagrodzie „Orląt"

Piszą nam z kół publiczności, biorącej udział w wyścigach konnych:

W dniu dzisiejszym tor M. T. Z. na Persenkówce, święci — jak wiadomo — swój wielki dzień. Zostaną bowiem rozegrane dwie wielkie nagrody, jedna angielska im. hr. Tarnowskiego, na dyst. 2.400 m., oraz druga arabska, „Derby", im. ks. R. Sanguszki. W pierwszej, decydującą walkę stoczą z sobą asy naszego toru z Hardim, Frajerem i Irchą na czele. W razie deszczu i ciężkiego toru, bardzo ważną rolę odegrać powinien Hallali — zwycięzca nagrody „Orląt".

Pisząc o Hallalim, mimowoli nasuwa się na myśl tydzień poprzedzający nagr. „Orlęta". Jeden z dzienników lwowskich, prowadzący na swych łamach dział wyścigów konnych, którego wydawcą jest świeży właściciel stajni wyścigowej, przez z górą tydzień opisywał o przyszłym sukcesie swych koni w nagr. „Orląt". — W rezultacie w przeddzień wyścigu, ukazał się wraz z zapisami sążnisty artykuł, przedewszystkiem jeszcze raz zapewniający grającą publiczność, o niezachwianem zwycięstwie swych „faworytów", a następnie, co jest poniekąd bardzo niewłaściwem — skierowany przeciwko Komisji technicznej, z upomnieniem, aby zwróciła baczną uwagę na przebieg powyższego wyścigu. — Piszemy dlatego „niewłaściwem", ponieważ Komisja techniczna, czuwa nad każdym biegiem, i wie doskonale, co do niej należy, a wszelkie nauczki, narzucane przez owego właściciela, były zupełnie zbyteczne i mocno niesmaczne. Obserwowaliśmy w bieżącym sezonie kilkadziesiąt biegów, i z zadowoleniem musimy podkreślić, że tegoroczny Zarząd, nad wyraz skrupulatnie śledzi przebieg i czuwa nad czystością gonitw, a tam, gdzie powstawały jakieś niejasne sytuacje, na miejscu rozpatrując sprawę, karał winnych. Życzyćby sobie należało, aby rok rocznie tak czujne i sprawiedliwe oko strzegło porządku przebiegu wyścigów, a wszelkie machinacje torowe, napewno wezmą w łeb. A czy ów właściciel nie podziela z nami tego zdania? Na początku sezonu podobnie pisał — a teraz?

W dalszym ciągu czytamy przypomnienie o art. 163, Prawideł Wyścigowych. — Komu paragraf ten, ów właściciel chciał przypomnieć? Jesteśmy do dzisiaj ciekawi?

W rezultacie stanęło na starcie pięć koni. Publiczność grająca, otrzymawszy pewnik od właściciela stajni, o niezachwianem zwycięstwie swych faworytów t. j. Happy i Aztora, wyrzuciła tysiące z kieszeni, ale w to błoto, które znajdowało się wówczas na torze, bowiem konie owe przeszły w tym wyścigu, nie jak jednostki klasowe, lecz ograniczyły się do roli „naiwnych statystów". Nie należy przeceniać się i innych bagatelizować. Biegało się bez „przegranych" — aż wreszcie musiano się zadowolić czwartem i piątem miejscem. Nie pomogła ani amatorska ręka trenera, ani drogie pieniądze za konie, ani publiczne nawoływania i groźby, wygrała fachowa praca i dobry koń. Wygrał Hallali w pięknym stylu, dzięki umiejętnej i przytomnej jeździe j. Bewsa, i rzucił daleko za siebie na czwarte i piąte miejsce Happy i Aztora, przybyłego zupełnie bez tchu na celownik. Jechała owa stajnia po „Orlęta", a zdobyła „wróble". Nie ulękli się ani właściciele, ani jeźdźcy innych stajen „strachów" i wyścigu nie spuścili na korzyść „faworytów", za co też otrzymali w dniu następnym nowy artykuł, specjalnie złośliwie przeciwko nim nastawiony. Powinien wiedzieć autor tego artykułu, że cała publiczność torowa i Zarząd M. T. Z. byli z przebiegu gonitwy zadowoleni, zaś głos jego późniejszy na łamach prasy, uważać będą tylko za chęć wytłumaczenia się przed moralnem upokorzeniem, jakie go spotkało po tym wyścigu.

Gratulujemy na tem miejscu właścicielowi, Hallalego p. por. Grekowi, oraz j. Bewsowi ich sukcesu, a z owym właścicielem ubolewamy i prosimy, aby podobne „pewniaki" w przyszłości nie miały miejsca, ponieważ ludzi grających w totalizatora kosztują za drogo.

* * *

ZAPISY

NIEDZIELA 21 CZERWCA 1936

GONITWA I. Godz. 15.30: — 500 zł. (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

Cenna — j. Wyżgalski, Baltazar — j. Sulik, Czarka — N. N., Harcerka — p. Zarczewski. Langora — N. N.

GONITWA II. Godz. 16: — 700 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

La Cumparsita — N. N., Hipogryf — N. N., Lumen — j. Kawalec, Łomnica — N. N., Numer II — j. Wachowiak, Voleur — chł. Kucharski, Winicjusz — ż. Szyszko.

GONITWA III. Godz. 16.30: — 12.000 zł. (Derby). — Dla 4 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.400 m.

a) Razuk — ż. Szyszko, Amurath-Sahib — chł. Jankiewicz, a) Rauka — ż. Ziemiański, a) Rutbah — ż. Janusik, Rycerz — ż. Balcerzak.

GONITWA IV. Godz. 17: — 1.500 zł. (przeszkody). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 4.800 m.

Azara — j. Wyżgalski, Gandhi — p. Wójcik, Irkut — j. Kotlarz.

GONITWA V. Godz. 17.30: — 3.000 zł. (hr. Tarnowskiego). Dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 2.400 zł.

Frajer — ż. Janusik, Hallali — j. Bews, Hardi — N. N., (0) Ircha — j. Kawalec, Latający Holender — ż. Ziemiański.

GONITWA VI. Godz. 18: — 500 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Babosz — N. N., Belle Etoile — j. Kondraciak, Czarka — N. N., Carmen III — N. N., Gigolo — N. N., Kreon — j. Matuszewski, Nuda — N. N., Norok — N. N., Peszt — j. Kozaczuk, Violette — N. N., Wag — chł. Kucharski.

GONITWA VII. Godz. 18.30: — 500 zł. (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

Gubernator — chł. Bardyguła, Falsa — chł. Polit, Fatma II — N. N., Huron — j. Kawalec, Sekunda II — N. N.

GONITWA VIII. Godz. 19: — 900 zł. — Dla 3 l. og. i kl. anglo - arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Bananka — N. N., Fetysz Kujawski — N. N., Helenka — N. N., Horyń — N. N., Namiestnik II — ż. Olejnik, Poker — chł. Kowalski.

„TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

Gonitwa
1) Langora, Harcerka
2) Winicjusz, Lumen, Hipogryf
3) Stajnia ks. Sanguszki, Amurath - Sahib
4) Gandhi
5) Hallali, Hardi
6) St. Herszlewicza, Norok, Peszt
7) Huron, Gubernator
8) Bananka. Namiestnik.

Karykatury „Dziennika Polskiego"

Zaloty we Francji



Z Brzeżan

Potworne znieważenie mogił żołnierzy i policjantów polskich w Brzeżanach

Brzeżany. (Tel. wł., Z.). NIEZNANI DOTĄD SPRAWCY DOKONALI PRZED KILKU DNIAMI WANDALSKIEGO CZYNU ROZKOPANIA WSPÓLNEJ MOGIŁY TRZECH POSTERUNKOWYCH POLICJI PAŃSTWOWEJ, ZABITYCH W ROKU 1922 W CZASIE WALKI Z BANDĄ DYWERSANTÓW, A POCHOWANYCH NA CMENTARZU W BRZEŻANACH.

SZCZĄTKI ZOSTAŁY WYRZUCONE Z TRUMIEN NA ZIEMIĘ.

TEJ SAMEJ NOCY ROZKOPANO RÓWNIEŻ GRÓB ŻOŁNIERSKI, ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH W ROKU 1919 W WALKACH O OSWOBODZENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

P. WOJEWODA TARNOPOLSKI WYZNACZYŁ NAGRODĘ 500 ZŁ. ZA WSKAZANIE SPRAWCY ROZKOPANIA GROBÓW.

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM CZYNEM ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY GMINNEJ W BUDYŁOWIE ORAZ W KOZOWEJ WSI, NA KTÓREM UCHWALONO W OSTRYCH SŁOWACH REZOLUCJĘ, POTĘPIAJĄCĄ NIEPOCZYTALNY WYBRYK, A JAKO ODPOWIEDŹ NA TEN CZYN OBIE GMINY POSTANOWIŁY UFUNDOWAĆ DWA KARABINY MASZYNOWE DLA ARMJI POLSKIEJ.

RADA GMINNA BRZEŻANY WIEŚ, NA ODBYTEM ONEGDAJ POSIEDZENIU UCHWALIŁA PRZEZNACZYĆ 3.000 ZŁ. NA ODNOWIENIE ZNISZCZONYCH WANDALSKO GROBÓW.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, RÓWNIEŻ POZOSTAŁE GMINY POWIATU BRZEŻAŃSKIEGO ZAMIERZAJĄ POSTĄPIĆ ANALOGICZNIE JAK GMINA BUDYŁÓW I KOZOWA.

* * *

BURZA GRADOWA W POWIECIE BRZEŻAŃSKIM. Nad całym powiatem brzeżańskim przeszły ostatnio silne burze gradowe, które wyrządziły znaczne szkody w polu. — We wsi Wierzbów piorun uderzył w czasie burzy w stajnię Stefana Biduły, zabijając mu konia oraz wzniecając pożar. Bardzo silnie ucierpiały pola gromady Szybalin, gdzie grad zniszczył plony niemal doszczętnie.

Z Delatyna

Samobójstwo studenta w Delatynie

Stanisławów. (Tel. wł. K.). Dnia 16 bm. w hotelu Idy Bittman w Delatynie popełnił samobójstwo przez oddanie strzału w skroń z rewolweru „Nagen" Maks Horowitz, lat 23 z Horodenki. Denat popełnił samobójstwo z powodu niezłożenia egzaminu dojrzałości, który składał poraz drugi.

Z Przemyśla

TRAGICZNY KONIEC. Jak donosiliśmy, w pierwszych dniach maja miała miejsce przed tut. Sądem Okręgowym, rozprawa karna przeciw naczelnikowi oddziału mechanicznego P. K. P. inż. Lud. Kuczyńskiemu i urzędnikom Bembenowi i Palusińskiemu, o nadużycie popełnione przy wypłacie premji. W toku przewodu sądowego, po jednej z rozpraw, główny oskarżony kasjer Ludwik Bemben, po powrocie do domu wypił szklankę kwasu solnego w celach samobójczych. Bembena odwieziono do szpitala, gdzie odratowano i powracał tam do zdrowia. Obecnie sąd rozpisał ponownie rozprawę, która miała się odbyć w dniach najbliższych, co tak ujemnie wpłynęło na Bembena, że zmarł onegdaj w wieku 49 lat, osierocając żonę i dzieci.

ZATRUCIE ZEPSUTEM MIĘSEM. Zanotowano tu kilka wypadków zatrucia się nieświeżemi potrawami mięsnemi, podanemi w niektórych przemyskich jadłodajniach. Zatruci musieli się poddać wypompowaniu żołądka. Wypompowanych pozostawiono na dalsze leczenie w domu.

EPILOG SĄDOWY KRADZIEŻY W FIRMIE „DELKA". Pomocnik handlowy Wiktor Sobel, aresztowany niedawno pod zarzutem popełniania systematycznych kradzieży obuwia w firmie „Delka", został przez sąd grodzki (s. Hylewicz) skazany na 6 miesięcy więzienia bezwzględnego.

Z Tarnopola

ŚWIĘTO MORZA W TARNOPOLU. Na ostatniem zebraniu Powiatowego komitetu „Święta Morza", przyjęto 3-dniowy program Święta Morza.

Program, który w tych dniach zostanie ogłoszony afiszami, wygląda następująco: dnia 27 czerwca w godzinach popołudniowych syreny oznajmią początek „Święta Morza". O g. 19 zbiórka pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, podniesienie bandery L. M. K., przemówienie, capstrzyk orkiestr, o godz. 21 dancing w kawiarni „Adrja". Dnia 28 godz. 10 nabożeństwo we wszystkich świątyniach miasta — poczem defilada. Godz. 18 koncert na plantach. Godz. 19 zbiórka na pl. Sobieskiego i wymarsz z orkiestrami nad Seret, puszczanie wianków, ognie sztuczne, produkcje chórów i orkiestr, defilada udekorowanych kajaków. Godz. 22 zabawa taneczna w Gwieździe. Dnia 29 godz. 15 festyn z urozmaiconym programem w Petrykowie, godz. 19 opuszczenie bandery i zakończenie.

W dniach 28 i 29 od godz. 8—12, zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej.

PIERWSZA OFIARA KĄPIELI. Dnia 15 b. m. utonął w czasie kąpieli na rzece Strypie, koło przysiółka Garby w powiecie tarnopolskim: Czubek Leon, lat 19 z Kozłowa.

W CZASIE AKCJI RATUNKOWEJ PRZY GASZENIU POŻARU, który strawił 4 zabudowania w Medwedowcach pow. Buczacz, poparzeni zostali, ciężko Hładij Iwan, zaś lżej Welgan Paraska i Liczner Karolina.

Z Czortkowa

CZORTKÓW NA F. O. N. Zarząd miejski w Czortkowie na posiedzeniu w dniu 18 bm. uchwalił z funduszów miejskich przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej kwotę zł. 1.000.

Z Trembowli

TREMBOWLA BRUKUJE ULICE. W dniu wczorajszym Woj. Fundusz Pracy w Tarnopolu rozpoczął brukowanie ul. Zofji Chrzanowskiej na przestrzeni 1 klm. kostką bazaltową, sprowadzoną z Doliny Janowej.

Robotami kieruje Powiatowy inż. Zarządu drogowego p. Łęczycki. Koszt budowy wynosi przeszło 80.000 zł. Ukończenie robót przewiduje się w ciągu 3 miesięcy.

ŚPI SPOKOJNIE,

kto przed wyjazdem na wywczasy letnie ubezpieczy swoje ruchomości domowe **od KRADZIEŻY z WŁAMANIEM** w czysto polskiem

Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia „VESTA" w Poznaniu

Najdogodniejsze warunki ubezpieczenia **CENTRALA: POZNAŃ, Św. MARCIN 61**

ODDZIAŁY: we LWOWIE, ul. AKADEMICKA 4, tel. 201-85, w Bydgoszczy, w Grudziądzu, w Krakowie, w Katowicach, w Lublinie, w Łodzi, w Poznaniu, w Warszawie. Agentury we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Towarzystwo razem z „VESTĄ" Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń oraz Poznańsko-Warszawskiem T-wem Ubezpieczeń wchodzi z zachowaniem całkowitej samodzielności w skład **czysto-polskiego Poznańskiego Koncernu Towarzystw Ubezpieczeń**

961 **Obszar działalności Koncernu tylko Państwo Polskie**

MARJA WRZEŚNIEWSKA 17

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Od lipca dnie potoczyły się pełne pracy i słońca. Ledwo uporano się z sianem, już trzeba było myśleć o żniwach. Wiosna w tym roku była wczesna, wszystko wybujało ponad miarę. Przygotowania do żniw robiono skrupulatnie i z namaszczeniem. Szykowano wozy i konie, ostrzono sierpy i kosy, uprzątano stodoły. A w czas żniw cała wieś wysypała się na pola. Śmigali sierpami i zżęte kłosy kładli przy nogach. Wdzierali się w złote zagony, wydzierali ziemi plon. Ręce puchły od pracy, na palcach tworzyły się twarde nagniotki. W jasne, słoneczne dnie, pot kroplami spływał po czołach, karkach, koszule przylegały do piersi i pleców. I nic nikomu nie było w głowie poza robotą. Skoro ukończyli żąć żyto, już długowłosy jęczmień prosił się pod sierp. Już sypał ziarnem na miedzę. A jakoś z początkiem sierpnia przystąpić musiano do prosa, do owsa, do hreczki, do łubienia. Tak się to tego roku wszystko spieszyło do stodół.

Ustawały swary po chałupach i między sąsiadami, zaprzestano niedzielnych zebrań w strzeleckiej świetlicy. W rozjarzone upałem ranki i południa, w ciepłe wieczory — a nawet w chłodne sierpniowe noce — pracowano. Rzemieślnicy; a to stolarze, jak Wasyl Wielkopolski, ojciec Nataszy, Karolek, Józek Kuryłów; ślusarze — jak Tomek i Kazik Wareccy, Paweł Dec, i fryzjerczyk, syn Hipolita Romanowskiego, i inni — jak reszta Wareckich i Kuryłów — nikt to nie poszedł w tym okresie do miasta na robotę. Pracowali albo na swojem, albo jako robotnicy na sąsiedzkiem. I tak szedł dzień za dniem. Pracowity. Strudzony. Podobny jeden do drugiego.

A już pod koniec sierpnia dzieci szykować trzeba było do szkoły, doglądać kapustę i innych jarzyn, zważać na sady. Zboże do lelechowskiego młyna wozić i młócić. Dużo było tej roboty, w niej zagubiło się życie. Nikt nie był niczem innem, tylko parobem własnej ziemi. W znoju, w pracy minęły najcięższe miesiące — lipiec i sierpień. Dopiero gdy się uspokoiło ze żniwami i zwózką, gdy jużby się mogło zdawać, że utrudzeni ludzie odetchną — trzeba było wziąć się do nowej jesiennej kośby. Szedł wrzesień.

III.

Jolanta wracała z Marcelkowej obory do chałupy. Szła drogą płotową i bezmyślnie sunęła ręką po zczerniałych deskach. Deski były chropowate, zardzewiałe, osmarowane i spokojnie przyjmowały dotknięcia dłoni Jolanty. Te właśnie deski, przez które przerzucał się powój, widywały codzień Jolantę, gdy tak sobie chodziła, mruczała pod nosem rzeczy najdziwniejsze, przytupywała nogą, gdy składała płachtę z trawą na ziemię, a potem mozolnie przy pomocy powoju i desek wsadzała go na plecy. Deski, jak i inne drzewo sosnowe milczą niepytane i pytane milczą. A co usłyszą wezmą w siebie, przepuszczą przez swe koliste otwory wiatr razem z wiadomością i poślą w pola.

Od obory do chałupy wracała Jolanta. Jolanta to ta służebnica o żółtych włosach, wystających kosmykami z pod chustki, — to niby taka sobie żebraczka — nie żebraczka, która i na proszonym chlebie nie żyje, a swojego niema. Boreckiej mąż opowiadał, że to ani żebraczka, ani sukinsyn, tylko z urzędu, z gminy czy czort wie, może z samego powiatu, a może psiakrew, od rządu przysłana — żeby badać, jak to chłop cierpi! I tak, cholera, węszy, niby prosi, niby radzi, na posługi lezie, — a tymczasem sam czort wie. Eh! lepiej wyciągnąć się na kopicy siana, ująć Zośkę w pół i duby smalone pleść, kichać, pokasływać, z wyska smarkać — niż tam o tej Jolancie i jej Władziku. No! przyszła do wsi, to i pójdzie sobie. Chciała się rzucać na strekę pod pociąg — to i chciała. A wyciągnęli ją nim kolej przywlekła się. A czemu chciała? Sama nie wie.

— Hej! Jolanta z pod płota — krzyknął ze swej kopicy Borecki. — Co niesiesz?

— Trawę. — Czego pytacie?

— Dla koni?

— Dla bydła. A czego pytacie?

— Niczego. Daj ci Panie Boże.

(C. d. n.)

NA WYJAZD!
KĄPIELOWE
PŁASZCZE, PRZEŚCIERADŁA, RĘCZNIKI
KOCE WEŁNIANE I LETNIE
PLEDY PODRÓŻNE

WŁASNEGO WYROBU KOŁDRY — MATERACE
PODUSZKI PIERZANE
KOMPLETNE WYPRAWY SLUBNE
poleca A. PIETRUSZEWSKI (dawniej Korainicka 6)
LWÓW, HALICKA 20 — Telefon 213-33

PRZERABIA KOŁDRY za zł. 4
„ MATERACE 3 poduszki „ 6
Płótna — Ręczniki — Obrusy
Kapy — Firanki — Ścierki
GOTOWE PRZEŚCIERADŁA, POSZEWKI
DARMO WYSYŁAMY CENNIKI

Wiadomości bieżące

21 czerwca 1936

Niedziela
Alojzego
Jutro: Paulina
Wschód słońca 3·14
Zachód „ 20·0

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 16. — „Nieusprawiedliwiona godzina". Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. — „Nieusprawiedliwiona godzina". Występ Zofji Czaplińskiej.

Poniedziałek, dnia 22 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie". Zniżki bonowe ważne.

Wtorek, dnia 23 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — „Ładna historja". Występ Zofji Czaplińskiej.

POHULANKA
Telefon 245-21
Lasek wiedeński Lwowa
Restauracja dancingowa, tarasy kwiatowe, kurniki, gabinety towarzyskie, kuchnia, orkiestra. — Właściciel **Ludwik Schaffer.**
Czynna bez względu na pogodę bez przerwy.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, dna 21 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 22 b. m. — nieczynny.
Wtorek, dnia 23 b. m. — nieczynny.

CYGANERJA LWÓW HOTEL KRAKOWSKI
Pałac dancingowy z bajki 1000 i jednej nocy.
Właściciel Ludwik Schaffer. — Tel. 289-41

KINOTEATRY:

APOLLO: „W pogoni za szczęściem" — komedja muzyczna.
ATLANTIC: „Wielki czarodziej".
CASINO: „W cieniu gilotyny".
CHIMERA: „Ludzie w tunelu".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Tygrys Pacyfiku" oraz „Pieśń Kozaka".
GRAŻYNA: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
KOPERNIK: „Zew krwi".
MARYSIEŃKA: „Kochanek własnej żony"
MUZA: „Pepi".
PALACE: „Senorita w Masce" — Gladys Swarthout i John Boles.
PAN: „Dawid Copperfield".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Wojna w królestwie walca", komedja.
STYLOWY: „Przygodny romans" i rewja „Kwiecisty Lwów".
SWIT: „Wojna w królestwie walca".
TON: „Osaczona" z Sylvią Sydney.
UCIECHA: „Walczące karawany" i rewja.

6 szklanek i 6 podstawek
0·90 gr.
poleca
Kazimierz LEWICKI Lwów pl. Marjacki 10

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki 1. 5. PALESTYNA w roku 1936.

— TEATR WIELKI: Dziś w niedzielę, 21-go, dwa przedstawienia: Jako przedstawienie popularne po cenach najniższych — „Nieusprawiedliwiona godzina" w premjerowej obsadzie, wieczorem o godzinie 8-ej „Ładna historja", wesoła komedja Flersa i Caillaveta. Występy gościnne Zofji Czaplińskiej.

— PRZEDSTAWIENIA BONOWE: — Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, że od poniedziałku, aż do odwołania, zniżki bonowe są ważne w każdy poniedziałek, środę i piątek, z wyjątkiem świąt i premjer.

W poniedziałek, dnia 22 czerwca „Na Łyczakowie".

— JARACZ WE LWOWIE. Jeden z najwybitniejszych artystów Polski, Stefan Jaracz, przyjeżdża wraz z zespołem teatru „Ateneum" do Lwowa, na pięć gościnnych występów w Teatrze Wielkim. Znakomity gość ukaże się w sztuce Somina „Zamach".

ZAPAMIĘTAJ! 5 ZALET
SAMODZIAŁU
LESZCZKOWSKIEGO



1) Czysta wełna owcza krajowa.
2) Włókna nieosłabione w procesie produkcyjnym.
3) Oryginalne — wytworne.
4) Elastyczne — miłe w noszeniu.
5) Tanie — bo trwałe.
Do nabycia w składzie fabrycznym we LWOWIE, KOPERNIKA 4.

LICEUM HANDLOWE
LWÓW, PL. STRZELECKI 8, TEL. 244-40
przyjmuje wpisy: a) do **2-letniego Liceum Koedukacyjnego** (ewent. osobny oddział żeński) po 6-tej klasie gimn. lub 3 letniej szkole handlowej z egzaminem uzupełniającym, b) na **Jednoroczny Kurs Administracyjno-Handlowy** dla osób dorosłych po maturze. Bliższe szczegóły w Dyrekcji codziennie od 10—13.

— „SZUKAMY RADJOFONICZNYCH GŁOSÓW". Dziś w niedzielę, o godzinie 15.30 nadaje rozgłośnia lwowska pierwszą serję audycyj konkursu śpiewaczego p. t.: „Szukamy radjofonicznych głosów". Prosimy radjosłuchaczy o wzięcie udziału w sądzie konkursowym, słuchanie audycyj i notowanie spostrzeżeń o głosach uczestników konkursu. Po zakończeniu pierwszej serji audycyj konkursowych dnia 25 b. m.) prosimy o przesyłanie opinij według następującej klasyfikacji: 1) bardzo dobry, 2) dobry, 3) dostateczny, 4) niedostateczny. Listy prosimy przesyłać pod adresem: Rozgłośnia lwowska, referat muzyczny, Lwów, ul. Batorego 6. Konkurs śpiewaczy. Następna audycja konkursowa 22 b. m. o godzinie 14.30 do 15.30.

— „WESOŁA FALA". Na dwa dni przed obrzędem sobótek i nocą świętojańską, nadaje „Wesoła Fala" w niedzielę, o godzinie 21.00 audycję p. t. „Szukamy kwiatu paproci" — tekst Wiktora Budzyńskiego, muzyka Juljusza Gabla.

TRWAŁE i ELEGANCKIE PONCZOCHY
JEDWABNE zł. 1·85, matowe bez skaz 1·70, reformy milanes 1·80, kombinacje 2·75.
504 „DOM WŁÓCZKI"
Lwów, Sykstuska 2 (obok Bramy)

— NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Zarząd Związku Legjonistów w Stryju, przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej 200 zł. Zarząd Związku Legjonistów w Stryju, wystosował apel do wszystkich organizacyj, by zadeklarowały dobrowolne datki na Fundusz Obrony Narodowej.

Urzędnicy Starostwa, Wydziału powiatowego i Powiatowej Kasy Komunalnej w Stryju, uchwalili opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości pół do półtora procent poborów netto, przez okres 6 miesięcy, począwszy od 1 lipca b. r.

Koło Zw. Legjonistów w Stryju, przeznaczyło na Fundusz Obrony Narodowej 100 złotych.

— SKARBOWCY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Na odbytem ostatnio Walnym Zjeździe Związku Pracowników Skarbowych Rz. P. w Warszawie, mimo ciężkie położenie finansowe pracowników skarbowych, uchwalono opodatkowanie się członków Związku na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 0.5 procent poborów brutto miesięcznie przez okres 6-ciu miesięcy.

Czyn ten, godny naśladownictwa, winien znaleźć należyte zrozumienie wśród innych organizacyj zawodowych i społecznych.

— ECHA JUBILEUSZU PROF. PINIŃSKIEGO. W uzupełnieniu sprawozdania z uroczystości jubileuszowych prof. dr. Leona Pinińskiego, podajemy, że między innemi piękny adres imieniem Tow. Muzycznego we Lwowie, wręczyli jubilatowi wiceprezes tej organizacji Kusiński i sekretarz Kulczycki.

Równocześnie prostujemy nazwisko artysty rzeźbiarza, który wykonał medal pamiątkowy. Jest nim p. Przedwojewski, dyrektor szkoły artystycznej w Stanisławowie.

— WYBÓR REKTORA W. S. H. Z. — Dnia 17 b. m., odbył się we Lwowie wybór rektora W. S. H. Z. Rektorem na rok akademicki 1936-39 wybrany został ponownie prof. Henryk Korowicz. Jak wiadomo, wybór wymaga zatwierdzenia przez Ministerstwo W. R. i O. P.

— OSOBISTE. Dnia 16 czerwca b. r., w archikatedrze ormiańskiej we Lwowie, pobłogosławiony został związek małżeński p. Ewy Kaniówny i dr. Jana Bluma.

— DODATKOWE KOMISJE POBOROWE NA TERENIE LWOWA. Zarząd miejski we Lwowie ustalił następujące terminy urzędowania dodatkowych komisyj poborowych na Lwów - miasto: w lipcu, wrześniu, październiku i grudniu 1936 każdego 1 i 15 dnia w miesiącu, w listopadzie 1936 dnia 4 i 18, w styczniu, lutym i marcu 1937 w dniu 15 każdego miesiąca.

Jeżeli na wyznaczony dzień przypadnie niedziela, lub święto, termin urzędowania komisji poborowej przesunie się automatycznie na dzień następny.

Pobór dodatkowy odbywać się będzie w lokalu przy ul. Pijarów 33, od godziny 8 rano.

— DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE zawiadamia, że rekolekcje zamknięte dla studentek, odbędą się w dniach od 27 b. m. — 3. lipca. Zgłoszenia w poniedziałki, czwartki i soboty, od godziny 19 do 20-tej. Ul. św. Jacka, 16.

— APEL ZW. LEGJONISTÓW. Walnym czynnikiem w skutecznej pracy kulturalno - oświatowej, jest lektura dzieł, za pośrednictwem których najpotężniejsze myśli, najszlachetniejsze uczucia i piękno formy, promieniują na ogół, podnosząc go i uszlachetniając.

W zrozumieniu tej prawdy, postanowił Związek Legjonistów zaopatrzyć bibljotekę swą w jaknajwiększą ilość takich książek. Nie rozporządzając niestety odpowiedniemi środkami materjalnemi, apelujemy gorąco do ofiarności dobrych obywateli, odnoszących się życzliwie do idei legjonowej i jej przedstawicieli.

W przekonaniu, że apel ten znajdzie skuteczny oddźwięk w sercach patrjotycznych, prosimy o nadsyłanie książek w darze pod adresem bibljoteki Związku Legjonistów Polskich, Oddział we Lwowie, ul. Jabłonowskich 11. Sekcja Kulturalno-Oświatowa Związku Legj. Pol.

— TOWARZYSTWO „DANTE ALIGHIERI" zaprasza na odczyt p. Stanisława Gniadka, o poezji Leopardi'ego, połączony z recytacjami własnych przekładów utworów poety, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godzinie 19 w lokalu Towarzystwa, ul. Kopernika 3, I. p. Wstęp wolny.

— KONCERT CHÓRU CHŁOPIĘCEGO. W niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 19-tej (7-ej) wieczorem, w sali Kina „Pax" przy ul. Franciszkańskiej 1 a, odbędzie się Koncert chóru chłopięcego, z łaskawym współudziałem Konserwatorjum P. T. Muz. we Lwowie p. Marji Trusiównej (skrzypce) oraz p. Popielowej (śpiew). — Akompanjament p. Wanda Kowalska - Gernandowa. Chór Zakładu Wych. Lwów, ul. Leona Sapiehy 79. (Filja Miejsca Piastowego). Dyryguje Prefekt Zakładu. Dochód przeznaczony na wyjazd wychowanków na kolonję.

— TRÓJGŁOS MALARZY W ZW. ZAW. ARTYST. PLASTYKÓW. Odbywający się obecnie u „Plastyków" przy ul. Dziedusyckich 1, I. p. pokaz prac Włodzimierza Hawryluka, Światosława Hordyńskiego i Henryka Krzyżanowskiego cieszy się dużem powodzeniem, zarówno wśród znawców, jak i najszerszych sfer publiczności. Barwna i urozmaicona ta wystawa jest bezsprzecznie godną zwiedzenia i stanowi prawdziwą atrakcję dla miłośników sztuki.

— WYSTAWA LOPP. Zarząd Okr. Wojewódzkiego LOPP. we Lwowie, urządził w salach hotelu Imperial przy ul. 3-go Maja Nr. 1 wystawę rysunków, nadesłanych na konkurs PLL. „Lot" i lwowskiego Okręgu LOPP. Wystawa obejmie ponad 1.500 rysunków i otwarta jest w godzinach pomiędzy 10—15. Wstęp dla członków LOPP. bezpłatny za okazaniem legitymacji, dla niecżłonków 10 gr. Wystawa jest odźwierciedleniem tego zainteresowania, jakiem młodzież darzy lotnictwo.

Zamknięte szkolne bramy

(a). W dniu wczorajszym zawarły się szkolne bramy na przeciąg wywczasów letnich. Rok szkolny dobiegł kresu i młodzież szkolna ma znów za sobą rok pracy na ławie szkolnej. Po uroczystych nabożeństwach powróciła młodzież do swych zakładów naukowych, poczem po pewnym czasie opuszczała je wśród rozmaitego, przeważnie wesołego nastroju.

Były jednak u niektórych miny smutne, widać nie otrzymali promocji do klasy wyższej i jeszcze rok w tych samych ścianach trzymać ich będzie klasa, której nie przebrnęli. Po długim roku znojnej pracy należy się młodzieży solidny odpoczynek, to też jedni fruną na wieś i w lasy, dla innych otworzą się namioty letnie, innych przygarną organizacje kolonijne.

Niestety, są i to w dużym zastępie tacy, których uwięzi na długie tygodnie miasto i użyczy im zamiast świeżego powietrza ulicznego kurzu, a zamiast lasu i pola — bruków, spieczonych skwarem dnia letniego. Tą częścią młodzieży winny się zająć półkolonje szkolne.

Wdzięczność i uznanie dla Lwowa

Obecnie przewijają się przez nasze miasto liczne wycieczki młodzieży i dorosłych z różnych stron Polski. Miłym gościom nie szczędzą opieki i wszelkich ułatwień powołane do tego czynniki miejskie oraz miejscowe organizacje społeczne.

Niedawno bawiła we Lwowie kilka dni zbiorowa wycieczka Towarzystwa Polek na Śląsku. Obecnie Zarząd Główny tego Towarzystwa nadesłał z Katowic pod adresem Zarządu Miejsk. m. Lwowa pismo z gorącem podziękowaniem za gościnne i serdeczne przyjęcie wycieczki w naszem mieście, a zwłaszcza umożliwienie jej korzystania z przedstawień teatralnych, które wszystkim uczestniczkom bardzo się podobały i sprawiły im prawdziwą radość.

Pismo wdzięcznych Ślązaczek kończy się następująco: „Dziękując za wszystko, serdecznie zapraszamy organizacje Lwowa na Śląk, abyśmy również gościnnie, po staropolsku, mogły kresowemu miastu okazać wzajemnie wdzięczność i przywiązanie. Dużo odbyłyśmy już zbiorowych wycieczek, wszędzie było nam dobrze, ale nigdzie tak dobrze, jak we Lwowie. Uczestniczki ze łzami w oczach wspominają radośnie przeżyte chwile w ciągu tych paru dni w mieście Lwowie. Jeszcze raz gorąco dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać"".

Takie uczucia i słowa są niewątpliwie najlepszą propagandą naszego miasta i przyczynią się walnie do duchowego zjednoczenia ziem polskich.

— OBRADY KOMISJI OŚWIATOWO-KULTURALNEJ. Onegdaj odbyło się w Ratuszu posiedzenie Komisji oświatowo - kulturalno - fundacyjnej Rady Miejskiej, pod przewodnictwem Wiceprezydenta Dra Weryńskiego.

Przedmiotem obrad były sprawy rozdziału stypendjów z kilku fundacyj, pozostających pod zarządem Gminy m. Lwowa, które na wnioski pp. Referentów: Sołowijowej, Heschelesa, Sudhoffa, inż. Błażyńskiego i Dra Jana Janellego — z drobnemi jedynie poprawkami — przyjęto zgodnie z uchwałami Magistratu.

Następnie na wniosek p. r. Beresia, Komisja uchwaliła zaciągnąć w Fundacjach pożyczkę w kwocie zł. 300.000.— na budowę szkoły w Bogdanówce, pod warunkami, zapewniającemi bezpieczeństwo i punktualny zwrot pożyczek poszczególnym Fundacjom, tak, że po uzyskaniu uchwał Rady Miejskiej i zatwierdzeniu przez Pana Wojewodę Lwowskiego, można będzie przystąpić do budowy szkoły w Bogdanówce, oraz przedszkola w Sygniówce.

Po załatwieniu powyższych spraw, p. Przewodniczący Wiceprezydent Dr. Weryński, przedstawił Komisji konieczność powołania do życia Podkomisji Rady Miejskiej dla spraw muzealno - archiwalnych, której istnienie, szczególnie dla Lwowa, mającego tak duże i cene zbiory, bedzie miało doniosłe znaczenie. Celem Podkomisji będzie wydawanie opinij ogólnej natury oraz szczególnych, odnośnie do konserwacji oraz zakupna cenniejszych przedmiotów muzealnych.

Osobowy skład Podkomisji do której wchodzą z poza Rady Miejskiej pp. Prof. Chyliński Konstanty, Prof. Dr. Bulanda Edmund, Prof. Dr. Podlacha Władysław, Prof. Inż. Arch. Harland Zygmunt, Dr. Bernacki Ludwik i Dr. Barwiński Eugenjusz, z ramienia zaś Rady Miejskiej pp. Sołowijowa Halina, Dr. Janelli Marjan, Inż. Błażyński Stefan, Redaktor Skalak Bronisław, Sudhoff Jan oraz Kozioł Stanisław, — pod przewodnictwem p. Wiceprezydenta Dra Weryńskiego — daje rękojmię, że zamierzony przez Zarząd Miasta cel zostanie niezawodnie osiągnięty, z wielkim pożytkiem dla miejskich instytucyj kulturalnych i ich cennych zbiorów. Wniosek w tej sprawie Komisja jednogłośnie uchwaliła.

———

— WYPŁATA ZASIŁKÓW DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Wypłata zasiłków dla pracowników umysłowych, od będzie się w dniu 30 czerwca, dla osób o nazwiskach od A do Z. Niepodjęte zasiłki w wymienionym dniu, mogą być zrealizowane 1, 2 i 3 lipca b. r.

———

— SYLVIA SYDNEY, największa tragiczka ekranu, nie stworzyła dotychczas tak świetnej kreacji, jak w potężnym dramacie obyczajowym p. t. „Osaczona". W ciągu dwóch sekund całe jej życie zmieniło się, gdyż jeszcze niedawno nazywała się Mary Bruns, dziś jest tylko numerem. Skazano ją za zbrodnię, której nie popełniła, ale sądy całego świata nie zrobią z niej zbrodniarki, mimo, że skazano ją na piętnaście lat więzienia. Sylvia Sydney, we filmie „Osaczona", wygląda ładniej, młodziej i nawet bardziej dziecinnie, niż kiedykolwiek. — Dziś premjera w kinie „Ton" w Pasażu Mikolascha, potężnego filmu „Osaczona", który przypomina dawne nieme filmy, które zadecydowały o popularności kina.

———

KIEPURA ŚPIEWA DLA RADJOSŁUCHACZÓW

Polskie Radjo w dniu 27 i 28 czerwca, przygotowuje dla radjosłuchaczy jedną z największych atrakcyj sezonu letniego. — Będzie to występ Jana Kiepury. — Wiadomość ta, poruszy bezwątpienia audytorjum radjowe, które oczekiwać będzie niecierpliwie, przy głośnikach i słuchawkach, aby usłyszeć największego śpiewaka polskiego. W dniu 27 czerwca wieczorem, transmitowany będzie z Filharmonji Warszawskiej koncert, w którym Kiepura wykona arje operowe z „Halki" i „Legendy Bałtyku", „Manon", „Turandot", Cyganerji i Wertera, oraz pieśń Marczewskiego „Na ust koralu". Dnia 28 b. m. o godzinie 10.00 rano, z okazji Święta Morza, odbędzie się uroczyste nabożeństwo na placu Marszałka Piłsudskiego. W czasie nabożeństwa, Kiepura wykona dwie pieśni: „Ave Maria" — Gounoda oraz „Pieśń duszy„ — Adama. Po nabożeństwie usłyszą jeszcze radjosłuchacze arję z opery „Straszny Dwór" i pieśń „Hej, flisacza dziatwo" — Minheimera.

Dzięki tym transmisjom, radjosłuchacze całej Polski, będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

KAPRYSY DNIA WCZORAJSZEGO

(a) Jak w kalejdoskopowym obrazie zmieniały się w ciągu wczorajszego dnia atmosferyczne obrazki. Jasne, chwilowo słoneczne, to znów zaciemnione i chmurami powleczone, zlewały się w jeden ponury obraz. Przed południem ruszył już na miasto atak deszczowy, który powracał i za każdym nawrotem przybierał coraz bardziej na sile. Trzeci z rzędu, około godz. 2-giej po południu przeobraził się w rzęsistą ulewę, która trwała jednak niedługo. Pokryty szaremi chmurami nieboskłon, dopiero ku zachodowi począł rozjaśniać się, małe zrazu błękitne okienka rozszerzały się coraz bardziej. Od wczesnych godzin porannych niejedno oko, opatrzone w okopcone szkiełka, wypatrywało zaćmienia słońca, ale nie mogło przebić gęstych chmur, jakie kłębiły się po nieboskłonie.

Rafinowany oszust grasuje po Lwowie

(a) Od kilku tygodni grasuje po mieście nieuchwytny, rafinowany oszust, który przywłaszczywszy sobie w przestępczy sposób legitymację urzędową Henryka Krafta, nauczyciela 7-klasowej szkoły powszechnej w Brodach, dokonał już szeregu oszustw.

Rafinowany oszust postępuje w ten mniejwięcej sposób: przychodzi do danej firmy kupieckiej, pokazuje legitymację wystawioną na nazwisko Henryka Krafta z Brodów, pobiera towar, płaci drobną gotówkę a na resztę wystawia weksel, płatny w ratach miesięcznych, których zapowiedź rozpływa się jednak w nicości. W ten sposób pobrał on w ostatnim czasie u Marka Bardacha (ul. Krakowska 5) złoty zegarek damski, na poczet rachunku wpłaciwszy 30 zł., — w podobny sposób u N. Oringera (pl. Bernardyński 11) wyłudził również zegazek złoty i pozostawił weksel.

Ostatnio znowu zjawił się w znanej firmie „Barwik-Borzemski" i wybrał sobie aparat fotograficzny z objektywem marki „Welta", wpłaciwszy drobną ratę na wstępie a na resztę wystawił weksle, niby płatne każdego miesiąca w kwocie 20 zł. Zabrał aparat i od tej chwili nie dał znaku o sobie.

Rafinowany oszust jest nieuchwytny. Grasuje po Lwowie i naciąga kupieckie firmy. Dlatego też należałoby zwrócić się z wezwaniem do firm, gdy się zjawi „Henryk Kraft", aby się nim bezwłocz nie zaopiekowały, oddając go w ręce posterunkowego. Baczność tedy przed rafinowanym oszustem!

Autobus w niebezpieczeństwie

(a) Autobus, kursujący pomiędzy ostatnim przystankiem tramwajowym na Bogdanówce a Skniłowem, pozostawał onegdaj w pewnem niebezpieczeństwie, zaatakowany bowiem został przez dwu pijanych osobników, którzy nietylko, że zdołali go zatrzymać, ale w dodatku pobili szofera i wzniecili wśród pasażerów łatwo zrozumiały popłoch.

Właśnie ruszył z miejsca kierowca autobusu Herman Hackemer, zamieszkały w Winnikach, gdy w odległości kilkudziesięciu metrów na swej drodze zauważył stojącego na jezdni osobnika, który rozłożywszy ręce ochrypłym głosem wzywał szofera, aby się zatrzymał, poczem dawał znaki ręką. Gdy szofer zatrzymał autobus w odległości jakiego metra od stojącego na jezdni osobnika, dopadł z boku do autobusu drugi osobnik, towarzysz tamtego i sztabą żelazną wybił szybę w wozie, przyczem krzyknął do szofera: „ta dlaczego nie wieziesz nas do Skniłowa?!"

Atak pijanego osobnika wywołał wśród pasażerów nieopisany popłoch. Usunęli się na widok uderzającego sztabą w okno pijanicy czemprędzej, to też odłamki szkła nie zraniły szczęściem nikogo.

W tej chwili awantura, wywołana przez pijacką parę, weszła w nową fazę. Obaj awanturnicy rzucili się na szofera, który czemprędzej zemknął z autobusu, z korbą w ręku. Jeden z pijanych awanturników zabiegł mu drogę i przytrzymał, a gdy z pomocą pospieszył mu drugi, obaj pobili dotkliwie szofera i odebrali mu korbę, a pozatem jeden z napastników skradł szoferowi z górnej kieszeni marynarki 100 biletów autobusowych.

I byliby się pijani awanturnicy dalej rozbijali, gdyby nie zjawienie się posterunkowego, który solidnie nimi zaopiekował się.

Sprawa oparła się naturalnie o komisarjat policyjny, dokąd posterunkowy obu awanturników doprowadził. Tu okazało się, że przystawionymi zostali: Atanazy Bihun, liczący 37 lat, dozorca kamienicy l. 9 przy ul. Szumlańskich oraz Izydor Polak, liczący 33 lat, murarz (ul. Kaspra Boczkowskiego 17).

Przy jednym z doprowadzonych awanturników znaleziono skradzionych szoferowi 100 biletów, przy drugim odebraną mu korbę. Obaj napastnicy znajdowali się w stanie zupełnego pijaństwa i z uporem, często w takich wypadkach występującym, powtarzali w kółko, że winien jest ...szofer. Po spisaniu protokołu odstawieni zostali obaj do aresztów policyjnych.

GROŹNY POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU

(a) Groźny pożar wybuchł wczoraj około godz. 1-szej po południu w magazynie składu farb Ludwika Hoszowskiego przy ul. Akademickiej 3. Zajęty w firmie magazynier 63-letni Jan Serniuk w szopie, stojącej na podwórzu zajęty był przyrządzaniem pasty do podłóg i w czasie tej pracy wśród łatwo zapalnych materjałów nie zachował należytej ostrożności, zaświecił bowiem zapałkę, by stwierdzić, czy puszka blaszana jest już pełna. Momentalnie płyn zapalił się w małem naczyniu, a gdy Serniuk chciał wyrzucić płonące pudełko z pastą na podwórze, pasta rozlała się po tłustej podłodze magazynu i od niej zajęły się beczki z oliwą i smarami. Ogień szybko począł rozprzestrzeniać się po magazynie, znajdując łatwo zapalny materjał: terpentynę, karbit, wosk, oliwę, smary. Na miejsce pożaru przybył tren straży pod kierownictwem zast. nacz. Szpaczyńskiego i po akcji, trwającej godzinę, zdołali dzielni strażacy, którzy pracowali w maskach gazowych, ugasić pożar. Wzorowy porządek w czasie pożaru utrzymywała policja pod kierownictwem kom. Świtalskiego. Szkoda wynosi około 10.000 zł. i była ubezpieczoną.

NIEPOWODZENIE WŁAMYWACZY

(a) Zupełnem niepowodzeniem znaczyła swój występ wczorajszy złodziejska trójka, która usiłowała włamać się do mieszkania prof. Politechniki inż. Jana Bagińskiego. W chwili, gdy włamywacze zajęci byli otwieraniem drzwi, nadszedł właściciel mieszkania, wobec czego hultajsko-złodziejska trójka rzuciła się do ucieczki. Jednego z nich przytrzymał prof. Bagiński, dwu innych ujęła policja. W ten sposób dwaj bracia Włodzimierz i Bazyli Sroka i Tadeusz Skrzywiecki znaleźli się pod policyjnym kluczem

ZACIĘTA BÓJKA HANDLARZY OWOCAMI

(a) Mojżesz Padernacht (ul. Przerwana 5) i Seweryn Korn na tle konkurencyjnem pobili wczoraj o godz. 1-ej popołudniu w sklepie przy ul. Pełtewnej 17 — Mechla Hauerstocka. Padernacht pozatem ugodził go dwukilowym ciężarkiem w głowę i zadał mu trzy rany tłuczone. Pobitemu udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe

———

(a) SKRUSZONY GRZESZNIK. Do komisarjatu V. P. P. przybył w dniu wczorajszym niejaki Ludwik Pozarin, syn Salomona, zamieszkały przy ul. Gazowej 26 i złożył zeznanie, w którem przyznał się do kradzieży 5 skórzanych pugilaresów wartości 6 zł., gdy był zajęty w charakterze pomocnika handlowego w sklepie galanteryjnym N. Flaksa przy ul. Sykstuskiej l. 10. Jak zeznał, trapiony wyrzutami sumienia, postanowił zgłosić się w komisarjacie i przyznać się do kradzieży. Arcyrzadki podobny wypadek był w dniu wczorajszym nadzwyczajnem zjawiskiem. Pozarin po spisaniu protokołu został pozostawiony na wolnej stopie.

(a) FATALNE POTRĄCENIE. Szofer Władysław Sternalski, zamieszkały na Zniesieniu, potrącił wczoraj na ul. Gródeckiej przechodzącą przez jezdnię 74-letnią Emilję Kozową (ul. Kętrzyńskiego 34), która upadłszy na bruk doznała ciężkich potłuczeń a w godzinę później zmarła na sali szpitalnej.

(a) ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI. Dochodzenia policyjne, prowadzone w kierunku ustalenia tożsamości osoby owej młodej kobiety, która w zamiarze samobójczym skoczyła z IV. piętra w kamienicy nr. 3 przy ul. Wolność, stwierdziły, że denatką była niejaka Katarzyna Kozakowa (ul. Pijarów 44) żona murarza. Kozakowa, po niedawnem wyjściu zamąż, z powodu nieznacznych jego zarobków, znachodziła się w trudnych warunkach materjalnych, skutkiem czego popadła w rozstrój nerwowy. Pozostawiła list, adresowany do męża, w którym dziękuje mu za to, iż był dla niej bardzo dobry i przeprasza za czyn, który popełnić postanowiła.

(a) WYPADEK W PAROWOZOWNI. Robotnik kolejowy, Jan Dołynny, w czasie przetaczania parowozu na obrotnicy doznał złamania prawej nogi oraz ogólnego potłuczenia. Przewieziony został do szpitala.

(a) ZASYPANY ZIEMIĄ. Na ul. Grunwaldzkiej w Zamarstynowie w czasie przebudowy drogi usunął się nasyp ziemi i przysypał robotnika Filipa Hornunga, zamieszkałego przy ul. Tatarskiej 8. Zasypanemu pospieszyli z pomocą inni robotnicy, poczem zajął się nim lekarz Pogotowia Ratunkowego.

(a) ZE SALI SZPITALNEJ. Na sali szpitalnej zmarł wczoraj 23-letni Władysław Białowąs, stolarz z Darniowa, w pow. kamioneckim. Upadł on tak nieszczęśliwie pod wóz, iż skutkiem odniesionych obrażeń wewnętrznych zakończył życie.

Szczepko i Tońko na gościnnych występach

Jak się dowiadujemy, dwaj ulubieńcy radjosłuchaczy, Szczepko i Tońko, tj. pp. K. Wajda i Vogelfaenger, występują (całkowicie bezinteresownie) w dniach 21 i 22 bm. w Gdyni. Dochód z obu tych przedstawień przeznaczony jest na budowę polskiego kościoła w Sopotach.

W dniu 24 bm. Szczepko i Tońko (również bezinteresownie) wystąpią ze swym bogatym repertuarem w Kielcach, dokąd zostali zaproszeni przez gen. Zulaufa na święto pułkowe 2-giej Dywizji Legjonów.

SUKCES LWOWSKIEJ ŚPIEWACZKI

P. Walerja Jędrzejewska, bardzo ceniona u nas we Lwowie śpiewaczka, wzięła udział w „międzynarodowym konkursie śpiewaczym" w Wiedniu i zdobyła zaszczytną nagrodę oraz trzecie miejsce. Jest to sukses olbrzymi — zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę gigantyczną ilość śpiewaków (około 200), biorących udział w tym turnieju. Sąd konkursowy, złożony z najwybitniejszych muzyków, artystów i pedagogów o światowej sławie — z wielkiem uznaniem wyrażał się o niezwykłych walorach wokalnych p. Jędrzejewskiej, a szczególnie podkreślano doskonałe wyszkolenie jej pięknego głosu.

P. Jędrzejewska śpiewała również w poselstwie polskiem w Wiedniu gdzie również śpiewem swym wywołała ogólnych zachwyt. J. W.

Jak ratować topielców?

Lato. Pora kąpania się i pływania w rzekach, jeziorach, basenach. Zdarza się, zdarzyć się może nieszczęśliwy wypadek: mniej wyćwiczony pływak lub ulegający nagłym kurczom zaczyna tonąć. Po wydobyciu topielca z wody należy przystąpić nie zwlekając do ratowania go.

Śmierć u topieców następuje naskutek uduszenia, którego przyczyną jest woda nagromadzona w płucach zamiast powietrza. Nie wystarcza diatego też zastosowanie sztucznego oddychania, gdyż wraz z powietrzem wpycha się do płuc wodę, a nawet szlam i piasek. A gdyby zresztą sztuczne oddychanie wystarczyło, to i tak trzeba koniecznie oczyścić płuca z wody, gdyż inaczej rozwinie się na tem tle jakaś choroba płucna. W tym celu kładzie się topielca obnażywszy go do pasa, na brzuchu, podłożywszy przytem zwinięty koc lub poduszkę.

Następnie przyciska się mocno korpus od karku w okolicach dolnych żeber, ruch ten powtarza się dwa lub trzy razy. W ten sposób wypchnięta zostaje z płuc nagromadzona tam woda. Potem otwiera się usta oczyszcza się je chustką, wyciąga język i o ile zewnętrzne podniety nie wystarczają, stosuje się natyhmiast sztuczne oddychanie, poczem zawija się całe ciało w suche ciepłe koce.

INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

FUTRA
nowe oraz wszelkie przeróbki najtaniej
u WIKTORA SICHLERA
Lwów, pl. Halicki 14, I. p.
Firma chrześcijańska. Futra do przechowania przez lato. 896

Szybko precyzyjnie i tanio naprawia
Radjoaparaty
i wszelki sprzęt radjowy
F-a A. Pawłowski i W. Michiewicz
Lwów, ul. Sienkiewicza 2. Telefon 231-23
(obok Hotelu „George'a) 897

FORTEPIANY, PIANINA
pierwszorzędne nowe oraz okazyjne. Dogodne warunki.
NOWACKI
LWÓW, PIŁSUDSKIEGO 17
Telefon 235-21. 656

APARATY FOTOGRAFICZNE I RADJOWE NA RATY
PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA POLECA
Barwik-Borzemski
LWÓW, UL. KOPERNIKA 18 991

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salony, pokoje kombinacyjne, pokoje męskie skromne i wykwintne, ceny niskie, wyrób pierwszorzędny, poleca Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5 — (stolarnia i skład w podwórzu). 73

WYTWORNIA INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH
FR. NIEWCZYK
Lwów, ul. Gródecka 2b. Tel. 225-76
sprzedaje nowe instrumenty i naprawia stare po cenach najniższych. PRZYBORY WE WIELKIM WYBORZE. Cenniki na żądanie. 568

HARCERSKIE MUNDURKI
MUNDURY PRZYSP. WOJSK.
poleca po najniższych cenach Wytwórnia
„PALLIUM"
we Lwowie, ul. Hetmańska 22
obok Miejskiego Muzeum Przemysł.) 870

BRACIA ALBERTYNI
posiadają na składzie
MEBLE GIĘTE
w różnych fasonach i kolorach, duży wybór na składzie.
MEBLE STYLOWE
t. j. sypialnie, jadalnie i t. p. wykonuje się na zamówienie. Wykonanie solidne, ceny umiarkowane.
Lwów, ul. Kleparowska 15. Tel. 219-27

POTU
NOG, RĄK, PACHWIN
i t. p. unikanie się pewnie przez użycie specjalnego niezawodnego i nieszkodliwego patent. pudru „CSAVE" Próbny pakiet 50 gr.
Wyłączna sprzedaż PERFUMERJA
S. FEDERA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7
Filja: UL. KOPERNIKA 15a

Wytwórnia odznak, żetonów i medali
STANISŁAWA SOBCZYKA
Lwów, ul. Mochnackiego l. 8
Wykonuje wszelkiego rodzaju odznaki szkolne, wojskowe, dla klubów sportowych, tow. śpiewackich, żetony, plakiety, medale, gwoździe do sztandarów, groty po cenach najniższych 943

NA
ŚNIADANIA WIEDEŃ. po gr. 70
WYKWINTNE OBIADY „ zł. 1·10
KOLACJE z 2 DAŃ „ gr. 90
ZAPRASZA „CZARNOTKA"
RESTAURACJA i POKOJE DO ŚNIADAŃ
SZAJNOCHY 5

MICHAŁ PISCHNOT
dawniej R. Dittmar, Br. Brünner S. A.
Lwów, pl. Marjacki 9. Tel. nr. 220-04
Fabryka: Dom własny ul. GIPSOWA 30.
Największy skład lamp elektrycznych i naftowych własnego wyrobu. 173
Wszelkie części oświetleniowe i radjowe. Hurtowny skład wszystkich żarówek.

NOWOCZESNE MEBLE
oryginalne modele: Sypialnie, jadalnie, gabinety, kluby, salony, tapczany, fotele do spania, materace włosienne i dekoracja wnętrz — poleca
WIEDEŃSKA WYTWÓRNIA
JAN ORTNER
Lwów, ul. SYKSTUSKA 41. Tel. 292-79
810

Nie wyrzucajcie swoich pieniędzy
kupując tandetę sklepową szumnie reklamowaną, lecz zanim kupisz jakie meble — wstąp i oglądnij wytwórnię, suszarnię i tapicernię, która posiada stale na składzie: sypialnie, jadalnie, salony, gabinety męskie, tapczany, otomany, bujaki i urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów. Ceny niebywale niskie na dogodne spłaty bez weksli.
WYTWÓRNIA MEBLI, Lwów, Leona Sapiehy 8 w budynku Wystawy Maszyn, naprzeciw koszar Policji Państw. Tel. 263-13
Bon — przy zakupnie urządzenia do 30-go czerwca br. dodajemy karnisze bezpłatnie. Bon przedłożyć. 863

Roman Gorgolewski
(dawniej F-a Antoni Halski)
Handel towarów żelaznych
LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 3. TELEFON 239-70
Poleca w największym wyborze po najniższych cenach: NARZĘDZIA OGRODNICZE i rolnicze, LODOWNIE POKOJOWE. Maszynki do robienia lodów. SŁOJE i APARATY WECKA i inne do konserwowania owoców, jarzyn etc. 695

WŁASNEGO WYROBU!!
KOŁDRY, MATERACE, PODUSZKI, KOCE, BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
POLECA MARJAN MLEKO
LWÓW, KORALNICKA 6
FILJA: GRÓDECKA 81
Przeróbki kołder i materaców uskutecznia się w jednym dniu 663

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca
„BARWA" Sp. z o. o.
przedtem
Ludwik Hoszowski
Lwów, ul. Akademicka 3. Tel. 206-69

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY. LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31 — KOŁŁĄTAJA 12.

Trwała ondulacja 5 zł.
żelazkowa 80 gr.
Pierwszorzędne salony męski i damski
STANISŁAWA RYCKERA
Plac Bernardyński 17
Manicure 50 gr., strzyżenie 50 gr., mycie głowy 60 gr. 3189

Stara biżuterję
srebro, kupuje jubiler
ROZWARZEWSKI
Lwów, Akademicka 2
(Hotel George'a) tel. 227-29

OGŁOSZENIA

KUPNO

W tej rubryce zamieszcza my ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ
aparat fotogr. „Piccoletto". Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod „Piccoletto". 3149

KUPIĘ
stare obrazy, broń, szkło i porcelanę. Pod „Zbieracz" do Administracji. 3180

NAUKA

DLA UCZNIÓW,
którzy nie zdali egzaminu do I. kl. gimn., zorganizowany zostanie kurs z zakresu tej klasy. Wiadomość w Zakładzie im. H. Jordana, św. Mikołaja 16. 994

KOGO UCZYĆ
francuskiego, łaciny? Dom Akademicki, Dwernickiego 5, m. 40. 3186

SOLIDNY
przygotowuje do gimnazjum kupieckiego. Dwernickiego 5, m. 40. 3187

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

POSZUKUJĘ
zajęcia przy dziecku, skromna, 16-letnia. — Łaskawe zgłoszenia do „Dziennika Polskiego" pod „Janina". 3203

INTELIGENTNA,
w średnim wieku, zna bardzo dobrą kuchnię, pranie, szycie, haft, sprzątanie; gospodarstwo wiejskie, szuka pracy. Oferty do Administracji „Kala". 3132

MATRYMONIALNE

30 LAT,
żadne wartości, pozna, pośluby, samotną, bogatą panią, mogącą zdobyć się na poświęcenie i znaczną pomoc w pracy nad sobą. — Wiek, walory fizyczne obojętne. Nieanonimowa korespondencję — „Dziennik Polski" „Ostatki ambicji".

MŁODA,
przystojna urzędniczka na posadzie, pozna pana kulturalnego, niezależnego, do lat 35, w celu matrymonjalnym. Listy do Dziennika Polskiego „Urozmaicenie".

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

MIESZKANIE
pięciopokojowe z pn., pełnokomfortowe, bardzo wygodne, cena przystępna. — Tarnowskiego 35. 3167

DWA POKOJE,
przedpokój, kuchnia, pełny komfort, Wójtowska 2, róg Łyczakowskiej, przy przystanku. 3145

TRZY POKOJE,
przedpokój, kuchnia, pełny komfort, Wójtowska 2, róg Łyczakowskiej, przy przystanku. 3146

URZĘDNICZKA
państwowa, samotna, poszukuje pokoju nieumeblowanego lub pokoju i kuchni. Listy do Administracji Dziennika Polskiego — „Czynsz niewygórowany". 3178

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, pewnemu płatnikowi wynajmę. Supińskiego 3. Oglądać 10—12, 3—5. 3174

CZTERY POKOJE,
do wynajęcia, ul. Listopada 1. 116. 3169

DEZYNFEKCJA MIESZKAŃ
Pluskwy, mole oraz wszelkie szkodniki tępi bezpowrotnie zapomocą gazów chemicznych w ciągu kilku godzin bez uszkodzenia sprzętów domowych pod gwarancją. — Również wykonujemy czyszczenie ścian i sufitów, oraz wiórowanie i cyklinowanie posadzek.
„NEWEGO" LWÓW, SENATORSKA 9 telefon 236-81 906

3 DUŻE POKOJE,
przedpokój, słoneczne, z ogrodem, komfort, dwie werandy, kuchnia, do wynajęcia. Zofji Chrzanowskiej 6, ogl. 4—6. 3171

POTRZEBUJĘ
mieszkania suchego, cieplego, komfortowego od 1-go sierpnia: 3 duże lub 4 mniejsze pokoje, duża kuchnia, łazienka, spiżarka, osobno klozet, I. lub II. p. Zgłoszenia pod „Ciepłe mieszkanie" do Administracji — Dziennika Polskiego. 3163

DWUPOKOJOWE
mieszkania pełnokomfortowe, zaraz wynajmę. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 3151

3 POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, słoneczne, I. piętro, natychmiast do objęcia. Wiadomość: Janowska 74. 3175

2 POKOJE,
kuchnia, komfort, III. piętro, bezdzietnym do wynajęcia. Modrzejewskiej 16. 3173

POKÓJ,
duży, frontowy, umeblowany, Senatorska 5, zaraz, — wiadomość, drzwi 6. 3192

POKÓJ,
(wewnątrz kuchnia) bez mebli, do wynajęcia, od 1-go lipca. Ossolińskich 11, schody 8, drzwi 67. 3184

7 POKOI,
2 przedpokoje, 2 służbowe, spiżarka, z pn., do wynajęcia od 1 lipca — komfort — centralne ogrzewanie — wysoki partetr — ogródek. — Położenie przepiękne, naprzeciw ogrodu. — Wiadomość: Głęboka 8, I. p., prawa. Tel. 210-79. 3181

2 POKOJE,
kuchnia, do wynajęcia od 1-go lipca w Pustomytach. Wiadomość na stacji. 3183

5 POKOI,
pełny komfort, SKLEP dwie ubikacje, piwnica, trzy wejścia, zaraz do wynajęcia. — Akademicka 28. 3150

POKÓJ,
umeblowany, ładny, cichy, z pierwszorzędnem utrzymaniem. Obozowa 5, — boczna Pełczyńskiej, M. 1. Tel. 269-88. 3152

KOCHANOWSKIEGO 52
Czteropokojowe, komfort, korytarzowe. Informacje. — Potockiego 56 a, mieszkanie 6, tel. 110-12 2—4. 3162

DO WYNAJĘCIA
duży pokój umeblowany, terasa, wejście z klatki, — Lwów, Gundulića 8, m. 5. 3154

OFICER,
obcokrajowiec, poszukuje dwa pokoje, nowocześnie umeblowane, kuchnia, łazienka, osobne wejście, możliwie na I. piętrze. Poważne zgłoszenia, Murarska 11 m. 2. godz. 14—17.

WE WILLI,
śródmieście, komfortowy pokój umeblowany, kulturalnej osobie, wynajmę. — Telefon 284-58. 3185

DWA MAŁE POKOJE,
jeden dwuosobowy, użycie kuchni, łazienki. Marka 4/6. 3197

MIESZKANIA
pełnokomfortowe, 1, 2 i 3-pokojowe. Teatyńska 35/35. do wynajęcia. Wiadomość Tel. 204-43 od 10—18.

BACZNOŚĆ!
4 pokoje, kuchnia, komfort, po remoncie, nie drogo, katolikom. Kadecka 8, drzwi 5. 3195

CZTEROPOKOJOWE,
słoneczne, komfortowe, zupełnie odnowione, przy ul. Krasińskiego 27, II. piętro, do wynajęcia Polakowi-katolikowi. Wiadomość tamże u gospodarza, w parterze, m. 1, od godz. 16—18. Czynsz ustawowy. 3191

FORVIL PARIS **ULUBIONY PUDER PANI**

DLACZEGO PANI CZEKA?

Należy bezzwłocznie skorzystać z nadzwyczajnej taniej sprzedaży materjałów letnich, jedwabnych, wełnianych i bieliźnianych we firmie

Halicki Magazyn Nowości

Lwów, HALICKA 15

Dla przykładu kilka cen:

Krepony	0·55	Płótno	0·50
Perkale i Muśliny	0·60	Zefir surowy	0·55
Woaliny	0·65	Perkalina kolorowa	0·50
Panama	0·65	Dymka na kalesony	0·65
Jedwab sztuczny	0·90	Zefir sportowy	0·85
Jedwab surowy	1·—	Popelina na koszule	1·15
Satyna na szlafroki	1·—	Wsyp różowy	1·—
Eponge najnowsze	1·—	Płótno prześcieradłowe	1·25
Crepe-Mongol	1·90	Poszewki mereż.	1·80
Jedwab na bluzki	1·95	Prześcieradła	1·90
Crep-Maroc. des.	2·50	Obrusy z metra	1·90
Wełna na suknie	1·20	Kapy i obrusy	2·50
Wełna szkocka	1·50	Ręczniki wafl.	0·30
Wełna na komplety	5·50	Ręczniki kąpielowe	0·50
Pledy	5·25	Ścierki do naczyń	0·43
Koce	4·50	Prześcieradła kołdr.	4·50

UWAGA: Przy zakupnie towaru od zł. 5·— za darmo bilety do pierwszorzędnych kin.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczeniem pocztowem. 874

Czytajcie „Dziennik Polski"

POMOC LEKARSKA

GABINET KOSMETYCZNY „DISTINCTION"
KOPERNIKA 42 a II. p. Telefon 272-18
Czerwiec i lipiec ceny zniżone. 911

Dr. ZOFJA WEPPER
Kosmetyka od 12—1. — Choroby skórne i weneryczne od 3—4.
LWÓW, JANOWSKA 26. TELEFON 225-19
Operacje kosmetyczne. Leczenie żylaków. Diatermia. 997

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** Lwów, Rutowskiego 7, (dawniej „Jot-Es") 45

FORTEPIANY - PIANINA
Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20

Marjan Kafka
przedtem A. Szkowron,
Lwów, Kopernika 3
Tel. 226-72 — poleca: kawę paloną, herbatę, kakao, czekolady, cukry, keksy, herbatniki, biszkopty, pierniki, miód, migdały, rodzynki oraz wszelkie korzenie. Codziennie świeże masło Spasów dwór. 714

SYPIALNIĘ nowoczesną, solidnie wykonaną, sprzeda stolarz. — Szkolna 6, boczna Żółkiewskiej. 3190

DZIEŁA LEKARSKIE, zagraniczne, Meyera Encyklopedje, na spłaty, bez zadatku. Przedstawicielstwo Klapper, Księgarnia, Batorego 30. 3200

RÓŻNE

„SZAROTKA". Lwów, Leona Sapiehy 37. Poleca śniadania, obiady, kolacje, po cenach konkurencyjnych, na świeżem maśle. 3182

NA WYJAZD najtrwalsze — nowe rodzaje plis, odbicia, hafty sukien letnich. — Kozłowska, Zakład Haftów, Akademicka 22, I. p. 3179



PRACOWNIA OBUWIA „Nowy Styl" wykonuje obuwie luksusowe męskie, damskie i ortopedyczne według najnowszych fasonów. Jan Furda, Lwów, Ossolińskich 12. 79

CZYSTOŚĆ odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.

DOBRE miejsce, na stragan owocowy, do wynajęcia — zgłoszenia: Kadecka 8 — dozorca. 3194

DOM SPEDYCYJNY MARJA ZAWADZKA Lwów, Sobieskiego 2. Telefon 200-38, uskutecznia najsumienniej, konkurencyjnie, przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe. 3196

ZDROJOWISKA

LETNIĄ KOLONJĘ w Zakopanem, dla młodzieży szkolnej, organizuje gimnazjum im. H. Jordana, ul. św. Mikołaja 16. Na kolonję może być przyjęta młodzież innych Zakładów. 994

JAREMCZE. Pensjonat „Stenia" poleca słoneczne pokoje, kuchnia wykwintna, kort tenisowy. Ceny niskie. Sadlińska, Jaremcze. 1927

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną, Nr. 24, Gimnazjum Juljusza Słowackiego. Józef Dobosz. 3188

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Sypialnia cisowa — Gabinet nowoczesny — Klub skórzany — Salon Biedermayer — Pokój Empire — Tapczany — Obrazy — Dywany perskie — Meble pojedyncze — Salon wiedeński — Zegary — Jadalnia stylowa — Brony — Porcelana

DOM SZTUKI (A. WIŚNIEWSKI)
158 **FREDRY 1.**

ODDZIAŁ PODOLSKI Związku Leśników Rz. P. w Tarnopolu, będzie miał do zbycia w okresie jesiennym i zimowym b. r. kilka tysięcy sztuk ubitych sarn, po cenach najniższych. — Zgłoszenie należy kierować pod adresem: Oddział Podolski Związku Leśników Rz. P. w Tarnopolu, Hotel Podolski. 958



OBUWIE najtańsze — najlepsze poleca
L. T. SKRZYPEK
Lwów, Halicka 4.
Telefon 244-70.

PIANINO NIEMIECKIE, wykwintne w głosie, sprzeda okazyjnie Bartoszewski. Piekarska piętnaście. 3170



KOLONJALNE
Na wycieczki i wywczasy!
Konserwy mięsne, owocowe, zupne, kawowe, suche wędliny, sery i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga**, Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). Harcerzom, Tow. Tatrz. LOPP., LMIK. rabat. 190

FORTEPIANY
krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, taniosprzedaje
HANAK
Lwów, Piłsudskiego 21, I. p.

Na Święto Morza i Wianki

oraz na wszelkie uroczystości

OGNIE SZTUCZNE

BENGALSKIE, przeróżne rakiety kolorowe i pochodnie dostarcza natychmiast

KONCES. PIROTECHNIK J. PRAGŁOWSKI, Lwów, ul. Zielona 48

Firma aranżuje wszelkie widowiska i imprezy osobiście, dostarcza cenniki ilustrowane. Wyłączna sprzedaż na Lwów: Firma **Winkler i Syn, Skład farb, Lwów, Rynek 28** 1007

Inżynierowie L. Cieślikowski i W. Chylewski

Zakład Instalacyjny Urządzeń Zdrowotnych
Lwów, ul. Zielona 57, tel. nr. 209-39

projektują i wykonują instalacje centralnego ogrzewania, wodociągów, gazociągów i t. p. 690

CHODNIKI KOKOSOWE w każdej szerokości do 2 metr
LINOLEUM PODŁOGOWE
dla pensjonatów i will po cenach fabrycznych polecają
DYWANY ŻYWIECKIE
877 **Lwów, Kopernika 3** (obok Pasażu Mikolascha)

Jedyna i Największa Hurtownia Radjosprzętu w Polsce
Fabrykująca Radjoodbiorniki
jest temsamem i dzięki dużym obrotom **najtańszem źródłem zakupu** najlepszych w kraju aparatów

Ludowa Trójka Bateryjna

z głośnikiem pół dynamicznym i 3 lampami zł. 77·-
Akumulator Tudor 20 amprg. i baterja 100 v. Błysk lub Centra-Rex zł. 24·—
Kompletny materjał antenowy za zł. 4·—
Wszystko razem za gotówkę kosztuje zł. 105·—
a na 6 rat miesięcznych za . . zł. 115·—
(zgóry 45·— zł., reszta po 11·70)

Luksusowa Trójka Bateryjna z piękną nowoczesną skalą podłużną, wypisanemi stacjami — za gotówkę . zł. 120·—
na 6 rat miesięcznych za zł. 130·—

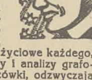
Luksusowa Czwórka Bateryjna dwuobwodowa z lampą ekranową o wielkim zasięgu stacyj, z lampami, głośnikiem, baterją, akumulatorem, anteną — za gotówkę . . . . . zł. 155·—
na 6 rat miesięcz. po zł. 20 zł. 165·—

Wszystkie aparaty są bardzo selektywne, oszczędne w użyciu baterji anodowej, z eliminatoram i **odbierają silnie i czysto pod gwarancją** prócz stacyj krajowych **kilkadziesiąt stacyj zagranicznych.**
Odbiorniki Sieciowe. **Żądajcie katalogi.**
Zapłata gotówką z góry zł. 45·—, resztę pobieramy za zaliczeniem lub na życzenie rozkładamy na raty po podpisaniu umowy, którą **wysyłamy z katalogiem bezpłatnie.**
Przyjmujemy Pożyczkę Inwestycyjną i Narodową

„RADJOŚWIAT"
Wytwórnia aparatów radjowych i hurtownia radjosprzętu
POZNAŃ, ulica Fr. Ratajczaka 10
Skrzynka pocztowa nr. 100. P. K. O. 204.313. Tel. 15-44

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?





Tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH, Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY", które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tejemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMAHRA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów, wskaże gdzię takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, **załącz kilka** włosów i 1·— zł. znaczkami poczt., a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medjum „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego **życia**, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materjalnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie, dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, ul. Lubicz 22** 763

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego **zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych **zł. 0·18. Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.

ARMJA I NARÓD

ROLA OFICERA REZERWY NA TERENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Żadna chyba organizacja na terenie Małopolski Wschodniej nie wykreśliła sobie w ostatnim czasie swych dróg tak wyraźnie, tak poważnie, tak po żołniersku, jak to uczynił Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Ziem Poł.-Wschodn. Powiedzieć to musimy głośno, tem głośniej, by stanowisko tej organizacji stać się mogło przykładem nietylko dla pokrewnych ośrodków kombatanckich, ale dla całego społeczeństwa polskiego, zwłaszcza na tym najbliższym dla nas terenie.

Drogi, wytyczone przez ostatni Zjazd Delegatów Kół Z. O. R. we Lwowie, są tem godniejsze uwagi, że nakreślone zostały sercem i wolą tych ludzi, którzy jeszcze przed niedawnym czasem znaczyli je ofiarnie krwią; dziś zaś wciągnąwszy się w teren, okiem stanicowych rycerzy i pod kątem całości granic i mocarstwowości państwa, śmiało spojrzeć umieli w oczy tym niebezpieczeństwom, które nagromadziły się w terenie, w którym oficerom rezerwy pracować przyszło w stałem pogotowiu, lecz w tej chwili bez broni w ręku, na placówce urzędniczej, społecznej, gospodarczej, oświatowej, czy innej.

Materjał, jaki przesunął się przed uczestnikami Zjazdu w dniach 13 i 14 czerwca b. r., nie miał stempla biurokratyczno- oficjalnego, lecz podpisany został obywatelską miłością kraju, w obronie którego walczył i w razie potrzeby walczyć będzie polski oficer rezerwy.

Dwudniowe obrady Zjazdu, poparte mnogością nagromadzonych faktów i spostrzeżeń w terenie, związane zostały szeregiem rezolucyj, pozostających pod znakiem haseł, rzuconych przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Na czoło ich wysuwa się zagadnienie **obrony państwa,** oparte o naczelną ideę **Narodu Polskiego,** przy uwzględnieniu silnej władzy, opartej o obowiązujące prawa.

W dalszej kolei rezolucje Zjazdu podniosły konieczność ożywienia aparatu państwowego siłami **żywych idei moralnych i narodowych,** wolnych od bezdusznych machin biurokratycznych, gdyż w przeciwnym razie „władza będzie tylko biurokracją, państwo aparatem administracyjnym, a społeczeństwo polskie zostanie w rozbiciu".

Zwróciwszy uwagę na niebezpieczeństwa, grożące Polsce ze strony wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, podkreślił Zjazd konieczność dostosowania sił narodu do tego tempa rozwoju, jakie rozwinęły inne narody z nami współzawodniczące. Tempo to iść winno po drogach naszych potrzeb kulturalnych i społecznych, oraz po drodze szerokiego programu rozbudowy gospodarczej.

Są to drogi konieczności obronnych, są to drogi utrzymania nas na powierzchni bytu państwowego i narodowego. Na tych drogach znaleźć się winni wszyscy, a zwłaszcza ci, na których Polska liczyć może w każdej, najcięższej nawet sytuacji. Ich inicjatywa prywatna nie może być lekceważona, zwłaszcza, gdy idzie po linji zbrojnego pogotowia kraju. Nie wolno lekceważyć żywotnych sił narodu polskiego, należy przeto — zdaniem Zjazdu — dać żywiołowi polskiemu takie możliwości działania i swobody, by każdej chwili mógł stanąć w obronie swych najświętszych idei.

Tak zużytkowane siły narodu, będą wstanie przeciwstawiać każdej wrogiej akcji, zwłaszcza komunistycznej, na którą Zjazd słusznie zwrócił specjalną uwagę. Być może, że to stanowisko Z. O. R. naprostuje te poglądy, które w związku z wypadkami kwietniowemi we Lwowie podpełzły po progi nie tylko maluczkich i nieuświadomionych, ale i tych, którzy uważają się za ludzi, mających prawo do spojrzenia w twarz wypadkom, trzeźwiej i odpowiedzialniej. Nie mamy tu na myśli jurgieltników obcych agentur, ale tych, którzy dla kaprysu, czy też z racji spleenu, czy chwilowego zawodu zatrzymali się pod płotami pewnych, uderzających w całość i posłannictwo państwa polskiego, programów czy haseł.

I wobec tych i wobec tamtych, i wobec wielu innych musimy być w stałem naprężonem pogotowiu, zwłaszcza tu na ziemiach południowo wschodnich; stąd też domaganie się przez Zjazd obsadzenia ziem granicznych żywiołem pewnym, żywiołem polskim.

Polski oficer rezerwy ziem południowo - wschodnich zwrócił również uwagę na sprężyny pewnych ujemnych nastrojów i wskazał na drogi naprawy — podkreślił konieczność programu gospodarczego, zwłaszcza na tym terenie, który od lat jest ogołacany zarówno pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym.

Powiał od tego Zjazdu polskich oficerów rezerwy nowy duch, poniesiono na sztandarach w teren Małopolski Wschodniej hasła realne, żołnierskie. Chcemy wierzyć, że polski oficer rezerwy dopilnuje, by stały się one własnością całego społeczeństwa polskiego; chcemy wierzyć, że niebawem słowa przyobleką się w czyny i nabiorą realnych kształtów.

I przyjdą wieści i od brzegów Dniestru i Prutu i Seretu i Lipy i Sanu i Buga, że polski oficer rezerwy uchwały swego ostatniego Zjazdu przyjął jako kanon, jako rozkaz w imię tej idei, pod której sztandarem walczył o niepodległość swego narodu i wyrąbanie mu własnych praw i granic państwowych.

Wierzyć również chcemy, że społeczeństwo polskie użyczy pomocy naszym stróżom stanic i wesprze ich w każdej potrzebie swem sercem i ramieniem.

J. K.

Wytyczne Zw. Oficerów Rezerwy Ziem Południowo-Wschodnich

Na dorocznym Zjeździe Delegatów Kół Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich we Lwowie w dniach 13 i 14 czerwca 1936 r. uchwalone zostały poniższe rezolucje:

Zjazd Delegatów Kół Z. O. R. Okręgu Ziem Południowo - Wschodnich odbyty we Lwowie dnia 13 i 14 czerwca 1936 r. stwierdza:

że Polska znajduje się pomiędzy silnymi, jednolitymi i aktywnymi organizmami, nie może trwać nadal w dotychczasowem rozbiciu i dezorjentacji ideologicznej.

Społeczeństwo polskie stać jednak na wytworzenie własnej idei, która pobudzi do trwałego zespolenia wszystkich sił Narodu, kierując jego wysiłek do twórczej pracy nad pomnożeniem wartości duchowych i materjalnych.

Jednocześnie stojąc na gruncie konstytucyjnej, silnej i skoncentrowanej Władzy państwowej, działającej w granicach obowiązujących trwale praw stwierdzamy, **że zadaniem wzajemnem nietylko społeczeństwa polskiego ale i Rządu** jest współdziałanie w wychowaniu obywateli i organizowaniu życia zbiorowego w duchu takiej idei moralnej i solidarności społecznej.

Tchnięcia idei w nasze ramy ustrojowe, oraz oparcia siły Państwa na sile żywotności i rozumnej swobodzie inicjatywy społeczeństwa wymaga również realizm polityczny, bo bez tych idei, podkreślamy to z całą żołnierską szczerością i otwartością. Władza będzie biurokracją, Państwo aparatem administracyjnym, a **społeczeństwo polskie zostanie w rozbiciu.**

Potencjał naszej siły wewnętrznej, naszego stanowiska wśród innych narodów, podniesiemy i ugruntujemy tylko przez polepszenie naszych stosunków kulturalnych i społecznych, **oraz przez realizację szerokiego programu rozbudowy gospodarczej.**

Przyjmując tedy za punkt wyjścia wysunięte przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych hasło **obrony kraju, Zjazd deklaruje z żołnierską gotowością,** iż całym naszym odpowiedzialnym i zbiorowym wysiłkiem przyczyniać się będziemy do zwycięskiego zrealizowania tego hasła w przeświadczeniu zgodnem z przekonaniem Generalnego Inspektora, że w **tym programie znajdzie się droga wyjścia z naszych dotychczasowych stosunków gospodarczych.**

Zjazd Delegatów Kół Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. Okręgu Ziem Południowo - Wschodnich, odbyty we Lwowie dnia 13 i 14 czerwca 1936, apeluje do Rządu i całego społeczeństwa a specjalnie do wszystkich swoich członków do bezwzględnej walki **i przeciwstawienia się wszelkim zakusom komunizmu,** dążącego przez wyzyskanie naszych przejściowych trudności gospodarczych, do podważenia i zniszczenia naszego organizmu narodowego i państwowego.

Zjazd Delegatów Kół Zw. Of. Rez. Rz. P. Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich odbyty we Lwowie w dniach 13 i 14 czerwca 1936 r. stwierdza, że fundamentalnym warunkiem utrzymania polskiego charakteru Ziem Wschodnich jest w pierwszym rzędzie całkowite **zahamowanie procesu kurczenia się zapasu ziemi pozostającej w rękach polskich.**

Zjazd wzywa Posłów i Senatorów polskich w szczególności wybranych przez Ziemie Południowo - Wschodnie, aby wykorzystali prawo wykonywania kontroli i przysługującą im inicjatywę ustawodawczą dla wytworzenia zespołu środków, któreby skutecznie **przeciwstawiały się przechodzeniu ziem w niepolskie ręce,** oraz zrealizowały opiekę nad ludnością polską Ziem Południowo - Wschodnich.

Zjazd prosi przytem najwyższe czynniki Państwa, aby kwoty przeznaczone na przymusową parcelację polskiej Ziemi w Małopolsce Południowo - Wschodniej, przeznaczyły w myśl hasła Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na obronę Kraju.

Zjazd Delegatów Kół Z. O. R. Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich, odbyty we Lwowie dnia 13 i 14 czerwca 1936 r. stwierdza konieczność stałego kontaktu społeczeństwa z jego przedstawicielstwem parlamentarnem na Sejmie Rzeczypospolitej.

Zjazd zwraca się zatem do Posłów i Senatorów Ziem Południowo-Wschodnich i wzywa Ich do nawiązania wspomnianego kontaktu ze społeczeństwem polskiem na drodze zebrań, okresowych sprawozdań i tym podobnych, uznanych powszechnie środków porozumienia.

Zjazd Delegatów Kół Zw. Ofic. Rez. Rz. P. Okręgu Ziem Południowo Wschodnich odbyty we Lwowie dnia 13 i 14 czerwca 1936 r. ocenia w całej pełni współczesną sytuację gospodarczą, która przez **katastrofalny stan** bezrobocia, pociągającego za sobą konsekwentny zanik wewnętrznej produkcji i siły kosumpcyjnej społeczeństwa, nie może doznać polepszenia bez usunięcia aktualnych przyczyn takiego stanu.

Zjazd stwierdza, że stan ten może być w pewnym stopniu poprawiony przez zarządzenia, któreby uniemożliwiły pracę zarobkową w instytucjach, oraz przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych osobom, które już pobierają wystarczające zaopatrzenie lub uposażenie ze Skarbu Państwa.

Zjazd Delegatów Kół Zw. Ofic. Rez. P. Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich, odbyty we Lwowie w dniach 13 i 14 czerwca 1936 r. stwierdza, że zasadniczą przyczyną niepokojącego stanu tutejszych Kresów, jest **coraz bardziej opłakana sytuacja gospodarcza tych Ziem, spowodowana w znacznej części ogołoceniem ich z szeregu instytucyj będących źródłem poważnych obrotów.**

Dlatego też Zjazd wyraża zapatrywanie, że dopóki nie nastąpi powrót przeniesionych instytucyj, jak tego się można spodziewać po ostatnich zapowiedziach Pana Ministra Kwiatkowskiego w sprawie decentralizacji, doraźne wyrównanie strat winno nastąpić na drodze inwestycyj co najmniej proporcjolanych, w stosunku do ilości mieszkańców i obszaru naszych Ziem.

Ponadto Zjazd uchwalił cały szereg wskazań i zaleceń, obowiązujących członków Z. O. R. Ziem Południowo-Wschodnich.

Fortyfikacje w głębi Niemiec

Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że władze wojskowe niemieckie zajęły się w ostatnich czasach troskliwie pracą nad **zapewnieniem całkowitego bezpieczeństwa ośrodków naczelnych władz cywilnych i wojskowych na wypadek wojny.**

W tym celu obrano pewne miejscowości w **głębi Niemiec,** w których budowane są **podziemne schrony i fortyfikacje,** wzorowane na urządzeniach linji Maginota we Francji. Fortyfikacje te będą zaopatrzone m. in. **we własne elektrownie i wodociągi.**

Budowa fortyfikacyj dla władz niemieckich w głębi państwa stanowi wykonanie planów o których znany hitlerowski pisarz wojskowy Hofweber pisał niedawno w fachowem piśmie wojskowem „Militärwochenblatt". Autor wskazywał w swym artykule, że zabezpieczone fortyfikacje dla naczelnych władz cywilnych i wojskowych Niemiec powinny być zbudowane nietylko ze względu na **niebezpieczeństwo zewnętrzne,** ale także **na wypadek rebelji wewnętrznej.**

MEBLE SIDORA
TO GWARANCJA SOLIDNOŚCI
LWÓW-ZAMARSTYNÓW
UL. OGRODNICKA 5
TELEFON 246-62 876

KOBIETA I DOM

Jedziemy na wakacje

Prawdziwieto magiczne słowo — wakacje, zawsze budzące radość, nadzieję wytchnienia, odmiany, odpoczynku. Niewiele jest dziś kobiet, któreby nie pracowały ciężko, bądź w domu, bądź poza domem, czy wreszcie godząc pracę zawodową z zajęciami gospodarskiemi. Ciężkie warunki — w jakich obecnie żyjemy — sprawiają, że praca w gospodarstwie domowem, ciągła troska o zaspokojenie potrzeb wszystkich domowników, jest istotnie wyczerpująca, nie tylko fizycznie ale i duchowo. A czy wiele z nas może sobie pozwolić na spędzenie wakacyj w warunkach, zapewniających spokój i wytchnienie? My ślę o tych paniach, które z małemi dziećmi wyjeżdżają na t. zw. wilegjaturę, z garkami, primusami, pościelą, które, aby dać dzieciom sprzyjające warunki rozwoju, zakasują energicznie rękawy i biorą się do pracy cięższej jeszcze, niż ją miały w domu. Radość dzieci, ich rumieńce i humor wynagradzają tym matkom trud i niewygody.

Te z nas, które mają możność spędzenia kilku tygodni w atmosferze beztroski i spokoju, niech je wyzyskają rzetelnie dla wypoczynku, dla zdrowia, dla zabawy. Niech wezmą na drogę dobry humor, zasób optymizmu, wrażliwość na wszystko, co piękne, ciekawość na wszystko, co nowe. Za wielka ilość bagażu, która zmusza do ciągłego przeliczania kuferków w przedziale kolejowym, narzekania na niewygody podróży, pesymistyczne przewidywania dotyczące pogody — to balast zbyteczny i psujący radość wyjazdu.

Garderoba, przeznaczona na wyjazd musi być dobrana celowo i rozważnie. Niezależnie od tego — czy się wybieramy nad morze, na wieś, czy do modnego zdrojowiska, musimy wziąć parę lekkich sukienek kretenowych, lub z jedwabiu do prania, jeden kostjum albo suknię trykotową na dnie chłodniejsze, sweter, płaszcz, wygodne sandałki do spacerów, płócienny kapelusz, kostjum kąpielowy, pyjamę, no i jedną sukienkę strojniejszą imprime, na wszelki wypadek. Bielizna obecna jest tak łatwa do prania i prasowania, że niema potrzeby zabierania jej wielkich zapasów. Pończoch chyba niewiele weźmiemy, tyle co na drogę. Nie zapomnijmy o olejku do opalania się i ciemnych okularach na słońce.

Kompletując dziecięcą garderobę na wyjazd, pamiętajmy również o okryciu cieplejszem, pyjamie i trykociku kąpielowym. Nie pozwalajmy dzieciom zabierać na wakacje książek; niech wypoczną ich oczy i umysł. Pakowanie zabawek jest również niepotrzebne. Piasek i woda — oto zabawa i żywioł dziecka na wakacjach.



Strój plażowy, składający się z „shortów" i bluzeczki, zeszytych w jedną całość, oraz płaszczyka granatowego z beige.

Echa Zjazdu pań domu

W dniach 4, 5 i 6 czerwca br. odbył się w Warszawie 5-ty zjazd delegatek wszystkich oddziałów Związku Pań Domu, w liczbie 125, z 53 oddziałów. Zjazd ten łączył się z 10-cioletnim jubileuszem Oddziału Warszawskiego. Na uroczyste otwarcie przybyła protektorka zjazdu, pani prezydentowa Mościcka, przedstawiciele władz i organizacyj społecznych, oraz liczne członkinie Oddziału Warszawskiego.

Do prezydjum zjazdu weszły pp. Iza Mandukowa, Marja Chmielewska, Janina Huberowa, Marja Karczewska, Halina Lutosławska, Irena Szumlakowska, Marja Romanowa z Warszawy, Kamila Nitschowa z Katowic, Zofja Jacewiczowa z Krakowa, Halina Mamelukowa z Sosnowca, Felicja Słaboszewska z Poznania, Zofja Iwaszkiewiczowa z Wilna i Zofja Weiglowa ze Lwowa. Pani Iza Mandukowa, przewodnicząca Zarządu Głównego, podkreśliła zasadnicze przyczyny, dla których gospodarstwo domowe w Polsce jest wyjątkowo ciężkie, a więc: nieuctwo, brak ułatwień w pracy, brak racjonalnego budownictwa i urządzeń, brak ujednostajnienia godzin pracy zawodowej, brak podstaw do zrównoważenia budżetu domowego. Pani Irena Szumlakowska w referacie swym „Nasze prace na dziś" podkreśliła konieczność walki z brudem fizycznym i moralnym — nieuczciwością. Oprócz wyżej wymienionego referatu, wygłoszono jeszcze trzy referaty, a to: „Budżet domowy" — p. Mamelukowa, „Zdrowie rodziny w rękach kobiety" — p. Dr. Zawbawska-Domosławska, zaś pani Dr. Maternowska treściwie wyjaśniła sprawy dotyczące ustawy o uboju rytualnym i konieczność zużytkowania mięsa przedniego w gospodarstwie domowem w większej ilości, gdyż tylko w ten sposób będzie można ubój wyrwać z rąk żydowskich.

W drugim dniu zjazdu wojewoda, Jaroszewicz udekorował 6 pań założycielek Z. P. D. złotym krzyżem zasługi pp.: Izę Mandukową, Janinę Huberową i Irenę Szumlakowską; srebrnym krzyżem zasługi: Kamilę Nitschową, Halinę Mamelukową oraz Marję Chmielewską.

Jako wynik zjazdu powzięto następujące uchwały:

1) Zjazd mianuje członkiniami honorowemi Z. P. D. p. Marję Karczewską i p. Marję Łopacińską.

2) Uchwala zapoczątkować „Fundusz Własnego Domu".

3) Postanawia zdwoić pracę nad przysposobieniem ekonomicznem kobiet. — W tym celu zjazd wzywa wszystkie panie domu do zaznajamiania się z podstawami racjonalnej gospodarki pieniężnej rodzin, propagowanemi przez Z. P. D. i Instytut Gospodarstwa Domowego, do uczenia młodzieży umiejętności obchodzenia się z pieniędzmi, oraz do podjęcia jak największego wysiłku w celu zrównoważenia budżetów domowych.

4) Upoważnia Instytut Gospodarstwa Domowego i Z. P. D. do podjęcia badań budżetów rodzinnych.

5) Ze względu na to, że przyczyną zadłużenia rodzin jest nietylko nieumiejętna gospodarka, ale i czynniki zewnętrzne, zjazd zwraca się do władz państwowych, przemysłu i kupiectwa, z żądaniem przystosowania cen zaświadczenia i artykułów pierwszej potrzeby do zmniejszonych zarobków ludności, oraz ochrony przed marnowaniem siły nabywczej konsumenta, przez wprowadzenie normalizacji i wzmożenia nadzoru nad żywnością.

6) Zjazd zwraca się do Izb Rolniczych o jaknajśpieszniejsze przeprowadzenie standaryzacji hodowli, stosowania opakowania i sprzedaży owoców.

7) Zjazd zwraca się do Ministerstwa Skarbu o wprowadzenie ustawy zmiany terminów płatności podatku mieszkaniowego w ten sposób, aby podatek ten mógł być pobierany w ratach miesięcznych, bez konieczności składania indywidualnych podań.

Zjazd wysuwa następujące dezyderaty:

1) Zwrócenie uwagi wszystkich instytucyj, organizujących obozy i kolonje dla dzieci i młodzieży, że ich kierownictwo należy powierzyć wyłącznie osobom, posiadającym niezbędne wiadomości z zakresu higjeny, a szczególnie higjeny odżywiania.

2) Zjazd uważa za pilne podjęcie propagandy walki z muchami w miastach i na wsi. — W tej sprawie zjazd wzywa wszystkie Oddziały Z. P. D. do zgłaszania odpowiednich żądań do lokalnych Urzędów Zdrowia Publicznego.

Po zamknięciu zjazdu zgłoszono dwa nagłe następujące wnioski:

1) Ze względu na wielką doniosłość ekonomiczną ustawy o uboju żywca zwierzęcego, uchwalonej z inicjatywy pani posłanki Prystorowej — zjazd prosi Zarząd Główny o wystosowanie do Niej podziękowania za podjęcie tej sprawy na terenie Sejmu.

2) Zjazd poleca Oddziałom Z. P. D. ścisłą współpracę z Towarzystwem Hygjenicznem, Towarzystwem Przeciw-gruźliczem, Zrzeszeniem Lekarek Polskich, z Ośrodkiem Zdrowia i innemi instytucjami higjeny publicznej.

Zjazd następny uchwalono urządzić w roku 1937 we Lwowie.

Oddział Lwowski apeluje do wszystkich pań domu, by dla zrealizowania powyżej podanych postulatów jednoczyły się ze Z. P. D., gdyż z chwilą, gdy Związek nasz liczyć będzie dziesiątki tysięcy przygotowanych gospodarczo członkiń, wpływ jego będzie mógł mieć takie znaczenie w życiu Państwa Polskiego, jakie dziś ma w innych krajach Europy.

Każda dobra i uświadomiona pani domu niech się znajdzie w szeregach członkiń Z. P. D.

NAJSTARSZY we LWOWIE INSTYTUT KOSMETYCZNY
673 MIKOŁAJA 7
KOSMEO
RACJONALNIE PIELĘGNUJE URODĘ

FUTRA
DAMSKIE I MĘSKIE
poleca
znana z solidności F-a
KAROL SCHÜRER
Lwów, Senatorska 11 a. Telefon 269-56
(Wylot ul. Romanowicza)

Jak się ubrać do tenisa?

Biały sport wymaga specjalnych strojów, estetycznych, wygodnych, łatwych do prania i prasowania. Wiele tenisistek stoi dziś przed problemem — shorty czy sukienka? Lansowane przez zgrabne Amerykanki spodenki do tenisa mają oczywiście wiele zalet. Są wygodne, lekkie, nie krępują ruchów. Każda z pań jednak powinna się zastanowić nad tem, czy jej figura będzie w tym stroju wyglądała korzystnie. Niestety, zdarza się często, że chęć dostosowania się do mody przygłusza w kobiecie samokrytycyzm, który jedynie winienby stanowić o doborze odpowiedniego dla każdej figury stroju. Na shorty mogą sobie bezkarnie pozwolić tylko kobiety młode, szczupłe, o długich nogach. Krótkie nogi stanowią okoliczność, wykluczającą estetyczny wygląd w tym stroju.

Nie zapominajmy też o tem, że dobrze skrojona sukienka tenisowa pozostanie na zawsze, a przynajmniej długo jeszcze klasycznym ubiorem do tego sportu, że jest zgrabna, lekka i że prawdę mówiąc, w niczem nie krępuje ruchów.

NAJNOWSZE MODELE
GORSETÓW PLAŻOWYCH
dla najtęższych pań poleca
Magazyn gorsetów paryskich
MAŁGORZATA
Lwów, Batorego 34 II. p.

KĄCIK KOSMETYCZNY

Co to jest „peeling"?

Ten angielski wyraz oznacza „złuszczanie terapeutyczne". Zasada peelingu jest wcale zachęcająca, skoro polega na usunięciu naskórka zniszczonego, wraz ze zmarszczkami dokoła oczu, ust, czy na czole i zastąpienia go młodocianym, gładkim i delikatnym naskórkiem.

Proceder ten odbywa się w następujący sposób: całą twarz pokrywa się płynem lekko gryzącym, który atakuje skórę, niszczy jej zbyteczne warstwy, powodując ich wysychanie i odpadanie. Skóra pod niemi jest nowa, różowa i delikatna, jak u dziecka. — Pacjentka odmłodniała o dziesięć lat. Brzmi to pięknie, jak bajka. Niestety peeling ma także swoje ujemne strony, oto one: przedewszystkiem kuracja trwa trzy tygodnie, w ciągu których trzeba się zamknąć w domu, zdala od niedyskretnych spojrzeń. Po drugie, musi być wykonany przez doświadczonego specjalistę, przez co nie jest dla wszystkich dostępny. Wreszcie, usuwając powierzchowne zmarszczki i zwiędnienia skóry, peeling nie ma żadnego wpływu na głębokie brózdy, które bodajże postarzają najwięcej.

Wynika stąd, że ten bez wątpienia skuteczny zabieg kosmetyczny, powinny stosować osoby, których skóra wykazuje jedynie powierzchowne zmarszczki. Wielką popularnością cieszy się peeling wśród Amerykanek. Stosują go słynne gwiazdy filmowe, zarówno jak zwykłe śmiertelniczki, rozporządzające odpowiedniemi środkami finansowemi.

WYTWORNY PAN
kupuje
wełny
w
HURTOWNI
TEKSTYLNEJ
LWÓW RYNEK 30

KRYTYKA i ŻYCIE

Rok II. BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY DO „DZIENNIKA POLSKIEGO" z dnia 21 czerwca 1936 r. Nr. 25

ANDRZEJ RYBICKI

JAN HENRYK ROSEN

„Il y a dans le développement de l'artiste un élément providentiel indéniable. Le talent inné, le milieu dans lequel l'artiste vit, le travail et l'effort ne suffisent pas pour expliquer le florissement ou la décheance de l'artiste. J'ai, dans mon experience d'alpiniste, rencontré des groupes de cristaux dont certains avaient des formes parfaites et une couleur exquise. A côté d'eux, dans le même groupe, accolés à eux, il y avait des cristaux de la même éspèce, ternes et difformés. Et pourtant ils s'étaient formés dans des conditions identiques. Il en est de même des hommes."

(Słowa Ojca Świętego Piusa XI., powiedziane do Jana Henryka Rosena w czasie malowania fresków w Castel Gardolfo*).

Jan Henryk Rosen jest twórcą i filozofem piękna. Rysem zasadniczym jego poglądu na twórczość artystyczną jest eliminacja wpływów otoczenia przestrzennego i otoczenia czasowego z duchowej postawy twórczej. Nie istnieje, i istnieć nie powinna plastyczna wrażliwość i podległość tworzącego ducha w odniesieniu do wszelkich nacisków idących od zewnątrz — czy będą to złudne sugestje pobliża i dali, sprawionej przemijaniem czasu, czyteż presje aktualnego solidaryzmu. Otoczenie artysty, ów autorytet tyraniczny dla ludzi sezonu, nie determinuje bynajmniej twórcy istotnego w jego pracy mówienia prawdy niezmiennej znakami nieblednącemi. Jeżeli mogłaby powstać jakaś niezłudna socjologja artyzmu, to doktryna taka winnaby składać się raczej z żywych wyjątków, niż z nieruchomych zasad. Nietolerancja t. zw. ducha czasu, nadająca działalnościom artystycznym jakiś koncentryczny ruch wirowy od wolnych drgań twórczych ku szablonowej symbolice modnego stylu, ku sztywnemu i małozmiennemu alfabetowi estetycznej wypowiedzi — ma dwa źródła: brak wykształcenia historycznego, które mogłoby przywieść tyle przykładów równoczesnej działalności twórców do siebie niepodobnych i sobie przeciwnych! — powtóre zaś, przenoszenie przemysłowych form współpracy na świat sztuki. Drugie to zjawisko, mianowicie industrjalizacja twórczości, występuje zresztą w każdej dziedzinie sztuki współczesnej; modne nakazy solidaryzmu na autostradach sukcesu, modne sposoby współzawodniczenia, oceny i reklamy cisną zewsząd wszelką próbę tworzenia piękna trwałego metodami, charakterystycznemi raczej dla sezonowej wytwórczości.

Jakiż jest pogląd Jana Henryka Rosena na wszechważną we wszelkim modernizmie sprawę deformacji? Na pytanie to najskładniej odpowiedzieć własnemi słowami artysty:

„Niektórzy malarze współcześni wyznają aksjomat niezbędności deformacji. Malując rękę olbrzymią przy drobnej postaci, oko bez twarzy, lub na tle twarzy ledwie mglisto zaznaczonej, przypisuje się owemu oku, czy ręce, rolę elementu głównego w tworzonem dziele sztuki. Artystyczna wypowiedź, dana w obrazie, skupia się ze szczególniejszym naciskiem na części podkreślonej, co stwarza pozór potrzebności i logiczności deformacji.

Kiedy ktoś, opowiadając, kładzie szczególny nacisk na pewne słowa, lub ustępy swej opowieści, kiedy jaskrawo i nadmiernie żywo podkreśla pobłysk dowcipu na jakiemś powiedzeniu, natenczas można być pewnym, i w istocie nie wątpi się w to nigdy, że człowiek opowiadający jest człowiekiem źle wychowanym. Obawiam się, że malarze, rozmyślnie lub bezwiednie deformujący, czynią to naskutek pewnych braków w swem wykształceniu — i że cechy znamienne stylów malarskich, zwanych awangardowemi, a przeżywających od lat dwudziestu fazę blednięcia, wywodzą się, z tychże braków wykształcenia zarówno u artystów, jak i u publiczności. Niewątpliwie, przypomni mi ktoś sprawę deformacji w stylach prymitywnych, w okresie od VI do XII wieku W okresie twórczego półmroku. Mogę mówić o tej erze, ponieważ przypadek sprawił, iż posiadam w przybliżeniu tę odrobinę wiedzy, którą w odniesieniu do owej ery barbarzyńskiej i mrocznej można posiadać. Przyczyną deformacji prymitywnych był brak techniki, naiwność istotna, trudność wypowiedzenia się twórczego w tworzywie surowem i często opornem. Obok tego — i przedewszystkiem — prostaczość; ludzie źle wychowani są na świecie nie od wczoraj. Grecy nie deformowali, Egipcjanie nie deformowali również; upraszczali jedynie, a to sprawa, inna zupełnie; harmonizowali; byli ludźmi, dobrze wychowanymi: chcę przez to powiedzieć, iż posiadali uroczość ducha, wrażliwość na piękno i uległość pięknu; posiadali przedewszystkiem pewną bojaźń i pokorę ducha, która nie wyklucza ani siły, ani nawet dumy, ale która modeluje głos, eliminuje to, co zbędne, bez oschłości i bez programu. Posiadali wreszcie drobinę sceptycyzmu uśmiechniętego, który umie zatrzymać artystę na ostatecznym kresie wdzięku i dobrego smaku. Tę właśnie cechę nazwał Chateaubriand „le plus haut point du bien dire". Poza tem — jest szpetny chaos".

Mocą duchową, która — zdaniem Rosena — w akcie twórczym styka się bezpośrednio z tworzywem i rozstrzyga o jego losie, jest wola. Artyzm jest rzeczą woli. Jest to myśl, znamienna ze wszech miar dla twórcy prawdziwego, który tworząc, poszerza doświadczenie własne i okolne o pewien przyrost nowy i istotny, o łaskę nowych objawień. Kompozycja obrazu, czy fresku, jawi się u Rosena stopniowo, drogą wtajemniczeń, coraz to bliższych wyczucia „optimum individuale". Nazwał Rosen kompowanie malarskiego dzieła sztuki „zdzieraniem zasłon" z tworzywa. Mimo, iż artyście daną być może jedynie subjektywna, indywidualna świadomość osiągnięcia wizji doskonałej dzieła, wierzy Rosen w istnienie ścisłych i ostatecznych, choć niedających się wykrystalizować w normy powszechnie widome i wyraźne — praw estetyki. Prawa te są wspólistne z kosmicznemi prawami ruchu. Wędrowania gwiezdne, przeszybkie iskrzenia się drgań elektronowych, są z owemi prawami współrytmiczne. Genjusz, to człowiek, posiadający wyczucie kosmicznych praw niezmiennych, które rządzą zmiennością bytu. Harmonja powszechna i najwyższa, wiążąca to, co stałe, z twórczym czynnikiem wiecznie — improwizującym, nie da się zawrzeć w żadną objektywną definicję piękna, ponieważ harmonja owa istnieje nietylko dla tego, co jest piękne, lecz dla wszystkiego, co istnieje; jest Bogiem.

Osąd krytyczny dzieła sztuki jest — zdaniem Rosena — albo dziełem sztuki, albo niczem ważnem. Zdanie krytyczne piękne może stać się w pewnej mierze normą dla twórcy; zdania takie mamy w pismach krytyków prawdziwych, jak Ugo Ojetti i T. Borenius. Krytycy sztuki, niebędący w orzeczeniach swych pięknotwórczymi, są niepotrzebni i szkodliwi.

Na sprawę dekoratywności, czy też estetycznej autonomji malarskiego dzieła sztuki spogląda Rosen, jako na rozstaj dwu, zupełnie różnoistnych dróg, pomiędzy któremi jest przepaść. Malarstwo dekoracyjne czyni artystę zależnym od widzialnego, w szczególności od architektonicznego otoczenia, pozwala mu jedynie dopełniać zestrój elementów okolnych, rządzonych prawami własnemi, niekiedy bardzo obcemi. Sądziłbym, iż fakt, że architektura współczesna taką właśnie, i tylko taką rolę wyznacza malarstwu, nie wystarcza bynajmniej do uznania obrazu, czy fresku, za element koniecznie podrzędny względem całości jakiejbądź niemalarskiej. Tak może być nieraz, ale tak nie musi być zawsze. Wyznawcy malarstwa tylko dekoracyjnego popełniają omyłkę, podobną do tej, jaka psowa teatr współczesny: mam tu na myśli zasadniczy i niewybaczalny błąd równouprawniania światła, ruchu, wszystkiego, co jest pozasłowne — ze słowem. Nie można wiązać spraw różnoistnych wedle tychsamych, obustronnych zależności.

Starając się skreślić — rysami pobieżnemi i napewno niewystarczającemi — sylwetę duchową Jana Henryka Rosena, uświadamiam sobie dokładnie trudność zwarcia tych rysów w kontur zamknięty. Artysta samotny, tworzący tylko wedle wewnętrznego zjawienia i nakazu, jest dany narodowi nietylko przez to, co w danej chwili swej pracy już stworzył i osiągnął, ale — i to przedewszystkiem — jako wielka obietnica nowego zjawienia, jako wieszczba ruchu, przemiany porówni wiodących idej, jak i najgłębszych nurtów kultury. Na wstępie nowego rozdziału historji sztuki będzie kiedyś mowa o freskach Rosena w lwowskiej Katedrze Ormiańskiej, o freskach w Castel Gandolfo, o najnowszem wreszcie dziele, które dane mi było widzieć w pracowni mistrza dwukrotnie: raz, w fazie przybliżonej dopiero do wykończenia, drugim razem na godzin kilka przed wysłaniem dzieła do Rzymu. Dzieło to znajduje się obecnie w Watykanie, w jednej ze sal Wystawy pism katolickich. O dziele tem — słów kilka.

Jest to wielki rozmiarami, przedziwny w kolorze rysunek węglem i sangwiną. Na złotem tle, w głębi — wizja Wawelu. Plan pierwszy zajmują postacie wizyjnego, jakoby korowodu: synteza ducha polskiego. Polska kontemplatywna — i Polska czynu.

Postacie są wielkości nieco większej, niż naturalna. Pierwiastek kontemplacji, skupiony po lewej stronie w postaci św. Jana Kantego, piszącego w księdze wielkiej w celi klasztornej, snuje się postaciami następnemi: Kochanowskiego, kardynała Ledóchowskiego, świętych Stanisława Kostki i Józafata Kuncewicza — ku środkowi obrazu, gdzie dokonywa się przegięcie kontemplacji w czyn: ksiądz Skorupka, trafiony kulą, pada, ręce rozpostarłszy jakoby jeszcze błogosławiące — żołnierz polski za kolana go chwyta — — na miły Bóg! spójrzcie w oczy tego żołnierza!! Na prawo, jawić się zaczyna Polska twórczego czynu: król Jan III, o twarzy, w której cezaryzm starożytny zespala się z prasłowiańskością zamilkłą, obok — Marszałek Piłsudski, dany w wizji najprawdziwszej, jaką stworzono — i — postać kompozycji najdziwniejsza: pachoł — kotlarz w tygrysich skórach, walący pałkami w bęben. Z elementem dźwięku musi wiązać się w twórczości Rosena element heroiczny. Dużą wagę przywiązywał artysta do tej postaci, tworząc... Wogóle, w twórczości malarskiej Rosena włada silnie prawo harmonji muzycznej. W kompozycjach Rosena są jakieś, rytmicznie powracające, frazy muzyczne, oddechy, cezury...

O technice nowego dzieła nie miejsce tu pisać. — wymagałaby rozprawki osobnej.

* * *

Zaczął Jan Henryk Rosen malować przed 11 laty. Obok talentu, powołania, wychowania, skłaniało go do malarstwa i dziedzictwo — czterokrotne: ojciec Jana Henryka jest słynnym w Polsce i zagranicą malarzem batalistycznym, — a do przodków swych zalicza twórca nowych dróg i piękna nowego również Angelicę Kaufmann, Sir Vincent Weaver'a, który z końcem XVIII w. pierwszy malował w Anglji portrety koni, wreszcie Sir Francis Seymour Haden'a, założyciela Stowarzyszenia Grafików Angielskich.

* * *

Wielu artystów dąży dzisiaj do oryginalności tylko dziwacznem przystrajaniem treści, utkwionej w niezmienność leniwą, albo tylko niespokojnem uciekaniem od mniemań o pięknie okolnych, czy dawnych. Zamiast iść naprzód, łudzą się pozorami nowości; przesuwają ziarno piasku pod nogami w corazto iny deseń. Kładą maskę coraz to inną na aspekt nieprzeistaczanej

(Dalszy ciąg na stronie II-ej).

*) W rozwoju artysty, działa niezaprzeczenie czynnik opatrzności. Talent wrodzony, środowisko, w którem artysta żyje, praca i wysiłek nie starczą, by wyjaśnić rozkwit, lub duchowe osłabienie artysty. — W moich doświadczeniach alpinisty spotykałem grupy kryształów, z których poszczególne odznaczały się doskonałym kształtem i barwą miłą. Obok nich, w tejsamej grupie, zespojone z niemi, znajdowały się kryształy tegoż rodzaju, mętne i bezkształtne. A przecież ukształtowały się w warunkach identycznych. Tak samo bywa z ludźmi.

„EUROPA ZAGROŻONA"

Niedługo po Konferencji Pokojowej, w roku 1922, na kongresie w Zilinie — zorganizowanym przez ks. Hlinkę — naród słowacki zaprotestował przeciw oderwaniu go od Węgier. Kongres ten wystosował apel do całego świata cywilizowanego, aby stanął w obronie „narodu, skazanego na śmierć". Odtąd teror czeski tłumił wszelkie protesty uciśnionych, którzy postanowili w roku 1933 stworzyć Radę Słowacką, z siedzibą w Genewie, a mającą za misję informowanie opinji świata o sytuacji i pragnieniach narodu słowackiego.

W „Memorjale", przedstawionym Lidze Narodów w 1936 r., Rada Słowacka zwróciła uwagę kół miarodajnych na fakt, że w następstwie konwencji militarnej czesko-rosyjskiej, „Słowaczyzna stała się bazą lotnictwa sowieckiego" i że poprzez ten kraj bolszewizm wkracza ciężką stopą do serca Europy.

Ostatnio opublikowana broszura p. t. „Europa zagrożona", wyjaśnia w jaki sposób „Słowaczyzna została przygotowana do bolszewizmu".

„Wystarczy spojrzeć na mapę — dowodzą autorzy wspomnianej pracy*) — aby sobie zdać sprawę z tragicznej pomyłki, jaką popełniły traktaty pokojowe, odrywając Słowaczyznę od jej śpichrza naturalnego, Węgier. Ten kraj górzysty, produkujący wielkie ilości drzewa, zaopatrywał w nie równinę węgierską, która wzamian chlebem swym karmiła Słowaków. Wbrew wszelkim prawom i zasadom geografji, ekonomji i historji — odrywając Słowaczyznę od Węgier — traktaty pokojowe skazały Węgrów na brak drzewa, zaś Słowaków na śmierć głodową. Węgry, okaleczałe, cierpią i krwawią; ale Słowacja umiera, jak umrzeć musi ramię, które się odetnie od ciała.

Tragedję powiększa okoliczność, że Czesi uważają ten kraj za swoją kolonję. W „Encyklopedji handlowej" pisze autor czeski, Otto: „Słowacja będzie naszą kolonją; jej położenie nie stanowi przeszkody. Syberja, jakkolwiek sąsiaduje z Rosją, jest niemniej kolonją rosyjską". Dotychczas, około 300.000 Czechów imigrowało do Słowaczyzny i vice versa 250.000 Słowaków wyemigrowało do Algeru, Abisynji, Syberji, Mandżurji i innych krajów. Reszta, której nie stać na wyjazd z ojczyzny, żyje w skrajnej nędzy. W 1932 r. komisja międzynarodowa stwierdziła na Słowaczyźnie, zwłaszcza zaś na Rusi podkarpackiej głód straszniejszy, niż ten, który częstokroć dziesiątkuje ludność Indyj, czy Chin. Rozruchy, które w tych warunkach wybuchały dwanaście razy, żandarmerja czeska stłumiła potokami krwi. W parze z nędzą idzie upadek moralności, żebractwo i przestępczość. Pisarz czeski, Zahradnik-Brodski opowiada, że pod wpływem nędzy — dziewczęta i kobiety słowackie sprzedają się urzędnikom, żołnierzom i żandarmom czeskim, którzy już w tym kraju korzystają z „jus primae noctis".

Nędza też jest przyczyną, że bolszewizm szerzy się na Słowaczyźnie z niezmierną szybkością. Kiedy po uchwaleniu konwencji czesko-rosyjskiej delegacja dziennikarzy rosyjskich zwiedzała Słowaczyznę, została w Bratysławie przyjęta przez ludność słowacką okrzykami: „Niech żyje Słowaczyzna sowiecka!" Ostatnie wybory do sejmu (1935) dały na Słowaczyźnie 220.000 głosów na 950.000 — partji komunistycznej.

Co się tyczy Rusi Podkarpackiej, to została ona formalnie przez Czechów przyobiecana Rosji. Gdy w 1920 r. wojska bolszewickie stały pod Warszawą, na audjencji — udzielonej delegatowi sowieckiego Czerwonego Krzyża — Prezydent Masaryk oświadczył: „Uważam Ruś Podkarpacką za depozyt Rosji w Czechosłowacji, któryto depozyt oddamy wam przy najbliższej, nadarzającej się sposobności. Oświadczam to panu oficjalnie, w charakterze Prezydenta Republiki, oraz upoważniam pana do złożenia odpowiedniego raportu rządowi moskiewskiemu".

Konwencja czesko-rosyjska została podpisana w Pradze, 16. maja 1935 r., równocześnie z konwencją lotniczą, dotyczącą linji powietrznej Praga—Kijów—Moskwa. Przy tej okazji minister Benesz prosił koryfeuszów sowieckich, aby się w Czechosłowacji „czuli jak u siebie w domu".

Od tego momentu datuje się cały szereg konferencyj i wymiana wizyt oficerów rosyjskich i czeskich, komisyj wojskowych i dzienikarzy. Dn. 26. III. 1936, 200 rodzin polskich zostało wysiedlonych z Użhorodu i Mukaczewa przez władze czeskie, bez podania motywów tego zarządzenia. Otóż o dwa kilometry od Użhorodu znajduje się magazyn z materjałami wybuchowemi; obok niego ukończono w roku bieżącym budowę hangaru podziemnego, mogącego pomieścić 60 samolotów. Teren do lądowania jest przykryty grubą warstwą darni. W licznych punktach — tak Czech jak Słowaczyzny — pobudowano kasarnie dla rosyjskich grup lotniczych i oddziałów saperów. Obok lotniska w Piszczanach, przy świetle olbrzymich reflektorów, odbywają się ćwiczenia, kopie się rowy, nawet w późnych godzinach nocnych. Ludność kraju, Słowacy i Węgrzy patrzą w najwyższem zdumieniu na żołnierzy rosyjskich, przygotowujących się w sercu Europy otwarcie i energicznie do przyszłej wojny.

W lutym i marcu bieżącego roku członkowie delgacyj rosyjskich wygłosili w miastach, leżących na Słowaczyźnie szereg odczytów. Jeden z wykładowców powiedział: „Wy Słowacy, nie odłączajcie się od Czech, gdyż przyjaźń z Rosją dopomoże im do pokonania sąsiadów i w niedalekiej już przyszłości otrzymacie nizinę węgierską, wasz śpichrz przedwojenny, jako dziedzictwo legalne".

W ten sposób — w rękach czeskich — stała się Słowaczyzna bramą do Europy, szeroko otwartą dla bolszewizmu i armji czerwonej. Chcąc wszelkiemi sposobami utrzymać ziemie, które im się udało przywłaszczyć, powodowani egoizmem terytorjalnym, Czesi nie wahają się rzucić Europy środkowej na pastwę pożogi bolszewickiej".

Co winna uczynić Europa, aby zapobiec temu atentatowi? — zapytują autorzy broszury. — Natychmiast pada odpowiedź jasna i konkretna: „Dopomóc do realizacji bloku polsko-węgierskiego, któryby mógł się rozszerzyć przez przystąpienie doń kilku innych państw. Taka tama polsko-węgierska, przeciwstawiająca się — w obronie cywilizacji zachodniej — wschodniemu barbarzyństwu, nie byłaby niczem nowem, jak tego dowodzi historja. Aby umożliwić realizację bloku o którym mowa, należałoby oderwać od Czech Słowaczyznę, niezupełnie jeszcze zgangrenowaną bolszewizmem i przyłączyć ją do narodów zdrowych: Węgier i Polski. Słowaczyzna spokrewniona z Polską przez język i religię, zaś z punktu geograficznego i ekonomicznego ściśle związana z Węgrami, stanowiłaby idealne ogniwo pomiędzy oboma krajami, likwidując temsamem korytarz czesko-bolszewicki, przekreślając plany czerwonej armji, zmierzające do uczynienia Słowaczyzny bazą wojskową rosyjską".

Sądzimy, iż „Memorjał" Słowackiej Rady Narodowej stawia kwestję w sposób zbyt jaskrawy, niemniej trudno się oprzeć wrażeniu, iż niektóre uwagi autorów są słuszne a fakty przez nich przytoczone nie świadczą dobrze o polityce czeskiej.

OEMA

*) Prof. Dr. Jehlicka, prezydent Rady Słowackiej, Wiktor Dvorczak, wice-prezydent.

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

teraźniejszości. Wyrażają to, co jest w nich i poza nimi, nie chcą widzieć tego, co w ofiarnem, cierpiącem tworzeniu się staje. Artyści tego typu nie będą nigdy czemś innem, jak tylko ładnym połyskiem, albo zajmującym nieraz cieniem sezonu.

Człowiek natomiast, dla nacisków otoczenia obojętny, ani podległy cudzym osiągnięciom, ani też względem nich nie buntowniczy — a tylko przemieniający artyzmem własnym zsyłane w spokojną samotnię ducha objawienie, tak, iżby się stało mitem ważnym i trwałym, — artysta wiary, — jest oznajmicielem epoki, podobnym do tych, którzy znaczyli wizjami swemi kamienie Wiecznego Miasta; jest jednym z nich.

Jubileusz Tow. Mickiewiczowskiego

W roku bieżącym przypada 50-ta rocznica istnienia Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, jednej z najstarszych organizacyj naukowych lwowskich. Towarzystwo Mickiewiczowskie powstało w r. 1886, z inicjatywy młodych polonistów, którzy znaleźli pomoc i poparcie znakomitego uczonego prof. Romana Pilata. Towarzystwo stało się wkrótce głównem zrzeszeniem miłośników i badaczy literatury ojczystej na ziemiach polskich. Organy Towarzystwa tzw. „Pamiętnik Pilatowski", a od r. 1902 „Pamiętnik Literacki" to najważniejsze ośrodki wiedzy i propagandy piśmiennictwa narodowego.

Aż do czasu wojny światowej Towarzystwo Mickiewiczowskie rozwijało się stale, skupiając w swych szeregach najwybitniejszych uczonych, jak Chmielowski, Brückner, Bruchnalski, Kallenbach, Tretiak, Chrzanowski, Gubrynowicz i cały zastęp młodszych. Towarzystwo patronowało wielkim jubileuszom literackim, jak 100-lecie urodzin Mickiewicza, które obchodzono w r. 1898, rocznica urodzin Słowackiego, przypadająca w r. 1909 i setna rocznica urodzin Krasińskiego w r. 1912.

Wojna przerwała na krótki czas aktywność Towarzystwa i jego pracę wydawniczą. Po wojnie Towarzystwo Mickiewiczowskie (podobnie jak Polskie Tow. Historyczne) rozszerzyło swą działalność na teren wszystkich większych miast Rzplitej, a „Pamiętnik Literacki" rozpoczął nowy żywot pod redakcją prof. Wilhelma Bruchnalskiego, którego zkolei zastąpił Bronisław Gubrynowicz. Po śmierci Gubrynowicza redakcję objął dr. Ludwik Bernacki. Prezesem Towarzystwa jest obecnie prof. Juljusz Kleiner, pod którego kierownictwem ożywiła się znacznie działalność lwowskiego Koła Tow. Mickiewiczowskiego. W ostatnich latach rozszerzyły się ramy „Pamiętnika", powracającego do swych najlepszych tradycyj. W roku ubiegłym Towarzystwo było, wespół z Ossolineum, organizatorem Zjazdu naukowego im. Ignacego Krasickiego, który obradował we Lwowie w dn. 8—10 czerwca 1935.

W sezonie bieżącym Towarzystwo podjęło inicjatywę publicznych zebrań dyskusyjnych pod nazwą Wieczory Pamiętnika Literackiego. Zebrania te, odbywające się w pracowni naukowej Ossolineum, cieszą się wielkiem powodzeniem, dużą frekwencją i ożywionemi dyskusjami, stojącemi na wysokim poziomie.

Zarząd Towarzystwa im. A. Mickiewicza postanowił urządzić obchód 50-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa — w jesieni b. r. Ponieważ centrala Towarzystwa znajduje się we Lwowie, tutaj odbędzie się obchód połączony ze zjazdem członków z innych miast polskich. (p.)

Hełm tropikalny, jako puszka



W Rzymie zorganizowano zbiórkę książek i gazet dla żołnierzy włoskich, przebywających w Afryce. Jako puszki użyto do tego celu kolosalnego hełmu tropikalnego.

PRZYPOMINAMY
że codziennie
zamawiać można
DZIENNIK POLSKI

O LITERATURZE RUMUŃSKIEJ

Pierwsze pomniki języka rumuńskiego odnajdujemy pomiędzy X a XII w. Nie ulega wątpliwości, że język rumuński musiał być w użyciu przed tym okresem, nie pozostało wszakże żadne dzieło, które mogłoby o tem świadczyć. Nawet w XIV i XV w. inteligencja wolała posługiwać się językiem łacińskim lub słowackim. Dowodzi to, iż tradycje katolickie, którym hołdowało wielu bojarów multańskich i mołdawskich, były zbyt silne, by można wyprzeć było język łaciński, który w katolickich krajach we wschodniej Europie był w potocznem użyciu. Język słowacki zaś przyszedł do Rumunji z południowych, naddunajskich okolic, sąsiadujących z Serbją, w których liczne rzesze inteligencji schroniły się przed inwazją muzułmańską, przynosząc ze sobą kulturę wschodnią. Przeszczepienie tej kultury na grunt rumuński odbyło się niezmiernie łatwo, dzięki wpływowi klasztorów, będących podówczas ogniskiem wiedzy.

W zacisznych tych schroniskach, zdala od burz wojennych, które ustawicznie przechodziły przez ziemie rumuńskie, bojarowie i mnichowie spisywali kronikę dziejów, których byli świadkami. Tu kwitły również sztuki — malarstwo i rzeźba, pozostająca pod wpływem szkoły bizantyjskiej.

Podobny stan rzeczy przetrwał długi okres czasu, gdyż ziemie naddunajskie były bezustannie niepokojone przez najazdy Turków. Kroniki historyczne odzwierciadlają tło tej burzliwej epoki i przesiąknięte są głęboką wiarą i uczuciem patrjotyzmu. Badacz historji Rumunji znajdzie w tych materjałach wiele cennych wiadomości, zwłaszcza dotyczących okresu księcia Brancovana (1865—1714) oraz Matei Bassaraba i Vasile Lupu (1600—1650). Z pośród wszystkich kronikarzy tych czasów za największego uważać należy księcia Dymitra Cantemira (1673—1723), będącego z pewnością jednym z najgłębszych erudytów współczesnej Europy. Dzieła jego były tłumaczone na język włoski i rosyjski

W połowie 18. w. zbudził się w Rumunji silny duch romański, który miał odegrać decydujący wpływ na dalsze kształtowanie się piśmiennictwa. Rzecznikami tych nowych prądów byli Sincai, Petru Maior i Tymoteusz Cipariu, pochodzący z Transylwanji. W tym samym czasie również zasłynęli w Muntenji Jenachitra Vacaresco i dwaj jego synowie, Aleksander i Mikołaj, jako twórcy poezji rumuńskiej. Tematami ich pieśni były podania ludowe, przechowywane dotychczas w folklorze. Dorobek artystyczny Vacaresco stanowi niewątpliwie perłę ówczesnej literatury rumuńskiej.

Kierunek nadany z Transylwanji i Muntenji był tembardziej cenny, iż stanowił reakcję przeciw duchowi greckiemu, który począł się przedostawać do Rumunji pod wpływem Porty i bojarów.

Na początku XIX w. zaznaczyły się prądy, zwiastujące odrodzenie narodowe. Hasła wolności ludów i demokracji, będące zawołaniem całej Europy, znalazły szeroki oddźwięk, w ciemiężonej Rumunji. Krzewicielami nowej tej ideologji byli pomiędzy innymi emigranci francuscy, którzy znajdowali zajęcie przy dworach bojarskich, w charakterze nauczycieli domowych.

Rozkwit kulturalny stał się bujniejszy od chwili, gdy naród rumuński odzyskał niepodległość, t. j. od czasu wojen 1877 roku.

Wysiłki około stworzenia podwalin piśmiennictwa rozpoczęły się od masowego tłumaczenia i wydawania dzieł obcych, zwłaszcza francuskich. Najwybitniejsze talenty — Al. Beldiman, Const Golesco, Jan Vacaresco, G. Lazar, E. Poteca, E. Radulesco, G. Assachi, A. Donici, C. Stamati — wszyscy, komu drogą była przeszłość kultury narodowej, zespolili swe wysiłki, wydając obok dzieł własnej twórczości, przekłady z literatury światowej. Wszyscy pragnęli jaknajszybciej osiągnąć upragniony cel obudzenia wśród szerokich sfer zamiłowania do piśmiennictwa. Ruch ten zwany „ruchem tłómaczów" cieszył się wielkiem powodzeniem a impuls dany przed kilkudziesięciu laty przetrwał do dzisiejszych dni, okazuje się bowiem, iż są jeszcze w Rumunji wydawcy, którzy wyłącznie poświęcają się przekładom. Kierunek ten, przyznać należy, osłabia w wielkiej mierze twórczość narodową, do której społeczeństwo, odnosi się z pewną nieufnością, a był nawet czas, kiedy i Teatr Narodowy nie miał odwagi wystawiania sztuk rumuńskich. W ten sposób publiczność szybciej poznała repertuar, na który się składali Moljer, Renard, Mariveaux, Porto Riche, Pierre Wolf, Bataille i t. p., niźli sztuki, pisane przez swoich rodaków.

Dopiero po wojnie zauważyć się daje zmiana na korzyść rodzimej twórczości. Teatr Narodowy przeplata sztuki francuskie dziełami rumuńskiemi, dając poznać i ocenić niejeden nowy talent. Niestety, jednak Teatr Narodowy stanowi wyjątek, podczas gdy inne przybytki sztuki po dawnemu okazują powściągliwość wobec twórczości krajowej.

Usiłowania w kierunku ujęcia języka w pewne ściśle określone formy, datują się mniej więcej od połowy ubiegłego stulecia. Dzieło to należy nietyle do dziedziny gramatyki, ile do literatury i zapoznania się ze źródłami historycznemi, z których kształtował się język współczesny. Pisarzy, którzy poświęcili się temu zadaniu, nazwano „tradycjonalistami". Byli nimi ludzie o wybitnym talencie — Michał Kogalniceanu, G. Assachi, C. Negruzii, M. Russo, N. Balacesco, D. Bolintineano, M. Filimon i wielu innych. Ludzi tych, do których dołączyć należy poetów — E. Radulescu i P. Alexandresco oraz historyków — C. Boliaca i A. Mureshiano — nazwać można pionierami piśmiennictwa rumuńskiego.

Okres od r. 1866 do r. 1914, który pozostanie zapisany w historji, jako „Okres Wielkiego Króla Karola", obfitował w wybitne talenty literackie. Piśmiennictwo rumuńskie osiągnęło w tym czasie wysoki stopień rozkwitu.

Wspomnimy tu przedewszystkiem o wielkich poetach — Basile Alexandri i Michale Eminesco, z których pierwszy jest znakomitym znawcą psychologji, właściwej narodowi i odtwórcą pięknych motywów zaczerpniętych ze źródeł ludowych; jest on również autorem dramatycznym, czarującym bezpośredniością, natchnienia. Eminesco jest bezsprzecznie bardziej utalentowany. Dorobek jego nie jest może tak bogaty, natchnienie jednak tego wieszcza stworzyło szkołę, której hołduje niejeden z pisarzy współczesnych. Poezja Eminesco'a jest przesiąknięta duchem głębokiej filozofji, oraz pełna gorzkiego pesymizmu, przypominającego Szopenhauera. Niemniej jednak Eminesco jest wybitnie narodowym wieszczem.

Wpływ tych dwóch poetów objął całą plejadę talentów: A. Vlahutza, J. Nenitresco, C. Ollanesco, D. Zamfiresco, T. Demetresco, H. Lecca i innych. Musimy podkreślić w tem miejscu wiekopomne zasługi innego poety — G. Cosbuca, który, podobnie jak Alexandri, całkowicie oparł swą twórczość na motywach ludowych, starając się oprawić ją w kunsztowne ramy, dzięki czemu słusznie nazwany został mistrzem — złotnikiem poezji rumuńskiej. Dorównują mu poniekąd A. Macedoński, St. O. Iosif, D. Anghal, P. Cerna — wszyscy o wyraźnych znamionach kultury francuskiej.

Oswobodzenie Rumunji znalazło swój wyraz w twórczości O. Gogi, rodem z Transylwanji, który do 1916 r. był ulubionym wieszczem ciemiężonego narodu, po wojnie zaś, nie porzucając lutni, trzykrotnie już był ministrem.

Pierwszymi mistrzami prozy są: I. Chica, A. Odobesco, P. Ispiresco, J. Creanga, B. Hasden, a w ostatnich czasach: Delavrances i Caragiele. Delevrances słynie, jako nowelista, władający bogatym językiem — dał się również poznać w dziedzinie twórczości dramatycznej, opartej na motywach zaczerpniętych z historji. Caragiale jest wybitnym satyrykiem i autorem pełnych werwy nowel oraz utworów scenicznych; nazywają go nie bez pewnej słuszności „rumuńskiem Moljerem".

Obok tych prawdziwych mistrzów pióra, zacytować należy utalentowanych: N. Ganc, J. Slavice, D. Moruzzi, J. Adama, E. Garlano oraz najmłodszych: Bratescorcinesti, M. Sadoveanu, Santu Aldea i t. d.

W tym pięknym okresie budzenia się Rumunji rozkwit historji, filozofji i krytyki był również niezmiernie szybki i płodny.

Najwybitniejszym umysłem, bezsprzecznie przewodzącym szeregowi takich, autorów, jak: A. Densuchiano, T. Maivresco, V. Conta, A. Popovici, I. Chendi, Eliade — jest Mikołaj Iorga. Imię jego jest powszechnie znane, nietylko w Rumunji, ale i zagranicą, a zasłużone w różnych dziedzinach historji, krytyki, sztuki dramatycznej, poezji, publicystyki i t. d. Prof. M. Iorga, będący wielkim przyjacielem Polski i popularyzatorem zbliżenia pomiędzy dwoma narodami został nagrodzony w roku ubiegłym wielką nagrodą literatury rumuńskiej.

Dochodzimy wreszcie do ostatnich czasów, do okresu, który nastąpił po wojnie. Zaznaczamy przedewszystkiem, iż bynajmniej nie mamy tu na myśli radykalnego przewrotu w samych formach i treści piśmiennictwa. Cennem natomiast jest przysporzenie literaturze nowych talentów z przyłączonych prowincyj — Bukowiny, Bessarabji i Transylwanji, artystów, którzy przed wojną ukrywali się z konieczności w cieniu, nie mając możności zasłynięcia jako pisarze rumuńscy.

W obecnej dobie teatry wystawiają coraz częściej sztuki rumuńskie, które cieszą się wzrastającem powodzeniem. Autorami ich są: J. Minulesco, V. Eftimiu, O. Goga, C. Theodorian, Kiritzesco, Dominic, G. Mihaesco, Ciprian, A. de Hertz i inni. Z pośród wymienionych autorów dramatycznych — Theodorian, de Hertz, Eftimiu i Goga byli znani wprawdzie przed wojną, zasługa ich jednak polega nie tylko na wartości sztuk, które wystawili, ale również na uporczywej walce, którą musieli stoczyć dla zdobycia zgody zarządów teatrów na uchylenie się od reguły korzystania z obcego repertuaru. Reguła ta jest dzisiaj na szczęście przeżytkiem, chlubnie świadczącym o radykalnej zmianie, która nastąpiła w upodobaniach społeczeństwa.

Przechodząc do dziedziny powieści, stwierdzamy obudzenie się twórczości o podkładzie psycho - socjologicznym, co świadczy o osiągnięciu przez pisarzy zupełnej dojrzałości. Powieściopisarzami doby obecnej są: L. Rebreanu, C. Moldovanu, N. Davidesco, D. Theodoresco, C. Petresco, J. Minulesco, Hortensja Papadat-Bengesco, Otylja Casimir i inni.

W ogólnej tendencji poetyckiej stwierdzić można wyraźnie zaznaczający się wpływ kultury francuskiej. W twórczości poszczególnych poetów znajdujemy ślady Verlaine'a, Mallarmé, Rimbaud'a Verhaeren'a lub Beaudelaire'a. W pierwszym rzędzie tej plejady artystów wymienimy Jana Minulesco, który używa nawet stylistyki, właściwej symbolistom francuskim. Za nim idą J. Pilat, T. Arghezi, A. Stamadiad, V. Eftimiu, Bacovia, A. Nano, M. Codreano, M. Radulesco, A. Maniu i wielu innych.

W dziedzinie wreszcie krytyki, spostrzegamy ostatnio przybyłych z szeregów pedagogów uniwersyteckich — M. Dragomiresco, E. Lovinesco, Bogdau-Dnica i innych. Niedawno zmarły profesor Parvan był niepospolitym historykiem, uważanym ponadto za mistrza stylu. Prof. Simionesco jest piewcą piękności Rumunji a dzieła jego, choć pisane prozą są prawdziwemi utworami poetyckiemi. W krytyce słyną zasłużeni jej badacze: G. Stefanesco i A. Tzigara -Samurcasch.

F. R.

Przed Kongresem Kobiet z wyższem wykształceniem

Prace przygotowawcze do VII Międzynarodowego Kongresu Kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem, który, jak wiadomo, odbędzie się pod wysokim protektoratem p. Prezydenta R. P. w Krakowie, w dniach 23 sierpnia do 1 września są w pełnym toku.

Dotychczas nadeszło 250 zgłoszeń z zagranicy, ze wszystkich krajów europejskich (prócz Niemiec), a nawet z Ameryki, Indyj i aż 20 z Australji.

Do komitetu honorowego zostali zaproszeni: pp. min. J. Beck, min. prof. Świętosławski, min. Wł. Raczkiewicz, wojewoda krakowski pułk. Gnoiński, prezydent m. st. Krakowa dr. Kaplicki, rektorowie wszystkich Uniwersytetów Polskich, obydwu Politechnik, Akademji górniczej w Krakowie, Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie oraz profesorki Uniwersytetów Polskich.

Kongres obradować będzie w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otwarcie Kongresu nastąpi w auli Collegium Novum. Na okres trwania Kongresu otwarta będzie wystawa sztuki zdobniczej, wystawa graficzek, oraz wystawa pedagogiczna, w związku z głównym tematem dyskusyjnym na Kongresie.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje poza sprawami organizacyjnemi szereg wykładów naukowych, dyskusje na temat „Co może zrobić M. Federacja Kobiet z W. W. dla przygotowania młodego pokolenia do współpracy międzynarodowej oraz zebranie grup specjalistek poszczególnych zawodów.

Jeden dzień t. zw. „Dzień Polski", poświęcony będzie przemówieniom członkiń Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem, które zjazd urządza. Tematem wykładów będą zagadnienia zarówno ściśle naukowe, jak i literackie.

Po Kongresie projektowane są wycieczki do Warszawy, Wilna, Gdyni, Białowieży i Lwowa.

Odbędą się również wycieczki do Zakopanego, Morskiego Oka, Pienin, Ojcowa i Wieliczki.

Imprezy kulturalne we Włoszech

FILM KOLONJALNY.

Generalna Dyrekcja Filmowa przy Ministerstwie Prasy i Propagandy ogłosiła obecnie nowy program produkcji włoskiej na sezon 1936-37. Specjalna uwaga poświęcona zostanie realizacji filmów kolonjalnych, wśród których wielki film „Italia", nakręcony zostanie całkowicie w Abisynji. Osobne miejsce zajmują też filmy historyczne, wśród których film „Bande Nere". odtworzy epizody walk jednego z głośnych kondotjerów włoskich „Giovanni della Bande Nere". Reżyserem i odtwórcą roli tytułowej będzie Ludwik Trenker. Film ten ukaże się w dwóch wersjach: włoskiej i niemieckiej. Najwybitniejszym wyczynem nowej produkcji włoskiej stać się ma film historyczny „Scypion Afrykański", reżyserji Carmine Gallone. Warto zaznaczyć, że na realizację dwóch ostatnich filmów przenaczono 10 miljonów lirów. Przeciętnie koszt filmu włoskiego obliczony jest na miljon lirów. Ponadto zrealizowany będzie film religijny, osnuty na tle życia Świętej Katarzyny ze Sieny. Film wykonany będzie przez Tow. filmowe „Tiberia - Film". Autorem scenarjusza jest Jan Papini, autor „Żywota Chrystusa".

CIEKAWE WIDOWISKO SCENICZNE.

W parku Boboli, należącym do słynnego pałacu Pitti, odbyło się pod gołem niebem przedstawienie „Tancji", sztuki napisanej przez Michała Anioła Buonarottiego, wnuka wielkiego mistrza. W wykonaniu widowiska wzięli udział czołowi artyści sceny włoskiej. Rolę naczelna grała artystka Rosanna Masi.

J. KILIAN STANISŁAWSKA

Kronika plastyczna

Czołowy impresjonista polski, prof. Krakowskiej Akad. Sztuk Pięknych, Kazimierz Sichulski, malarz o żywiołowym temperamencie, pracuje obecnie nad obrazem, przedstawiającym fragment bitwy pod Grunwaldem.

Rozmiary obrazu: 5 m. Pragnęlibyśmy bardzo, ażeby artysta wystawił swe dzieło we Lwowie, gdzie tak długo i bogato tworzył, i skąd zabrał nam Go Kraków.

Instytut Propag. Sztuki w Warszawie przystępuje do zorganizowania w grudniu b. r. międzynarodowej wystawy drzeworytów, które będzie drugą, zkolei, w projektowanym cyklu wystaw drzeworytniczych w Polsce, urządzać się mających co 3 lata. (Pierwsza internacjonalna wystawa drzeworytów odbyła się w listopadzie 1933 r.). Rozesłano zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie do artystów grafików niemal wszystkich krajów Europy; ponadto do artystów St. Zjedn., Kanady, Japonji i in.

Wszystkie zapytania, dotyczące II. międzynarodowej wystawy drzeworytów, należy kierować do „Ipsu", Warszawa, Królewska 19. Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Wystawy Drzeworytów.

Rada „Ipsu" zatwierdziła jednogłośnie zarządzenie zamknięcia wystawy prac artysty rzeźbiarza, Stanisława Szukalskiego, na posiedzeniu, zwołanem przez Komitet Główny w dn. 2. czerwca 1936. Decyzja ta, niezwykła w stowarzyszeniu, tak ze wszech miar liberalnem, jak Instytut Propagandy Sztuki, znajduje swe usprawiedliwienie w napastniczem postępowaniu Stanisł. Szukalskiego, które zmusiło Komitet nietylko do zamknięcia wystawy artysty, lecz do wycofania również ze sprzedaży katalogu tej wystawy. O Szukalskim i jego gwałtownych walkach z krytyką napiszemy osobno. Rada „Ipsu", piętnując metody Szukalskiego, stwierdza, że uporczywe przedstawianie siebie, jako ofiary, krzywdzonej specjalnie przez państwo i społeczeństwo, jest kłamliwe, pozbawione godności, oraz posiadające cechy „reklamowych wybryków". Społeczeństwo warszawskie zaprotestowało jednak przeciw zamknięciu wystawy tej miary artystę, jakim jest Szukalski.

W niedzielę, 31 maja dokonano otwarcia Wystawy Sztuki w Wilnie, zorganizowanej przez Polski Czerwony Krzyż. Wystawiono około 150 prac wileńskich artystów malarzy, jak: Jarockiego, Znamierowskiego, Kuleszy, Wierusz-Kowalskiego, Dawidowskiego, Ryłłówny, Międzybłockiego, Dębickiego, Paula, Wiergiejewicza, Horyda, Marcinkowskiego, Rouby, Korsaka, Zyngla, Przyłagowskiej i in. Rzeźbę reprezentuje Horno-Popławski. Wystawa trwała do 15 czerwca b. r.

W I. pawilonie Muzeum Narodowego w Warszawie otwarta została wystawa drzeworytów włoskich „a chiaroscuro", obejmująca około 200 eksponatów. Wystawa daje retrospektywny obraz ewolucji, t. j. powstania, rozkwitu i upadku techniki światłocieniowej, „drogą nakładania odbitek z kilku desek, z pozostawianiem jako świateł, białych plam papieru, na którym wykonana jest odbitka drzeworytowa".

Metoda ta doszła do najwyższego rozkwitu w pierwszej połowie 16 w., służąc do kopjowania w drzeworycie wielkich dzieł malarstwa włoskiego, następnie przygasała stopniowo w ciągu 17 w., — ażeby w 18-tym znowu zmartwychwstać, nietylko w drzeworycie, lecz także w sztychu i akwaforcie.

Wystawa ilustruje jednocześnie naśladownictwo tej techniki w innych krajach.

Materjał wystawy pochodzi ze zbiorów Gabinetu Rycin Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie, niewielka stosunkowo ilość z kolekcji króla Stanisława Augusta, większa ze zbiorów St. Kostki Potockiego, ofiarowanych Uniwersytetowi Warszawskiemu w r. 1818, — oraz doskonałej kolekcji ś. p. Izydora Krzemickiego ze Lwowa.

Katalog został opracowany przez dr. St. M. Sawicką, kustosza Rycin Bibl. Uniwersyteckiej.

W dniu 6 czerwca została otwarta doroczna wystawa prac studentów Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, wybrzeże Kościuszkowskie 37.

W Krakowie urządzona, została wystawa bezcennych okazów z epoki ks. Piotra Skargi, w postaci obrazów, szat liturgicznych, sztychów, rękopisów i starych druków. Eksponaty te, ilustrujące kulturę polską na przełomie 16—17 w., zostały umieszczone w salach królewskich na Zamku Wawelskim.

We Lwowie, w zawodowym Związku Art. Plastyków otwarto wystawę prac: Henryka Krzyżanowskiego, Włodzimierza Hawryluka i Światosława Hordyńskiego. O wystawie tej piszę jednocześnie recenzję, zarówno, jak o wystawie „haftów i wyszywanek ludowych ukraińskich", mieszczącej się w Muzeum Narodowem Ukr. przy ul. Mochnackiego. Obie wystawy będą trwały przez czerwiec b. r.

Do „Salonu Wiosennego 1936", dołączono rzeźby Zofji Dzielińskiej: „Gra w siatkówkę" i „Skok przez ogień". — Istotnie, jak już zaznaczono w zmiance poprzedniej w „Dzienniku Polskim", obie rzeźby cechuje przedewszystkiem dynamika. Dziewczyna, rzucająca piłkę, modelowana z prostotą i dobrem wyczuciem bryły, jest może najlepszem dziełem artystki. Ruch podnoszenia się na palcach z skośnem pochyleniem ciała wprzód, wskutek czego statyka rzeźby jest pogwałcona, a pion bryły pada poza podstawę, jest bardzo ekspresyjny i z punktu artystycznego interesujący. W „Skoku przez ogień" emocjonuje natomiast wyłącznie ruch, gdyż stylizacja formy przywodzi zbyt mocno na pamięć Stryjeńską i Skoczylasa. W ogólnym poziomie twórczość Zofji Dzielińskiej rozwinęła się dodatnio i pogłębiła artystycznie.

Pod koniec pozwolę sobie zwrócić uwagę świata sztuki, iż art. grafik, Ludwik Tyrowicz wykańcza swą nową tekę graficzną, w postaci cyklu 12 wielkich akwafort na temat San Gimignano, przedziwnego miasta wieżyc w Toskanji, które poznał podczas ostatniej podróży do Włoch, w jesieni 1935 r. — Miasto to, ukryte w głębi Toskanji, trudno dostępne dla ruchu turystycznego, jest rezerwatem wspaniałej średniowiecczyzny włoskiej, w czystej i niezmienionej formie. Fantastyczna jego sylwetka, przypomina szczególnym zbiegiem podobieństw przypadkowych, — jakiś zmniejszony Nev York w konturze. Jestto 2-ga teka Tyrowicza na temat włoski, w ujęciu szerokiej malarskiej techniki akwafortowo-akwatintowej, w której dochodzi do nowych, bardzo ciekawych wyników graficznych.

Tyrowicz, który jest naprawdę mistrzem nowoczesnego warsztatu graficznego, i który żywo wzbogaca zaniedbaną w Polsce technikę kwasorytniczą, ukończy swą tekę wczesną jesienią i zaznajomi z nią publiczność na wielkiej zbiorowej wystawie, którą urządza w jesieni.

Z początkiem maja urządzono w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich „Pokaz literatury polskiej dla dzieci i młodzieży", w jej rozwoju historycznym od r. 1762, aż do czasów współczesnych. Piękna ta wystawa książek dla młodzieży wymagała wiele trudu, ze względu na to, iż większość wydań z zakresu literatury dziecięcej jest wyczerpana. Na pokaz złożyły się wydawnictwa: Zakł. Narod. Ossolińskich, M. Arcta, Książnicy-Atlas i J. Mortkowicza.

———

„Balet pingwina" u pingwinów



Pingwiny londyńskiego Zoo musiały być bardzo zdziwione, kiedy w tych dniach złożyły im wizytę baletnice z „Baletu Pingwinów" w strojach, imitujących oryginalne ptaki.

Jubileusz Muzeum Czartoryskich

Jednym z największych zbiorów prywatnych w Europie, jest założone w Puławach w końcu XVIII wieku przez księżnę Izabellę z Flamingów Czartoryską — Muzeum Czartoryskich.

Wysoce oświecona kobieta, literatka, zbudowała świątynię Sybilli w puławskim parku, gdzie pomieszczono i udostępniono publiczności już w 1800 roku, zbiory przemysłu artystycznego, pamiątek historycznych, oraz niezmiernie cenny zbiór rysunków i rękopisów. Książę Konstanty Czartoryski (1783—1860) był kontynuatorem dzieła księżnej Izabelli. Wskutek upadku powstania w 1831 i udziału księcia Konstantego w wojnie napoleońskiej przeciwko Rosji, rząd rosyjski nakazał konfiskatę jego dóbr, a wojska Suworowa poczęły grabić nagromadzone w Puławach dzieła sztuki. Wtedy zbiór przewieziono furmankami chłopskiemi tajnie do hotelu „Lambert" w Paryżu i do Sieniawy w Małopolsce, gdyż muzeum jest częścią składową ordynacji sieniawskiej książąt Czartoryskich.

W drodze zakonspirowanej przy pomocy i współudziale puławskich wieśniaków, zbiór na wozach przewieziono zagranicę i mimo niebezpieczeństwa i prymitywnych środków komunikacji przedostał się do Krakowa w całości. Tamże ks. Władysław Czartoryski w r. 1896, pomieścił cenną kolekcję w budynku dawnego krakowskiego arsenału miejskiego między basztami Stolarską i Ciesielską, w części dawnego zakonu Pijarów i trzech starych domach. W tem artystycznie przystosowanem pomieszczeniu muzeum ks. Czartoryskich obchodzi w obecnym roku 50-lecie swego istnienia.

Jest to jedna z najwspanialszych kolekcyj prywatnych w Europie, interesująca zarówno ogół polski, jak również i cudzoziemskiego turystę spowodu uniwersalnego charakteru swych zbiorów. Składają się one z 10.300 przedmiotów, oprócz 22.500 rysunków i rycin, oraz bogatej bibljoteki zawierającej najcenniejsze rękopisy iluminowane, oraz pierwsze druki polskie i obce.

Osobny dział muzeum stanowią historyczne pamiątki, przedmioty związane z wypadkami dziejowemi, posiadające charakter nieposlednich dzieł sztuki. Są to autentyczne pamiątki po królach polskich Jagiellonach, Stefanie Batorym, Janie Sobieskim, oraz bohaterach, jak Czarniecki, kanclerz Zamoyski książę Józef, a nawet Napoleon.

Perłą galerji obrazów Muzeum ks. Czartoryskich są: portret „Damy z gronostajem" niezaprzeczone dzieło Leonarda da Vinci, „Studjum portretowe" Rafaela, „Krajobraz przed burzą" Rembrandta, oraz szereg arcydzieł z okresu przekwitania weneckiej sztuki, oraz pomniejsze obrazy mistrzów północnych.

W dziale archeologicznym mieszczą się fragmenty rzymskiej mozaiki, posążki tanagryjskie i przebogaty zbiór dywanów perskich z XVI i XVII wieku, wśród których znajdują się niezmiernie rzadkie t. zw. „Dywany Polskie", wykonywane na zamówienia królów i arystokracji polskiej w Persji. Dział tekstylny stanowi chlubę Muzeum, podobnie, jak dział iluminowanych rękopisów, pomiędzy któremi znajduje się słynny „Pontyfikał Erazma Ciołka", biskupa płockiego.

W sali drugiej znajduje się niesłychanie cenny zbiór polskich pasów tkanych, słuckich, pochodzących z krajowych fabryk z XVIII w. Bogaty jest również dział ozdobnej broni polskiej i obcej, jak i porcelany zawierające cenną kolekcję saską (Meissen) z XVIII wieku i polską z Korca z XVIII XIX wieku.

Salę 24 wypełnia niemal całkowicie namiot turecki jedwabny, królewska zdobycz Sobieskiego z pod Wiednia. Tam znajdują się również łuskowe zbroje, pochodzące z czasów Sobieskiego.

W dziale ceramicznym zwracają uwagę staropolskie szkła malowane i szlifowane, jak i słynne majoliki renesansowe pochodzące z włoskich fabryk.

———

WYSTĘPY POLSKIEJ ARTYSTKI DRAMATYCZNEJ W PRADZE. W Teatrze Stanów (druga scena Teatru Narodowego w Pradze), wystąpiła gościnnie artystka polska Krystyna Ankwicz-Szyjkowska w sztuce Wernera „Ludzie na krze". Krytyka przyjęła występ naogół przychylnie. Rolę swą wśród zespołu czeskiego grała p. Ankwicz-Szyjkowska w języku polskim.

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYKI POLSKIEJ W METZU. Staraniem Towarzystwa „Amis de Pologne" i przy wydatnym współudziale Konsulatu R. P. w Strasburgu, zorganizowana została w Metzu Polska Wystawa turystyczna. Dokonywując otwarcia wystawy konsul Gen. R. P. w Strasburgu p. Jerzy Lechowski, wygłosił do zebranych przemówienie, w którem podkreślił znaczenie tego rodzaju imprez dla przyjaźni polsko-francuskiej. Na otwarcie wystawy przybyła licznie kolonja Polska, oraz miejscowe społeczeństwo francuskie, z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych na czele. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie. Największe pismo Lotaryngji „Le Messin" zamieszcza na tytułowej stronie entuzjastyczny artykuł, wzywając swych czytelników do zwiedzenia wystawy.

REKORD TERMOMETRU

58 stopni w cieniu

Do dziś nie udało się nauce oznaczyć bez zastrzeżeń najgorętszego punktu ziemi. Przed niedawnym czasem znany geograf dr. G. Stratil - Sauer powrócił ze swej naukowej podróży, którą przedsięwziął do tych okolic kuli ziemskiej, na których ustalano najwyższe temperatury. Ta, przy najlepszych warunkach i przy zastosowaniu najlepszych instrumentów, podjęta ekspedycja, rozszerzyła nasze wiadomości o najgorętszych terenach ziemi, a wynik pomiarów daje nam po raz pierwszy możność oznaczenia najgorętszych punktów naszego globu.

Dotąd bowiem mniemano, że przeciętnie najwyższe temperatury wykazuje włoska kolonja we Wschodniej Afryce. Geograf dr. Stratil - Sauer tylko częściowo potwierdził to mniemanie. Jednak i on obliczył, że Massaua, punkt oparcia armji włoskiej w walce z wojskami abisyńskiemi jest jednym z najgorętszych na kuli ziemskiej. Na podstawie kilkunastoletnich pomiarów zdołał on ustalić, że średnia roczna temperatura w Massaua wynosi w cieniu 30.2 stopni. Jest to przeciętna, która jak dotąd w takiej wysokości nie została ustalona na żadnym terenie globu. Położona na wyspie koralowej na Morzu Czerwonem ma Massaua tę właściwość, że brak jej zupełnie spotykanych gdzieindziej nocnych obniżeń temperatury, a 400 Europejczyków, którzy przebywają w tej miejscowości, korzysta co pewien czas z „urlopów klimatycznych", w przeciwnym razie ich pobyt na tej wyspie koralowej stałby się niemożliwy. Żaden z białych nie wytrzyma tu dłużej niż 6 miesięcy, po których wycofuje się na kilka tygodni do bardziej pod względem klimatu umiarkowanych okolic.

O wiele wyższą przeciętną temperaturę roczną od Massuy, wykazuje według obliczeń dr. Stratila-Sauera, włoskie Somali, gdzie w miejscowości Lugh zanotowano 30.8 stopni. To wszystko jednak nie jest dowodem, że mamy tu najgorętsze miejsca na kuli ziemskiej, odróżnić bowiem należy od rocznej przeciętnej a bezwzględnie najwyższej temperaturze w ciągu dnia.

I tu podaje nam geograf prawdziwe rekordy gorąca, zanotowane w Indjach i w Ameryce. I tak n. p. w kąpielisku Jacobo w Górnym Sind (Indje) termometr wykazywał w pewnym dniu w r. 1897 — 52,2 stopni gorąca; w puszczy Libijskiej nawet 53 stopni. Dnia 13 sierpnia 1922 r. zanotowano w Aziza, 40 km na południe od Tripolis, 58 stopni w cieniu. Dane ostatnie zostały przez meteorologiczne stacje zakwestjonowane, natomiast cytowany przez nas geograf zdołał zebrać daty odnoszące się do ciepła w miejscowości „Death Valley" (Kalifornja) zwanej „Doliną śmierci".

Kalifornijska „Dolina śmierci" 150 km długa zdobyła podwójny rekord. Leży ona bowiem poniżej zwierciadła morza i jest najgłębszym punktem Ameryki. Ponadto — jako miejsce zaludnione — posiada najgorętszą meteorologiczną stację obserwacyjną na ziemi, domeczek w Greenland Rauch, zwany również „piecem ziemi". Pomiar temperatur w „Dolinie śmierci" w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu daje wprost fantastyczne rezultaty. Dr. Stratil - Sauer ustalił przeciętną temperaturę w tej miejscowości w czerwcu na 49,3 stopni, w lipcu na 51.1 stopni, w sierpniu na 50.5 stopni. W jednym z dni czerwcowych zanotował termometr dr. Stratila 56.7 stopni. Takich rekordowych danych nie umiano uchwycić nawet w Saharze.

A mimo to „Dolina śmierci" jest zamieszkana, a dla żądnych wrażeń turystów jakiś śmiałek u wejścia do „Deaht Valley" zainstalował restaurację.

Gdzie zatem leży najgorętsze miejsce na kuli ziemskiej? Według oceny Stratila - Sauera nie należy go szukać ani w Kalifornji, ani w Indjach, ani w Erytreji, lecz na słabo dotąd zbadanej wschodnio - perskiej pustyni Luth. Ta hipoteza geografa zbudziła duże zainteresowanie w świecie nauki. Pustynia ta bowiem ze wszech stron otoczona jest górami, sięgającemi 3—4 tys. metrów. Ogrzane na górach powietrze spada w dolinę, która leżąc na wysokości 250 mtr. nad zwierciadłem morza wzmacnia swą i tak potężną ciepłotę nową falą, pochodzącą z gór. Stąd też pustynia ta uważana jest za najgorętsze miejsce na kuli ziemskiej a geograf, który dostał się do wnętrza tego piekła, odczytał na swym termometrze dnia 21 czerwca 1933 r. na zachód od miejscowości Nasrada przy gorącym wietrze południowym — 52 stopni. Godzi się również zauważyć, że przy odczytywaniu temperatury dr. Stratil - Sauer znajdował się w miejscu o 550 mtr. wyżej położonem od najgłębszego punktu doliny.

Przyjmując, że co 100 metrów w głąb temperatura wzrasta o 3 stopni, przyjmując, że w czerwcu stan temperatury jest o 3 stopni niższy niż w lipcu, dojść musiał geograf do przekonania, że spiekota pustyni Luth pobija gorąco „Doliny śmierci". Stąd też w tym „piecu ziemi", nie znajdujemy żadnych śladów ani flory, ani fauny — nie żyje tu ani roślina, ani żadne zwierzę, nie wkracza w te tereny noga ludzka. Od czasu do czasu, tylko w porze zimowej, przekradają się przez najwęższe miejsca pustyni karawany, a przebywszy w najszybszych marszach tą groźną okolicę, dziękują Bogu, że wyrwać się zdołały paszczy „pieca ziemi". *(LAL).*

MACIEJ FREUDMAN

Przed Świętym Janem

Ten świat u wierzchołków sosen
zadaleki dla moich oczu
ani się tam nie doniosę
na skrzydłach twoich warkoczy.

Ten świat pod skrzydłami słowików
zaciasny dla moich ramion
leśną i ptasią muzyką
nie możesz mnie w siebie zagarnąć.

Ponawieszane na gałęziach
ślady stóp boskich — liście
ale dziś moja ziemia
czeka na inne przyjście.

Zerwany sojusz obłoków
wzgardzona słoneczna słodycz
wszystko: żelazny pochód
nóg rozpędzonych i młodych.

Niepamiętne słowa aniołów
wypalony krzak gorejący
a który zaczął gwiazd połów
ten go już nie dokończy.

Zrozum: spłynęły soki
liści i drzew w moje słowa
spojrzyj: krwią płyną obłoki
i księżyc twarz swą chowa.

Nie każ mi w górę pełzać
po schodach tkliwych wzruszeń
noc dziś i tak bezgwiezdna
zaciemno szukać duszy...

Z ruchu wydawniczego

Wyszedł z druku zeszyt 4 czasopisma *„Oświata i Wychowanie"*, wydawanego nakładem Min. W. R. i O. P. Na treść numeru składają się artykuły: inż. Zdzisława Mączeńskiego „Z zagadnień budownictwa szkół powszechnych"; Stanisława Studenckiego „Psycholog szkolny w świetle opinji dyrektorów szkół średnich"; inż. Gustawa Hensla „Praktyki uczniów szkół technicznych"; dr. Eugenjusza Zdrojewskiego „Długość studjów akademickich"; Witolda Czerniewskiego „Katolickie seminarja duchowne w Polsce w roku szk. 1934/35.

Pozatem numer zawiera materjały liczbowe Min. W. R. i O. P., obszerną kronikę, przegląd czasopism pedagogicznych, sprawozdania z książek etc.

* * *

Ostatni numer *„Arkad"* (maj, za miesiąc czerwiec) przynosi przedewszystkiem reprodukcje i artykuły, związane z dwiema ostatniemi wystawami nader interesującemi, zorganizowanemi w salach Muzeum Narodowego w Warszawie, a więc wystawę p. n. „Warszawa Przyszłości", której omówienie szczegółowsze zapowiada wzmianka od Redakcji oraz pierwszą w Polsce wystawę barwnych drzeworytów włoskich z XVI i XVIII w., wykonanych techniką „a chiuroscuro", o których pisze organizatorka wystawy, kustosz Gabinetu Rycin Bibljoteki Uniw. J. Piłsudskiego, dr. St. M. Sawicka.

Doc. M. Malicki omawia dalej obszernie cenny zabytek polskiego malarstwa i snycerstwa XVI w. — składany ołtarz św. Stanisława w kościele parafjalnym w Wieniawie pod Radomiem, pochodzący z 1544 r.

Zagadnienia czysto architektoniczne porusza arch. E. Norwerth w artykule p. t.: „Odrzwia w architekturze", architekturą miejską zajmuje się S. Piaścik w artykule p. t.: „Wieś na przełomie", zwracającym uwagę na konieczność przedyskutowania obszerniejszego sprawy reformy budownictwa wiejskiego i nie przystosowanego do zmienionych warunków życia gospodarczego i kulturalnego.

Sprawom meblarstwa również poświęcono dwa interesujące artykuły: Wiktor Podoski zamieszcza małą monografję „Stolika Biedermayera", oraz obszerne i bogato ilustrowane sprawozdanie z książki dr. Sienickiego „O meblach kolbuszowskich". Wreszcie p. A. Cukierówna daje zarys życia artystycznego w Krzemieńcu, dział zaś „Pod Arkadami" — jak zwykle — zawiera bogaty materjał informacyjny z wystaw, a zamieszczona w tym numerze bibljografja obejmuje dział mebli.

KRONIKA NAUKOWA

W czerwcowym tomie *„Przeglądu Powszechnego"* (Nr. 6) znajdujemy następujące rozprawy: Roman Dybowski: *John Henry Newman*, Stanisław Szczutowski: *Inflacja i deflacja*, Zofja Starowiejska - Morstinowa: *Na ideologicznym przełomie*, Józef Kostrzewski: *Biskupin, zatopiona wieś prasłowiańska z przed 2500 lat*, Kazimierz Piwarski: *Kardynał Richelieu w świetle najnowszych prac historycznych*, Otto Forst-Battaglia: *Po wyborach francuskich*. Poza tem „Przegląd piśmiennictwa", „Sprawy Kościoła" (stale referowane przez O. Jana Rostworowskiego T. J.), „Kronika gospodarcza" oraz „Sprawozdanie Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolickich" za r. 1935.

* * *

Ostatni *„Kwartalnik Historyczny"* (R. L, Zeszyt 1) zawiera: Marji Pawlicowej: *„O formacjach kozackich w czasie wojny krymskiej"*, Adama Vetulanego: *„O sposobie powoływania się na przepisy prawa rzymskiego i kanonicznego w późniejszem średniowieczu"*, Juljusza Villaume: *„Konfederacja Narodu Polskiego w r. 1836"*. Obfity dział recenzyj i sprawozdań, zapisków bibljograficznych, przegląd czasopism, kronika naukowa, polemika, sprawy Towarzystwa Historycznego.

Równocześnie wyszedł nowy zeszyt drugiego organu Pol. Tow. Hist. *„Wiadomości historyczno - dydaktycznych"* (R. IV, 1). Ewa Maleczyńska analizuje kurs historji w II. klasie gimnazjum nowego typu. Marjan Tyrowicz, Helena Pazgrowa i E. Maleczyńska drukują szereg recenzyj. Poza tem zwykłe rubryki: zapiski bibljograficzne i kronika.

* * *

W *„Ziemi Czerwieńskiej"* (R. II, Zeszyt 1) poświęca wspomnienie pośmiertne założycielowi pisma, ś. p. prof. Stanisławowi Zakrzewskiemu. — Adolf Chybiński zajmuje się kulturą muzyczną Ziemi Czerwieńskiej, Łucjan Kurdybacha rodem Bandinellich we Lwowie, Witold Ziembicki bada przyczyny śmierci Barbary Radziwiłłówny, Marceli Handelsman porusza problem wpływów polskich na Rusinów „galicyjskich" w XIX w. Kieniewicz omawia rolę Adama Sapiehy i Gal. Towarzystwa Gospodarskiego przed powstaniem styczniowem. Poza tem artykuły i sprawozdania pióra W. Hejnosza, F. Biesiadeckiego, K. Buczka, K. Lewickiego i A. Knota.

* * *

Ukazał się *„Ruch Literacki"* (R. XI, Nr. 1), za styczeń—luty 1936. Pismo, zamienione na dwumiesięcznik, wydawany przez warszawski oddział Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza, zachowało swój dawny charakter, który mu nadali ś. p. Bronisław Gubrynowicz oraz sekretarz Redakcji, Piotr Grzegorczyk. Obecnie Grzegorczyk objął redakcję „Ruchu". Pismo skupia nadal szereg wybitnych polonistów. Zofja Szmydtowa pisze o Ignacym Chrzanowskim, Stanisław Zetowski oświetla *Konrada Wallenroda* jako polityczną broszurę węglarską, Władysław Ziemacki podaje nieznany list Mickiewicza z r. 1837. Leonard Podhorski-Okołów przedrukowuje i komentuje list Mickiewicza do Odyńca, Stanisław Wasylewski ogłasza trzy listy Krasickiego z lat 1839—1841. Wacław Borowy kontynuuje uwagi o rozproszonych utworach Żeromskiego. — W dziale recenzyj J. Krzyżanowski omawia szkice Chlędowskiego, wydane przez Ossolineum, Kulczycka charakteryzuje pracę F. Surówki o *Hymnach* Kasprowicza, A. Szczerbowski pisze o wierszach Bąka: *„Śpiewna samotność"*. Bibljografja Lorentowicza *„La Pologne en France"* została zrecenzurowana przez Helenę Hleb - Koszańską, studjum Konrada Górskiego o Mauriac'u omówił Eugenjusz Land, rozprawki St. Pilcha o wpływie Tacyta na powieści Kraszewskiego i Choińskiego ocenił J. Birkenmajer..

* * *

W *Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego* we Lwowie (R. XVI — 1936, Zeszyt 1) wydrukowano streszczenia prac, ostatnio przedstawionych w poszczególnych Wydziałach. Odczyty, referaty i komunikaty m. in. wygłosili K. Badecki: *„Polska liryka mieszczańska"*, Ł. Kurdybacha: *„Stosunki kulturalno - literackie Wilna ze Lwowem w początkach XIX w."*, E. Kucharski: *„Wczesno - historyczne nazwy romańskie na wschodniem pograniczu Polski a południowem Rusi"*, J. Janów: *„Żelisław i Ludomiła"* jako powieść osjaniczna", M. Piszczkowski: *„Pisma Jana Żabczyca"*, St. Pilch: *„Jak u starożytnych Germanów karano zdradę i wszeteczeństwo"*, T. Mańkowski: *„Lwowski cech malarski na przełomie XVI i XVII w.*, M. Gębarowicz: *„Nieznany portret króla Zygmunta III"*, J. Piotrowski: *„Fryderyk Bauman, architekt i rzeźbiarz polski"*. Poza tem dział sprawozdawczy, spis nowych członków etc. *INT.*

Wiadomości muzyczne

(ms). INTERESUJĄCE NOWOŚCI. Orkiestra Polskiego Radja wykonała pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga dwa wartościowe polskie utwory symfoniczne. Jednym z nich był Nokturn na wielką orkiestrę Michała *Kondrackiego*, jednego z najwybitniejszych, młodszych kompozytorów („Partita", „Symfonja tatrzańska", „Mecz" i t. d.). Jego Nokturn orkiestrowy jest bardzo nastrojowym utworem, o pięknem brzmieniu, przywodzącem na myśl utwory kierunku impresjonistycznego (Debussy i Ravel). Drugim na tym samym koncercie wykonanym utworem był nagrodzony niedawno na konkursie Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej Koncert na orkiestrę smyczkową, Tadeusza *Kasserna*, o charakterze bardziej współczesnym, choć umiarkowanym w swym stylu. Tonalne i atonalne ustępy i linearnie prowadzone głosy obok akordowych współbrzmień, charakteryzują to przeważnie bardzo wesołe w swej treści i żywej rytmice dzieło o dość eklektycznych tendencjach i nie najoryginalniejszej melodyce.

(ms). „WIELKA OPERETKA". W miejsce zredukowanej „Wielkiej Opery" w Warszawie, powstała „Wielka operetka", którą zaingurowała... „Gejsza". Ostatniemi operami w zredukowanem a w przeważnej części operetki wykonującem przedsiębiorstwie były opery „Tannhäuser" i „Manru", które doczekały się aż jednorazowego wykonania. „Gejsza" je niewątpliwie pobije.

(ms.). WYPRAWA FONOGRAFICZNA. Centralne Archiwum Fonograficzne przy Bibljotece Narodowej w Warszawie, pozostające pod kierunkiem znakomitego etnografa muzycznego, docenta dra J. Pulikowskiego, zarządziło odbycie wyprawy fonograficznej w okolicy Babiej Góry w Karpatach Zachodnich (Żywieczczyzna), celem zbierania melodyj ludowych w tych stronach przez badaczy muzyki ludowej, dotychczas nie uwzględnionych. Wyprawa ma podobno zwrócić uwagę na muzykę dudziarzy, których większa ilość znajduje się w tych stronach w przeciwieństwie do tatrzańskiego Podhala. Centralne Archiwum Fonograficzne wyśle ekspedycje także w inne strony Polski. Ilość zebranych materjałów, złożonych w Archiwum, urządzonem na wzór europejski, jest już podobno bardzo znaczna, mimo że działalność Archiwum rozpoczęła się dopiero przed rokiem. Również na Skalnem Podhalu będą w obecnym roku odbywały się fonograficzne zbierania melodyj ludowych. Na pomorskiej Kaszubszczyźnie prowadzić będzie identyczne prace w dalszym ciągu profesor dr. Łucjan Kamieński, kierownik Zakładu muzykologicznego Uniwersytetu Poznańskiego, posiadającego już obfite zbiory zdjęć fonograficznych z melodyj ludowych.

(ms.) „MUSICA VIVA". Pod tym tytułem rozpoczął właśnie ukazywać się kwartalnik muzyczny, wydawany przez osiadłego w Belgji (do niedawna w Niemczech), kapelmistrza Hermana Scherchena (Rhode St. Genèse, Brabant). Jak już wskazuje tytuł tego czasopisma, wydawanego w solidnej formie, treść jego odnosić się ma do „muzyki żywej", co nie oznacza, że to ma być tylko muzyka współczesna, skoro w pierwszym już zeszycie znajdujemy artykuł Redlicha o Cl. Monteverdim (XVII w.) i facsimile fugi Mozarta (ze zbiorów British Museum), ponadto artykuł Ch. v. d. Borrena o zasadach interpretacji dawnej muzyki. Muzyczny „testament" Busoniego (bardzo piękne myśli zawierający) podaje Vladimir Vogel dołączając piękną fotografję tego kompozytora i facsimile jego utworu "Die Nächtlichen". Willy Tappolet porusza nieśmiertelny problem krytyki muzycznej, opierając się na licznych wypowiedzeniach się w tej sprawie szeregu współczesnych muzyków. (Do tego artykułu wrócimy na innem miejscu). O nowych utworach swych referują Malipiero i Markevitch, o kwartecie B. Bartoka. zaś Jemnitz. O stosunkach muzycznych w Danji informuje J. Bentzon, o Norwegji J. Arbo. Muzyka teatru chińskiego interesuje Scherchena, umiejącego przedstawić ten temat interesująco. „Musica viva" podaje artykuły wzgl. ich streszczenia w czterech językach. Jest to zatem pismo o tendencjach międzynarodowych, co otrzymuje swój wyraz w artykule „Melos Redivivum" Scherchena, zawierającym opinje muzyków różnych narodów o sprawach Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. (Czy nie możnaby nazwy „Lemberg" zastąpić nazwą „Leopol", skoro czasopismo ukazuje się w Belgji, lub poprostu nazwą „*Lwów*"? Nawet w międzynarodowych komunikatach radjowych istnieje tylko „Lwów").

Również do spraw tego we współczesnej kulturze muzycznej odgrywającego ważną rolę Towarzystwa będziemy mieli sposobność powrócić.

(ms.). POLSKA PIEŚŃ W AMERYCE. Nie tylko liczne polskie stowarzyszenia chóralne w Ameryce zajmują się propagandą polskiej artystycznej i ludowej pieśni, ale i Amerykanki. Jedna z nich jest żona dyplomaty, p. Olga D'Allaz, która poznała pieśni ludowe polskie w czasie pobytu w Polsce i śpiewa je wraz z pieśniami artystycznemi i operowemi arjami (n. p. z „Halki") na estradach koncertowych Ameryki, występując w polskich ludowych strojach.

(ms.). WZNOWIENIE OPERY HAENDLA. Wślad za wielkiemi zagranicznemi instytucjami operowemi wznowiła opera poznańska pod dyrekcją dra Zygmunta Latoszewskiego wielką operę J. F. Haendla „Juljusz Cezar" z roku 1723. Powodzenie tej opery, należącej do zapomnianych arcydzieł muzycznych XVIII wieku, było ponad spodziewanie wielkie. Należy podkreślić, że kapelmistrz opery poznańskiej jest doktorem muzykologji (studja u prof. dra Ł. Kamieńskiego w Poznaniu).

M. TYROWICZ

Ostatni tom „Przeglądu Socjologicznego"

Od lat czterech ukazuje się w Poznaniu i Warszawie, jako organ „Polskiego Instytutu Socjologicznego", wydawany z udziałem odnośnych seminarjów uniwersyteckich — „Przegląd Socjologiczny", redagowany przez Komitet z prof. Florjanem Znanieckim na czele.

Ostatni podwójny zeszyt 1—2. t. IV. za r. 1936, przynosi obfitą i interesującą treść, rozpadającą się na artykuły, recenzje, kronikę i komunikaty. Lwią część pokaźnego tomu (blisko 300 stron) wypełniają przedewszystkiem rozprawy z pod piór pierwszorzędnych specjalistów nauk społecznych. *Stan. Ossowski* omawia zawsze interesujące zagadnienie: „Dziedziczność i środowisko", *Gust. Ichheiser*, daje dwa studja pod wspólnym nagłówkiem: „Obraz osobowości ze stanowiska psychologji społecznej", na teren rozważań b. aktualnych wprowadza nas *Al. Hertz*, zastanawiający się nad „Militaryzacją stronnictwa politycznego", gdzie charakteryzuje genezę i istotę monopartyjności, dyscypliny organizacyjnej, bojówek i . p. Na histor. - kulturalnem podłożu oparta jest ciekawa praca *J. St. Bystronia*: „Szlaki migracyjne na ziemiach polskich", uwzględniająca całość dziejów Rzplitej. Odpowiednikiem niejako do tej pracy, ilustrującym procesy społeczne najświeższej doby jest rzecz *H. Tenenbauma*: „Siła atrakcyjna skupień wielkomiejskich w Polsce w latach 1921—1931". W dziedzinę teoretyczną i socjograficzną wchodzą cztery rozprawy następne, a mianowicie *J. Szymanowskiej*: „Peryferyjna dzielnica wielkiego miasta" (próba charakterystyki Ochoty, dzielnicy Warszawy), *J. Obrębskiego*: „Problem grup etnicznych w etnologji i jego socjologiczne ujęcie", *J. Szczepańskiego*: „W sprawie kontrolowanej obserwacji porównawczej" i *Stan. Rychlińskiego*: „Środowisko a praca społeczna" (na marginesie III. Międzynar. Konferencji Pracy Społecznej).

Bardzo obszerny dział Recenzyj, ułożonych zagadnieniowo, (a więc Systemy i metody socjologji, Uwarstwienie społ., Polityka, Bezrobocie i bezrobotni, Przestępczość, Życie seksualne itp.) — pióra P. Rybickiego, E. Aleksandrowicza, M. Tyrowicza, J. Orchowskiego i w. i. — omawiają ostatnie wydawnictwa polskie i zagran. z zakresu nauk społeczn. Zamyka tom kronika, omawiająca III. Zjazd Socjologów w Warszawie (listop. 1935 r.), działalność Polsk. Instytutu Socjolog., Instytutu Gosp. - społecznego i Żyd. Instytutu Nauk.

„Przegląd Socjologiczny" uważać należy nietylko za organ ściśle naukowy, ale i za lekturę, niezwykle pociągającą i pouczającą dla osób, zaangażowanych w życiu publicznem, co przyczynić się może niewątpliwie do podniesienia poziomu ideowego i technicznego wielkich poczynań o zakresie zbiorowym.

Przed zlotem śpiewaków w Warszawie

W dniach od 27 do 29 czerwca odbędzie się w Warszawie wielki „Zlot Śpiewaków Polskich", nad którym protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Zjazd połączony będzie z Sejmem Śpiewaczym, w którym wezmą udział delegaci związków śpiewaczych.

Sejm śpiewaków polskich rozpocznie się w sobotę, dnia 27 czerwca, o godz. 10-ej rano, w sali rady miejskiej. Porządek dzienny posiedzenia inauguracyjnego przewiduje m. in. referat pt.: „Dorobek śpiewactwa polskiego w kraju i zagranicą w okresie 10-lecia". W godzinach popołudniowych obradować będą komisje, poczem w sali Konserwatorjum nastąpią obrady plenarne. Na tem drugiem posiedzeniu wygłoszony będzie referat p. t.: „Ideologiczne podstawy śpiewu zespołowego". Tegoż dnia popołudniu odbędą się koncerty chórów w różnych punktach miasta, wieczorem zaś — zebranie zapoznawcze.

Dzień następny Zjazdu rozpocznie się Mszą polową na pl. Józefa Piłsudskiego, po Mszy św. nastąpi złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie uczestnicy zjazdu ruszą pochodem na Zamek, by oddać hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Z Zamku pochód ruszy do Belwederu, gdzie odśpiewa kantatę żałobną ku czci Wielkiego Zmarłego p. t.: „Z Belwederu Cię wzięli jak świętą relikwię" Maklakiewicza. W Muzeum Belwederskiem złożona zostanie przez delegację Zlotu Śpiewaków plakieta pamiątkowa.

Otwarcie Zlotu Śpiewaków Polskich nastąpi na stadjonie w Łazienkach o godz. 17-ej. Po części oficjalnej odbędzie się koncert wspólny uczestników Zlotu, który się rozpocznie odśpiewaniem hymnu narodowego.

W poniedziałek, dnia 29 b. m. rano chóry przybyłe na Zlot wezmą udział w nabożeństwach w kościołach warszawskich, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Piotra Maszyńskiego na frontonie domu przy ul. Smolnej, w której mieszkał zmarły kompozytor i pedagog.

O godz. 11-ej rozpocznie się w Filharmonji wielki turniej śpiewaczy, a następnie koncert reprezentacyjny oraz ogłoszenie i rozdanie nagród. Tegoż dnia uczestnicy Zlotu odjadą do Krakowa, gdzie złożą hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

W Zlocie weźmie udział ok. 6000 śpiewaków z całego kraju i z ośrodków polskich zagranicą. W produkcjach uczestniczyć będzie 66 chórów, w tej liczbie 53 krajowe i 13 zagranicznych. Najliczniej będzie reprezentowany Związek Polskich Stow. Śpiew. i Muz. woj. łódzkiego, wysyła bowiem 14 zespołów chóralnych. Z zespołów zagranicznych najliczniej będą reprezentowane chóry polskie z Czechosłowacji (200 osób), następnie z Niemiec (198 osób), Łotwy (135 osób), Francji (89 osób), St. Zjednoczonych (30 osób), Austrji (24 osoby).

Kongres szkolnictwa technicznego

Międzynarodowe Biuro Szkolnictwa Technicznego (B. I. E. T.) organizuje, na podstawie uchwały kongresu w Barcelonie w r. 1934, Międzynarodowy Kongres Szkolnictwa Technicznego w Rzymie, we wrześniu 1936 r.

Program Kongresu obejmuje następujące sprawy:

A. Komunikaty: terminologja, wzory świadectw lekarskich, finanse zakładów nauczania technicznego.

B. Zagadnienia: 1) Nauczanie techniczne a życie ekonomiczne (nauczanie techniczne jako funkcja życia ekonomicznego, bezrobocie młodzieży). 2) Pokierowanie w wyborze zawodu: a) wychowanie fizyczne jako środek pomocniczy pokierowania w wyborze zawodu, b) praca ręczna jako środek przy określeniu uzdolnień, c) czy okres dojrzewania może wpływać na zmianę w wyborze zawodu? d) zachowanie się przy pracy oraz określenie zdolności zawodowych, wykształcenie tych zdolności. 3) Przygotowanie pracowników warsztatowych do obowiązków nauczania praktycznego w szkołach technicznych lub zawodowych. 4) Rola kobiety w życiu ekonomicznem: a) jej przygotowanie do obowiązków domowych, b) do pracy zawodowej odpowiedniej dla kobiet. 5) Różne: prasa techniczna i nauczanie techniczne.

150 ROCZNICA URODZIN WEBERA. W tym roku całe Niemcy obchodzić będą 150-tą rocznicę urodzin sławnego muzyka Karola Marji von Webera. W związku z projektowanemi w Niemczech obchodami na jego cześć, wybuchł nagle w mieście rodzinnem Karola Marji von Webera — Eutin — spór o właściwą datę urodzin mistrza. Podczas gdy ogólnie data 18 grudnia 1786 r. uważana jest za datę urodzin Webera, mieszkańcy miasteczka Eutin twierdzą, iż Weber urodzić się miał dnia 18 listopada tegoż roku. Rozstrzygnięcie sporu nie jest łatwe. Sam Weber bowiem, przed zawarciem małżeństwa obchodził urodziny 18 grudnia, potem zaś — 18 listopada.

W WIEDNIU POWSTAJE MUZEUM TWIERDZY PRZEMYSKIEJ. W Wiedniu, z ramienia Muzeum Wojska, powstał komitet, który ma się zająć założeniem Muzeum twierdzy w Przemyślu. W związku z tem, komitet zwraca się do wszystkich b. żołnierzy armji austrjackiej z załogi twierdzy w okresie wojennym i przedwojennym z prośbą o nadesłanie swych adresów. Adres komitetu — Kriegs - Museum, Wiedeń, okręg X.

———

DZIENNIK POLSKI

można zaprenumerować na warunkach jak w Administracji, we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych, które prowadzą jednocześnie sprzedaż pojedyńczych numerów „Dziennika Polskiego".